*** GRATIS *** DUŻY 57x40cm. Kalendarz 2005 *** GRATIS ***

INDEX:384550
No07/2004
listopad-grudzień



www.infomagazine.pl

INFO magazine

skateboard

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

profile: ALEX CAROLINO

portfolio: KRZYSIEK POSKROBKO

industry: 5boro

spot: Plac Wolności R.I.P.

No07

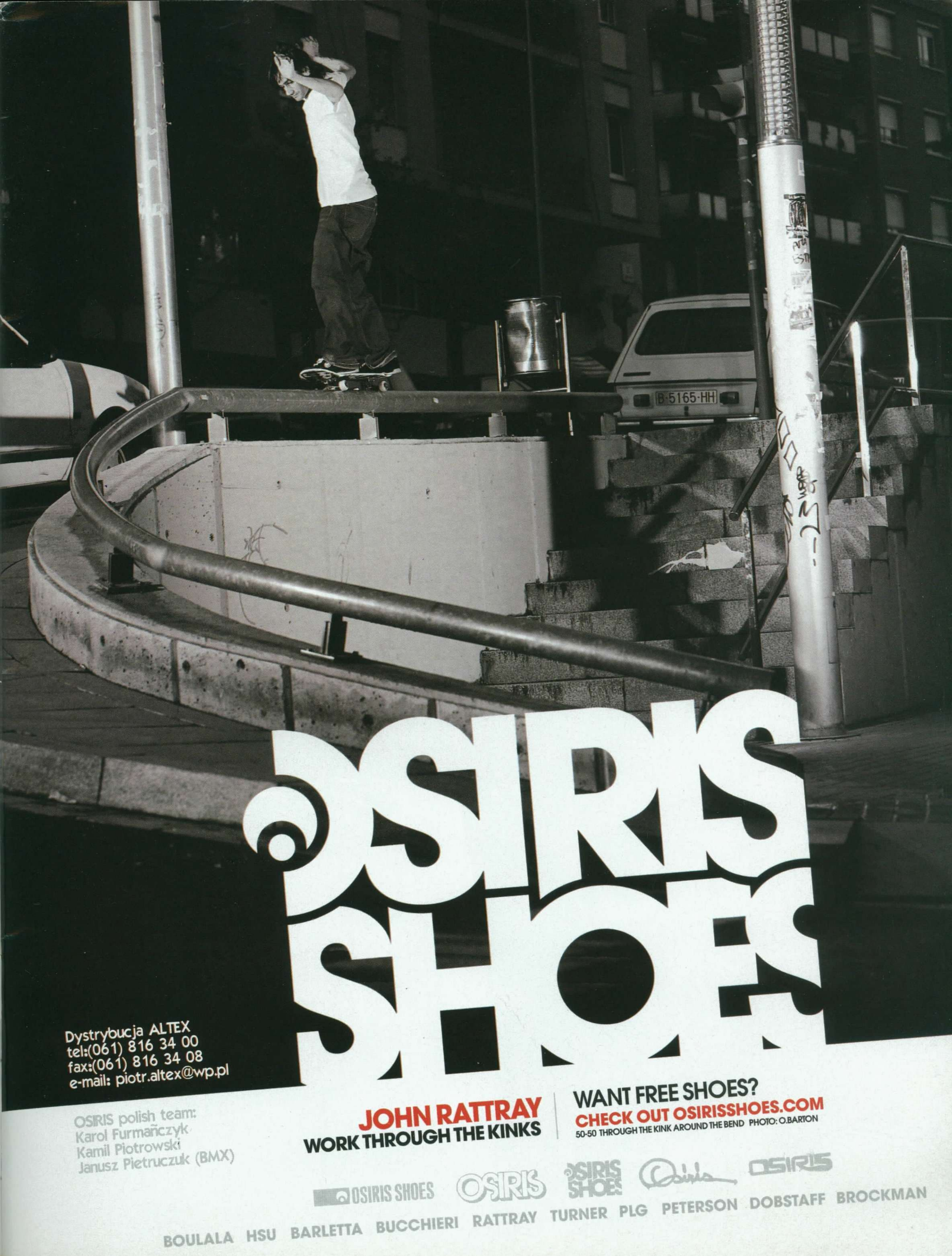

Lindsey
Robertson

CONTENTS

No07

Tak tak, czas leci jak pop...ny, a nam stuknął roczek. Może niewiele,
jednak dla nas to niezwykle ważna rocznica, tym bardziej, że wielu,
w tym i my, nie dawało nam więcej niż trzy numery. Ale dzięki zaufaniu i Waszemu wsparciu
drodzy czytelnicy, mamy ogromną przyjemność oddać w Wasze ręce No07. Dość czułości, czas
przedstawić zawartość numeru. Na początku, jak to zwykle bywa, na stronie 16 {INTRO}, w
którym Kuba opisuje swoje pierwsze spotkanie z "wielką" deskorolką. Czy powinno to załamywać
czy podbudowywać, dowiesz się po przeczytaniu. Następnie na str 18 garść {NEWSY'ów} z
Polski i świata a pomiędzy {Małe pytanko} do Hindusa, {Spot Check} z Głogowa, {Gościu}
Jaskuł z Kamuflage skateshop. Następnie {Skateshop News}. Z ankiety wiemy, że lubicie ten dział, więc
nieznacznie go powiększamy i prezentujemy ciuszki, w jakie powinieneś się zaopatrzyć w zimowe miesiące.
Jedziem dalej. Na stronie 26 swoje {Początki} wspomina Bartek Milczarek. Strona 28 jest w całości poświęcona
{Impezce} z tytułu otwarcia miniramp Skateshop i minirampy pod Kinepolis, oraz pierwszych urodzin INFO.
Następnie na stronie 30 wkraczamy w strefę multimediów. {Recenzje} płyt audio, filmów fabularnych i w końcu
skatevideos. Na stronie 34 analizujemy kolejne {Historyczne tricki}, które na stałe wpisały się w światową i
polską deskorolkę. Jak już jesteśmy przy polsko-światowej deskorolce warto na stronie 36, w dziale {Historia
Polskiej Deskorolki}, przypomnieć sobie TWS z relacją z Polski. Następnie tradycyjnie na
stronach 38 - 40 {Szkoła Deski}. Tym razem halfcab i
nosegrind pokazuje Kuba Bączkowski. Następnie na stronie
42 {20stka} z Pawłem Kopczyńskim, a na stronie 44
{Quizzz}. O placu Wolności w Poznaniu każdy z nas
słyszał. Niestety nie ma już tej miejscówki. My w {Spot}, od
strony 46, prezentujemy wspomnienia i refleksje Słonika, Paszy,
Martiego i Skrobana. Od strony 56 zaczyna się na 12 stron {Portfolio} z Krzykiem Poskrobko.
Jak się okazało, Krzysiek udziela wywiadu po raz pierwszy, więc naprawdę warto przeczytać,
co ma do powiedzenia ten niewątpliwie ciekawy człowiek i utalentowany deskorolkowiec. Być
może na wiosnę przyjadą do nas chłopaki z 5boro. Tym bardziej warto zapoznać się z tą firmą
w {Industry} na stronie 68. O brazylijskich deskorolkowcach słyszymy wiele. Jednak nie wiemy
co oni mają do powiedzenia. Alex Carolino w {Profile} na stronie 74 przedstawi siebie jako
Brazylijczyka i jednego z bardziej utalentowanych deskorolkowców ostatnich lat. Po dwóch
artykułach poświęconych Mobb Deep czas na ostre hardcoreowe brzmienia. W {Muza}
zespół SNFU, który zabrzmi na stronie 76. Swoje pierwsze 5 minut w {Zoom} mają:
na stronie78, Michał Grzywacz z Torunia i na stronie 81 Tomek Szymański z
Warszawy, Strona 82 to {Photo of The Number} Bartek Pochylski. Następnie w
{Kuchni Wegetariańskiej Słonika} przygotowujemy soję po grecku, a w {Porad}
Kilka} analizujemy przydatność śrubek w deskorolce. Hmm... Pod koniec, ponieważ na
stronie 88 {Listy} od czytelników i zdjęcia w {Z Zewnątrz...} nadesłane przez
przyszłych fotografów deskorolkowych. Na stronie 92 rozwiązujemy liczne
{Konkursy} i ogłaszamy kolejne, nowe, z jeszcze bardziej atrakcyjnymi nagrodami.
{Listę polskich skateparków} znajdziecie na stronie 94, a {Listę Polskich
Skateshopów} na 97. Uff, dobrnęliśmy do końca. Życzymy owocnej lektury.

Nie trudno się
domyślić, że ulubionym kolorem
Tomka Szkieli jest niebieski. Najpierw taki oto
ładny set bonik przez koszyk na zakupy na tle baaardzo
niebieskiej ściany, a teraz ogromne zaangażowanie przy budowie
skateparku Kamuflage w centrum handlowym o baaardzo
niebieskiej nazwie "Blue City" Foto okładka i powyżej: Tomek
Szkiela foto:RafalWielgus.com

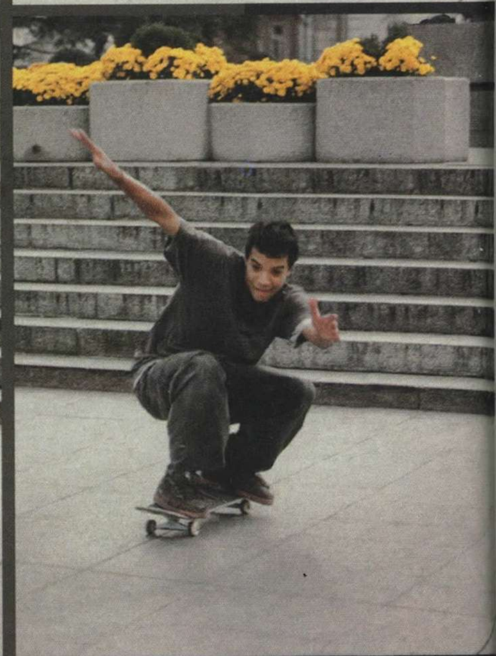
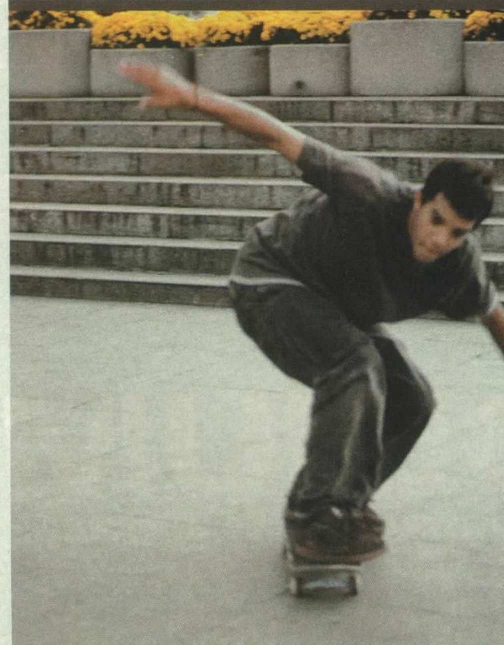
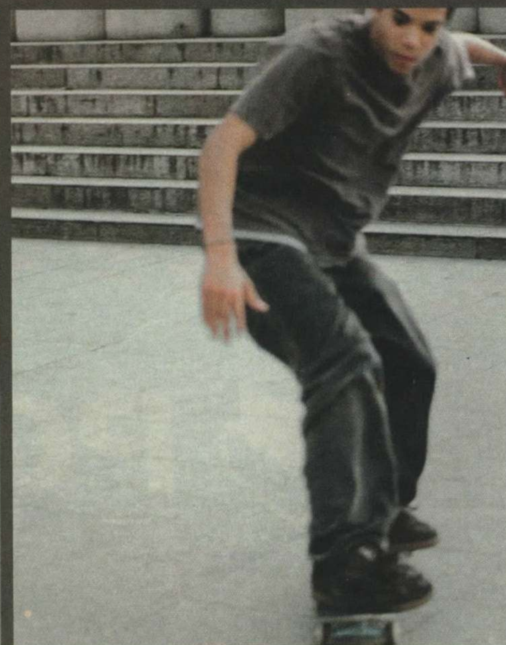
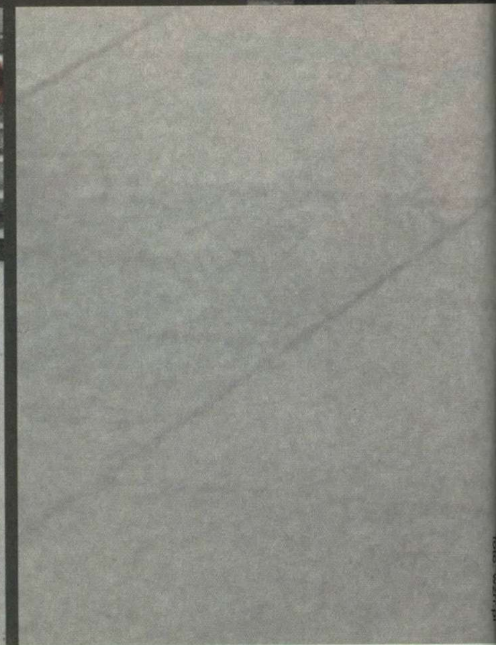

B-5165-HH
OSIRIS SHOES
Dystrybucja ALTEX
tel:(061) 816 34 00
fax:(061) 816 34 08
e-mail: piotr.altex@wp.pl
OSIRIS polish team:
Karol Furmańczyk
Kamil Piotrowski
Janusz Pietruczuk (BMX)
JOHN RATTRAY
WORK THROUGH THE KINKS
WANT FREE SHOES?
CHECK OUT OSIRISSHOES.COM
50-50 THROUGH THE KINK AROUND THE BEND PHOTO: O.BARTON
OSIRIS SHOES
OSIRIS
OSIRIS SHOES
Osiris
OSIRIS
BOULALA HSU BARLETTA BUCCHIERI RATTRAY TURNER PLG PETERSON DOBSTAFF BROCKMAN



GAILEA
MOMOLU






KICKFLIP, THE QUICKEST FLICK IN THE BUSINESS.





ADIO




INTRODUCING
Tommy Sandoval
FALLEN
FRONTSIDE 180
PHOTO: DOMINICK
wyłączny dystrybutor
MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504
www.mayer.pl

INTRO



^^^Tomek Kotrych podczas pobytu w Barcelonie switch b/s five-o. fot: Wojtek Antonów Wzrrr

Większość z nas zaczyna swoją przygodę z deskorolką od jazdy z kumplami na osiedlu. Słyszałem, że tak zaczynało wielu moich kolegów i tak też zaczynałem ja. Mieliśmy swoją bandę, hehe, i śmigaliśmy ostro. Ci co jeździli najdłużej, rzecz jasna jeździli lepiej. Ja z Chewinem, Brysiem i Słoniem byliśmy o stopień wyżej od pozostałych. Potrafiłem fakie bigspin shovit, halfcab one foot i kilka innych ciekawych oldschoolowych tricków, które były wtedy na topie. Wydawało mi się, że jestem kozak, całkiem nieźle - myślałem. Któregoś dnia postanowiliśmy wybrać się do centrum na deskę, by zobaczyć wymiataczy i legendarne miejscówy, o których krążyły plotki, a my ich nie widzieliśmy, chociaż mieszkaliśmy osiem przystanków tramwajowych od nich, hehe. No, ale w końcu wielka wyprawa wypaliła. Co się okazało, my kozaki osiedlowe siedzieliśmy w kąciku miejscówy, by nas ktoś z prawdziwych kozaków nie rozjechał lub nie zgniótł lądując na nas. Poczuliśmy się bardzo malutcy i szybko zrozumieliśmy, że żadne z nas mistrze. Ale to dobrze, dobrze, że szybko dostaliśmy dobrą lekcję ochłody, poza tym uświadomiliśmy sobie, że nie musimy być wcale najlepsi, że tak naprawdę nie ma żadnej chorej rywalizacji i hierarchii na naszym osiedlu, wszyscy jesteśmy kumplami. Od razu, zamiast się zdołować, zaczęliśmy inaczej patrzeć na sprawy, nikt się niczym nie przejmował, po prostu mieliśmy dobrą zabawę. Wcześniej też tak było, tyle, że teraz byliśmy o to jedno doświadczenie do przodu. Jak wspomniałem, to nie ma być dołująca historia, przeciwnie, dobrze jest chcieć być dobrym, tyle, że nie dla kogoś. Chcesz być najlepszy dla kogoś? Moim zdaniem nigdy nie będziesz tak dobry, jak ten, który chce być najlepszy dla siebie. Zazwyczaj ci, co śmigają gdzieś u siebie w miasteczkach i swoich zaszytych miejscówach, pewnego dnia nagrywają film lub pokazują się gdzieś i szokują innych, dodają wiary w siebie i zajawki. Nie jeździjcie z nosem zadartym do góry, nieważne kim jesteście, możecie dostać taką nauczkę jak ja. Nikt nie wie wszystkiego od początku, ale skromnym warto być zawsze. *-Kuba P.*

INFO magazine
skateboard
www.infomagazine.pl

No07
listopad-grudzień 2004

redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

korekta:
Agnieszka Prejs.

redakcja:
Dominik Włodarkiewicz, Monika Witosławska, Michał Krawczyk, Krzysztof Lach, Mateusz Sikora.

video edytor:
Kuba Perzyna

video grafika:
Tomasz Szkiela
Pantomek.com

web masta:
Tomek Biernat
Pickone.pl

współpraca:
Wojtek Antonów, Tomasz Gezela, Tomek Kotrych, Tadeusz Szymański, Gabor Nagy, Piotr Nastałek, Dominik Paszkowiak, Marcin Wieszaczewski, Kamil Ortyl, Rafał Wielgus, Jacek Lech, Beniamin Kojło, Michał Zabielski, Sebastian Karczmarczyk.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e_maila, bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



druk:
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl

NEWS

No i kolejna porcja newsów, ciekawostek i plotek ze świata i z naszego rodzimego podwórka. Wbrew pozorom zima nie jest okresem stagnacji teamowej u nas a na świecie ... no właśnie tam nie ma pojęcia zimy w deskorolce. Fajnie co? Jak zwykle po selekcji wybraliśmy dla Was te, naszym zdaniem, najciekawsze plotki. Więc zaczynamy...

Polska

...a zaczynamy od niezwykle miłej informacji, że Sławek Gliński, znany również, a może przede wszystkim, jako "Stivi", postanowił zmienić stan cywilny. Serdecznie gratulujemy Państwu Młodym i życzymy długiego i szczęśliwego życia małżeńskiego. Jak jesteśmy przy rodzinnych newsach, to wypada



Państwo Ania i Sławek Glińscy. Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia!!!

fot.Gogacz

wspomnieć o narodzinach córeczki Ani i Dominika Włodarkiewiczów. Gratulujemy. Dominik zmienił również miejsce pracy na dystrybucję ALTEX, gdzie wprowadził znaczne zmiany. Jedną z nich jest to, że Jacek Pawłowski jeździ w butach 88, a nie Fallen, a Karol Furmańczyk w Osiris, a nie w Lando. Kolejne rotacje i przede wszystkim newsy sprzętowe są przewidziane na wiosnę, tak też bądźcie czujni i uważni. Szanowna firma Syndrom postanowiła jeszcze w starym roku powiększyć team o młodziutkiego Dominika Jaskółkę ze Wschowy. Dominik, jak na swój wiek, nieźle sobie radzi na deskorolce, czego dowodem był chociażby start w zeszłorocznym MSS 04 w Toruniu, gdzie po raz pierwszy został zauważony, pewnie również przez team menagera i właściciela w jednym firmy Syndrom, pana Krugera. Jak jesteśmy przy MSS to już dziś możemy podać Wam datę tych największych zawodów w Polsce, otóż 15, 16, 17 lipca 2005. Zapraszamy!!! Napisałem "największe"? Jak dobrze pójdzie to będę musiał pisać: "JEDNE z największych zawodów w Polsce". Dlaczego? Otóż są prowadzone bardzo zaawansowane przymiarki do tego, by w czerwcu w Krakowie odbyła się jedna z cyklicznych imprez w Europie "Etnies Europen Open". Renoma tych zawodów na pewno ściągnie europejską śmietankę deskorolkową. No i oczywiście również zapraszamy. Podczas pierwszych zawodów w skateparku Kamuflage w BlueCity, nazwanych na cześć sponsora głównego "SpriteJam", które odbyły się 18 grudnia, pierwsze miejsce i 2000 zł zgarnął Marcin Jakubowski z Wrocławia. Drugie miejsce zajął Tomasz Dworzak z Krakowa, a trzeci był Jacenty Pawłowski z Poznania. Gratulujemy.

Świat

Newsy ze świata zaczniemy również bliską naszemu sercu wiadomością. Otóż Joel Breziński, który nie ukrywa swoich polskich



fot.Skrobański

Marcin Jakubowski z Warszawy wrócił do swojego rodzinnego miasta Wrocławia o 2000pln bogatszy za sprawą wygranej w SPRITE JAM. Gratulacje!!!

korzeni, a na co dzień mieszkający w L.A., został sponsorowany przez europejską firmę Cliche. Poza tym. Jack Curtin został pro w DGK, a jego znajomek z teamu, Lany Rivas, dołączył do Reeboka. Cairo Foster, znany Wam chociażby z okładki INFOmag. No05, jeździ na truckach Krux. Niezwykle sympatyczny Darrell Stanton, jeżdżący na deskach REAL, zmienił sponsora butów - z Vans na DC. Również znany nam z ostatniego filmu TWS i o swojsko brzmiącym nazwisku - Kyle Lepper, zmienił sponsora z Expedition na Black Label. Również ze stajni Kayo, a dokładnie z Organica, odszedł Brazylijczyk Nilton Neeves. Szykuje się również nowa firma deskorolkowa, którą sygnować będą takie nazwiska jak Rob G, Danny Montoya oraz kolejny z utalentowanych Brazylijczyków - Rodrigo Peterson. Nie znamy jeszcze nazwy, ale team świadczy o zajawkowym charakterze firmy. To tyle. Kolejne gorące newsy już za dwa miechy w No08.

Spot Check ?

Głogów

Pewnie wielu z Was zadaje sobie w tej chwili pytanie gdzie w ogóle na mapie ma szukać Głogowa? W sumie gdybym tam nie był i nie postanowił opisać miejscówki tam się znajdującej, też zadałbym to pytanie. A więc Głogów jest mieściną leżącą 43km od Leszna w kierunku zachodnim drogą na Legnice. Natomiast sama miejscówka, o której tu mowa to park i pomnik w centrum, tuż przy Zamku Książąt Głogowskich. Plac wykonany jest z marmuru. czyli idealnie nadający się pod kółka deskorolki. Znaleźć tam można prócz oczywiście płaskiej marmurowej nawierzchni do gry w S.K.A.T.E, bank, murek i schody. Jednak zmuszony jestem uprzedzić, że nie jest tak kolorowo, jakby się mogło wydawać, chociażby z fotki obok. Do banku jest stosunkowo krótki najazd, a murek jest krótki i pod kontem. Myślę jednak, iż będąc w okolicy warto tam zajrzeć by pod własne umiejętności ocenić stopień przydatności tego miejsca do jazdy. Ja generalnie to miejsce polecam i zapewne nie omieszkam tam w przyszłości pojechać. Andrzej S.



fot.Archiwum



fot.Archiwum

Małe pytanko ?

Paweł "Hindus" Pracz

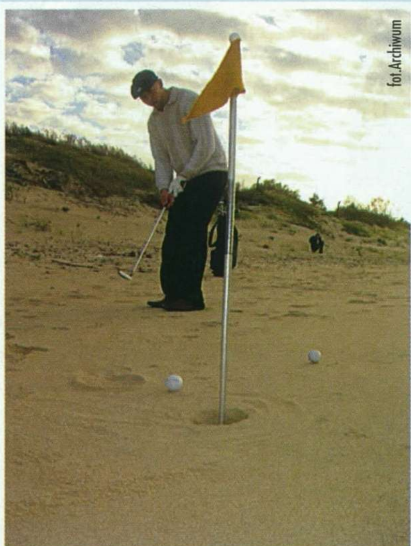
Co nieco zmieniamy formę "Małego pytanka?" Teraz zaczynamy zadawać konkretne, niekiedy może nawet i trudne pytania. Zaczynamy od Hindusa który prócz oczywiście jazdy na desce bardzo polubił kręcenie. Wraz z resztą Beji zrobił własny film "Bródno Beje" oraz nagrał i zmontował w INFO#11 DVD "Bomba Tour" Zapytaliśmy go dlaczego zaczął kręcić i przeczytajcie co nam odpowiedział.



fot.Gogacz

"Pierwszy raz zajarałem się skateboardingiem jakieś 12 lat temu, gdy dostałem na komunię deskę od chrzestnej. Tak się akurat złożyło, że starsi kolesie z podwórka, z którymi grywałem w kwadraty, jeździli i to całkiem nieźle. Była to jednak tylko sezonowa zajawka, chyba spowodowana brakiem floty na prawdziwy sprzęt, no i tym, że starzy wyjadacze gdzieś się wykruszyli. Jakieś 5 lat później zacząłem jeździć na desce na dobre. Wkręciła mnie w to w sumie moja siostra, której chłopak też jeździł. Najpierw on skołował mi używaną deskę, a potem pojechałem z nimi do Dąbrowy. Tam byłem w niezłym szoku, bo znajomy mojej siory, Herc, miał na działce obok swojego domu minirampę, którą sam zbudował. Magnetofon, jointy i dużo oldschoolowych tricków. W tym samym czasie zaczął jeździć mój największy ziom z podstawówki, Wielki Bej, i tak już się wkręciłem na dobre.

Kamerować zacząłem też wtedy. Nie pamiętam za bardzo czemu, po prostu kamera była w domu i filmami deskowymi też się jarałem. Czasami wybijałem się z kumplem z bloku bardzo rano, żeby ojciec nie widział, że biorę sprzęt i kręciliśmy sobie tricki, a później montowaliśmy krótkie filmy na dwóch videach. W miarę jak poznawaliśmy się lepiej z bejami, zacząłem nagrywać osiemnastki, parkowe melanże i dużo innych rzeczy. (ostatnio nawet ślub Stiviego). Materiał się gromadził i powstał pomysł zrobienia Bródno Bejów. Dwa lata temu, dzięki wakacyjnej pracy za granicą, no i dzięki rodzicom udało się zebrać na kamerę cyfrową i prawdziwe rybie oko. Teraz kręcimy z chłopakami nowy film, pewnie pojawi się koło wakacji. Miasto Bejów człowieku! Filmowanie to prawdziwa zajawka. Masz na taśmie zajebiste tricki, później robisz na komputerze montaż, podkładasz muzykę. Super sprawa. Robienie filmów też na pewno zwiększa poziom jazdy ekipy, bo przecież każdy chce, żeby jego kolejny przejazd był lepszy, a przynajmniej inny. Mówi się, że najważniejsza jest sama jazda, ale z pewnością każdy się cieszy jak może obejrzeć swoje najlepsze tricki. Trzeba mieć mimo wszystko dużo cierpliwości do nagrywania, jeden trick czy sekwencję można kręcić godzinę, a może i dużo dłużej, i to w kilku podejściach. Ale na pewno warto. Czasami jest też lipa jak dobrze ci się jeździ na desce, a ktoś chce żeby go nagrywać, bo robi jakiś kozacki trick. Dlatego czasami po prostu nie zabieram ze sobą kamery i problem z głowy. O samej desce trudno powiedzieć coś więcej niż inni piszący w tej rubryce, ale pewnie jest to najlepsza rzecz na świecie. Skateboarding forever. Bródno Beje 4 life!"



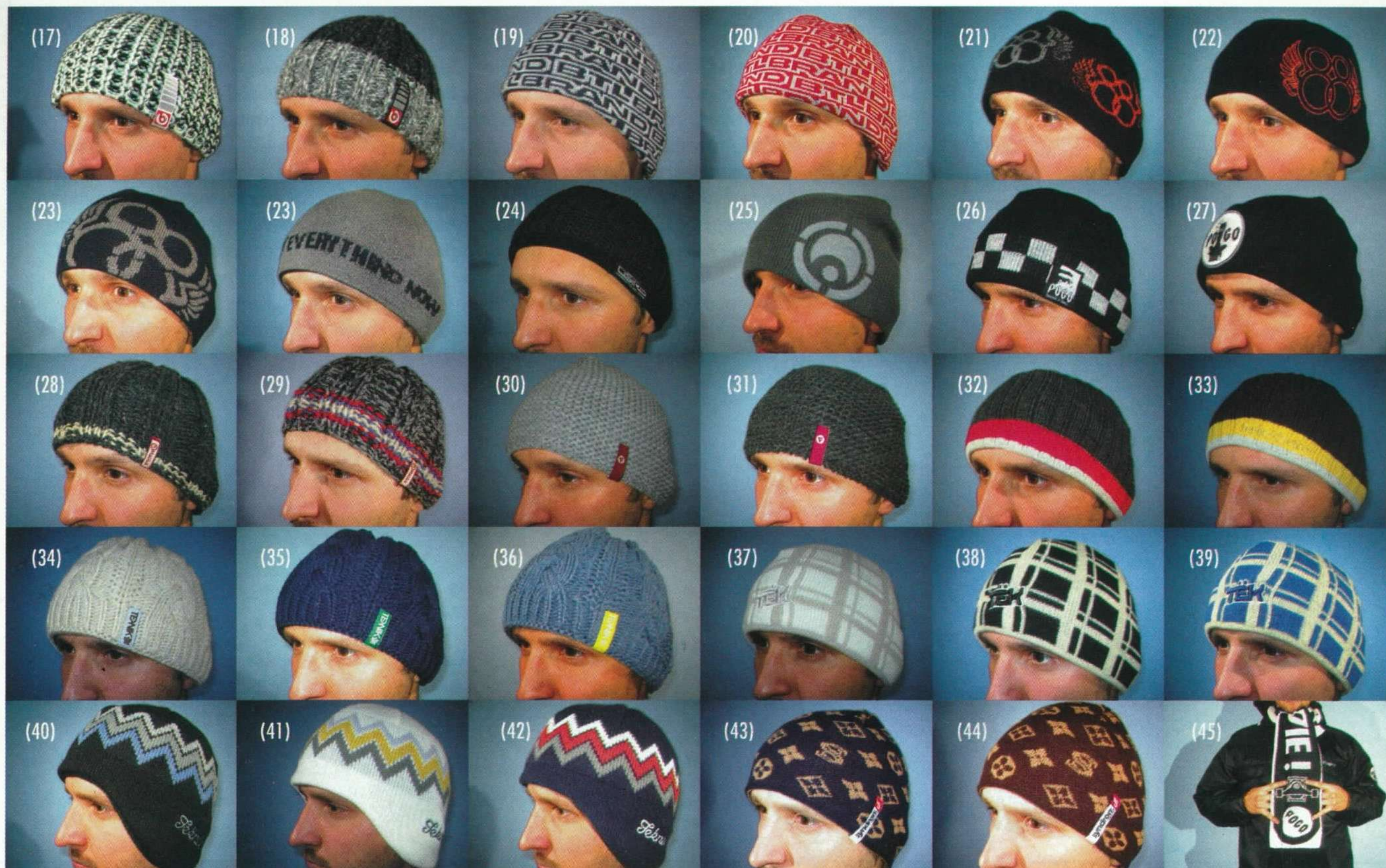
fot.Archiwum

Adam Kalibabski

Jak Leci ?

Adam Kalibabski. Gosciu jezdzil praktycznie tylko z kilkoma osobami w swoim miescie, Koszalinie. Nie bylo miejscówek, nie bylo od kogo sie uczyc i kogo zapytac. Adam przez rok udawal, ze chodzi do szkoly i zamiast tego caly czas jezdzil na desce. Nie to zebym polecal takie zachowanie komukolwiek, po prostu taka mial wielka zajawe. Oprócz zajawy mial talent. Smigal dobrze nie tylko jak na Koszalin, ale porównujac w skali ogólnopolskiej. Przyjezdzal do Warszawy i zadziwial wszystkich, nie bylo wyjatków. Co sie stalo? No wlasnie, dla zainteresowanych, w tym numerze: co slychac u Adama? Przede wszystkim co moze spowodowac, ze czlowiek tak wkrecony w deskorolke nagle przestaje jezdzic. Nie jest tak do konca. Adam nadal jezdzi od czasu do czasu, niestety nie tak, jakby chcial i nie tyle, ile by chcial. Zaczelo sie od powaznej kontuzji kostki. W tym samym czasie zlozylo sie tak, ze musial zajac sie utrzymaniem rodziny. Jako mlody typek, jak wspomnialem, moze nie musial, ale chcial dokladac do utrzymania domu. Praca pochlonela go najwyrazniej do konca, ale co mozna teraz stwierdzic, sprawdzil sie w tym co robi. Przede wszystkim prowadzi wlasny Klub. Jego hobby stalo sie granie w golfa i plywanie na jachcie. W tej chwili zamierza podjac sie budowy sportowej lodzi motorowej wraz ze swoim kumplem. Wykancza wlasnie swój nowy apartamencik. Na co dzien smiga na silownie i jara sie furami, ma cztery am-staff'y, które bardzo kocha. Jest chyba szczesliwym kolezka. Wspomnial mi, ze ma platforme przed domem i to wlasnie na niej czasem jezdzi. Zapraszam go i wyciagam do Warszawy, moze wpadnie do Blue City i bedziemy mogli powspominac. Oby, pozdrawiam Adama, na razie. *-Kuba P.*


(1)
(2)
(3)
(4)
(5)
(6)
(7)
(8)
(9)
(10)
(11)
(12)
(13)
(14)
(15)
(16)



Skateshop News

Skateshop newsy w nowej szacie graficznej, tylko po to, by pokazać więcej ciuszków. Wszystko należy oglądać od lewej do prawej, a dla bardziej zorientowanych po numerkach rosnąco, torewa, oglądajcie jak Wam się podoba. Jak widać, skateshop newsy tym razem w całości poświęcone zimie, dla tych, którzy sobie coś pokupowali, tylko do pooglądania, a dla pozostałych trudny orzech do zgryzienia. Cholera, co wybrać???

KURTKI

[Lordz] - (1) Zimowa, czarna kurtka z polarowym środkiem i kapturem. Kieszenie zabezpieczone dodatkowymi zapięciami. (2) Na zimne dni. Bardziej wiosenno-jesienna, ale nadająca się do jazdy na desce w zimne dni, żeby się nie przepocić.

[Sqare] - (3) Czarna, dość lekka, doskonale nadająca się do jazdy na deseczce zimą. (4) Kangurka, jak sama nazwa wskazuje, do zakładania przez głowę. Również troszkę cieńsza do ostrej jazdy podczas mrozów.

[Malita] - (5) (projekt 7) Moro, z czarnymi rękawami, bardzo lekka, zaprojektowana pod jazdę. Wywietrzniki pod pachami, w środku wyłożona siatką. Specjalne kieszenie na skipas, komórkę oraz gogle. Całość można podpiąć do spodni, tak by tworzyło jedną całość.- (6) (sp-05) Granatowa z dopinanym futrem na kapturze. Otwory wentylacyjne pod pachami, wewnętrzny śniegołap oraz dodatkowe kieszonki na: telefon, discmana, karnet i gogle. Całość sprawia wrażenie ciepłej puchówki.

[Teknik] - (7) Jasno zielona, wykonana z bardzo dobrego, nieprzemakalnego materiału. Odpinany śniegołap, wywietrzniki na pot spod pach oraz multum kieszeni na wszystkie możliwe gadżety. Idealna do uprawiania ruchliwych zabaw, takich jak np. deskorolka.

[Dickies] - (8) (Dunner) Czarna kangurka z polarową podpinką, czerwony bajer - Dickies przymocowany za pomocą śruby.- (9) (Steelworker) Czarny flek z polarem wewnątrz. (10) Robotnicza prostota w stylu dickies. Kolor? Czarny! Bawełniana i pikowana, z bajerów producent proponuje kaptur. (11) (Nebraska) Bardzo ciepła czarna kurtka z odpinanym futerkiem w kapturze. Dobrze zabezpiecza przed zimnem i śniegiem.

[Flame] - (12) Granatowa z wstawkami miejskiego moro. Zaopatrzona w bajery w stylu wywietrzniki pod pachami, rękawiczka przeciwśniegowa. Na kapturze daszek i ukryty ściągacz, do jazdy na dece zarówno śniegowej, jak i tej z kółkami. Bardzo ciepła.

[BTL]. - (13) Ciemna wojskowa zieleń, duże funkcjonalne zamki dodatkowo zabezpieczone rzepami. Wykonana z grubej bawełnianej tkaniny. Pikowana, aby ochronić ciało przed mrozem. Bez kaptura, krótko mówiąc prosty wojskowy styl.

[Pogo] - (14) Seria oszołom elo zioom Materiał wojskowy, wodoodporny oraz kwasoodporny. Napy schowane i wbudowane. Wysoka stójka pod szyję, pagony na dystynkcje. Duża wewnętrzna kieszeń do nielegalnego wnoszenia alkoholu do klubu. Poza tym mało bajerów. Proste, solidne wykończenie. Ocieplona.

SWETRY

[Malita] - (15) Gustowne sweterki na spędzanie zimowych wieczorów przed kominkiem. W Czarno-białe paseczki lub (16) szary z nieśmiertelnym motywem śnieżynek.

CZAPKI

[BTL] - (17-18) Modne w tym sezonie babcine wełniane grube plecionki. Oraz (19-20) bardzo ciepłe czapki z nausznikami, polar w środku na ekstremalne mrozy.

[88] - (21-22) Dwie czarne ze skrzydełkami 88, ładnie dopasowujące się do czajnika. Oraz (23) granatowa dwustronna z tajnym wewnętrznym napisem "Destroy everything now".

[Osiris] - (24) Płytka wełniana plecionka z grubym polarem w środku, kolor czarny. (25) Głęboka, szarozielona, ze znaczkiem Osiris.

[Pogo] - (26) Duża, głęboka czapka na głęboką zimę. Czrana. (27) Czapka napadówka. Podwijany klasyk. Jaka? Czarna.

[Malita] - (28-29) Dwie czapeczki z grubej modnej wełny, jedna szara, druga bardziej szara.

[Fenix] - (30-31) Wełniana plecionka przylegająca do łba w dwóch kolorach - szarym i ciemnoszarym. A dla tradycyjnych wielbicieli lansu (32-33) czapeczki Feniks w dwóch kolorach, szarym i brązowym, z warstwą grubszą na uszach.

[Teknik] - (34-35-36) Wełniane plecionki w sam raz na srogą syberyjską zimę, w kolorach: kremowych, granatowych i niebieskich. Tradycyjne czapeczki w stylową kratkę. (37-38-39) Jasna, ciemna i niebieskawa. Z warstwą grubszą na uszach, aby nie zmarzły, a cieńszą na czubku czaszki, by odparować nadmiar ciepła. Dobrze pomyślane. (40-41-42) Grube czapki z nausznikami, których nie powstydziłby się przeciętny gumiś. Kolory: czarny, biały i granatowy. Sprawdzają się podczas wietrznych mroźnych dni.

[Syndrom] - (43-44) Czapeczki z pstrokatymi szpan wzorkami w dwóch kolorach, granat i brąz, dość luźne, więc pomieszczą nawet wielki czajnik lub dredy.

SZAL

[Pogo] - (45) Szalik wzbudzający mieszane uczucia, z wizerunkiem deskorolki na jednej stronie i z wielkim logo Pogo na drugiej. Dla osób notorycznie odczuwających ziąb w okolicach szyjnych.

Skateshop News

SQU
aRE

LORDZ
Wheel CO. Fra.

Promodele kółek LORDZ, o rozmiarach 49 do 54mm, czyli dla każdego coś miłego. Lubisz małe kółeczka - to polecamy 49mm Alexa Carolino, lecz jeśli lubisz wielkie - to proponujemy 54mm JB Gillet'a. Z tej serii, łącznie z dwoma SQARE, wszystkie są megawąskie przez co bardzo szybkie, ale również troszkę szybciej się ścierają. Zatem firma LORDZ pomyślała też o tych, którzy wolą szersze koła. Tu mamy trzy modele Bastien Salabanzi 53mm i jeden Stephane Laurence 54mm. Podsumowując: Wąskie - megatwarde bardzo szybkie, pełna gama rozmiarów. Szerokie - bardziej miękkie, wolniejsze ale dające lepszy komfort jazdy po gorszych nawierzchniach, no i oczywiście starczą na troszkę dłużej. A więc wybór należy do ciebie. Na koniec nieco przybliżymy team Lordz: Luy-Pa Sin, Stephane Larance, Bastien Salabanzi, Alex Carolino, Lucas Puig, JB Gillet i Franck Barattiero. Oraz team Square: Baptiste Myzor, Wiliam Phan, Florentin Marfaing, Henning Braaten, Alexis Jauzion, Steffi Weiss, Thibaud Fradin i Stefan Bircher. Zatem jak widzicie cała europejska śmietanka.



MATEUSZ TORI SIKORA

"KOSZMAR"

FLIP
SLIDE
GRIIND
FLIP
B/S Flip + B/S Bluntslide + Crooked + Nollie F/S Flip Out
STUP!
HĘ?!
GLEBA
ZIOOM! SORKI, ALE MUSISZ POWTÓRZYĆ TRICZEK
COO?!
HIHIHI
PAC!
ZAPOMNIAŁO MI SIĘ OBIEKTYW ODSŁONIĆ
AAAAAAA!
UFF! NA SZCZĘŚCIE TO BYŁ TYLKO SEN
O NIE! TYLKO NIE TO!

tori@autograf.pl

Skateshop News

Firma deskorolkowa to nie tylko ciuchy i sprzęt, a nasza rodzima firma jest tego doskonałym przykładem i wypuściła na rynek praktyczne gadżety, aby nigdy o niej nie zapomnieć. Np. dla uczniów pragnących iść już na deskę, długopis z napisem "Chodźmy stąd..." oraz przypomnienie adresu strony internetowej (kolor wkładu: niebieski). A dla klasycznych twardzieli, Pins'y czyli znaczki, najlepiej od razu cały komplet, składający się z sześciu sztuk, do przypięcia na każdą część hardcoreowej garderoby. No i tego u nas jeszcze nie było, zegar ścienny z klasycznymi wskazówkami, obracającymi się na skaetowej tarczy Pogo. Od teraz nigdy już się nie spóźnisz na deskę. Posiadając takie gadżety na pewno zaznasz pełnię szczęścia.

POGO



Wrocławski skateshop "31" zajmuje się szeroko pojętą działalnością na rzecz skateboardingu. Produkcja ciuchów na deskę również mieści się w zakresie ich działalności. I tak: można się wystroić w klasyczne jeansy z modnego materiału ze skromnymi skórkami, na tors można przywdziać czarną koszulkę z ciekawym logo imitującym skrzydełka, które niejednemu przypadną do gustu, a na chłodniejsze dni czerwono czarny longsleve z grubej bawełny oraz gumowane aplikacje "31". To wszystko pozostawiam Waszej ocenie.



Ciekawostka ?







Kości Już chyba wszyscy znają grę w S.K.A.T.E.a Ostatnimi czasy stała się ona bardzo popularna, doczekaliśmy się nawet pierwszych zawodów rozegranych pod C.H. wola park, jak mniejszych rozgrywanych podczas WoodCampu. Ale jest też mniej znana odmiana tej zabawy. Firma Aeon wypuściła na rynek kości do gry w S.K.A.T.E. Komplet owych sześciościennych kostek składa się z czterech sztuk, przy czym każda z nich odpowiedzialna jest za jedną grupę tricków. Grając rzuca się każdą po kolei, na początku tą, na której widnieją Ollie, Nollie, Fakie Ollie, Switch Ollie. Następnie b/s i f/s, potem 180, 360, Big Spin, Shove-it 180, Shove-it 360, a na koniec turlamy kością z flipami. Na kościach znajdują się napisy AEON, to taki Joker, który zwalnia z robienia np. obrotu lub daje jego dowolność, oczywiście jak wypadnie. Dla mnie mogłoby cały czas wypadać Aeon. Gra w skejta z kośćmi jest brutalna i bezwzględna. W próbnych grach redakcyjnych wypadło 360 mi kickflip a Skrobanowi Switch f/s 360 kickflip. Cóż, szczęście sprzyja lepszym. Miłej zabawy!

Kości Spitfire Z kolei jeśli jedziemy właśnie pociągiem na wlajaż skatowy, skończyło się piwo i głupie żarty, zawsze pozostaje tradycyjna gra w kości, ale tylko firmy Spitfire w podróżnym etui. Takie kości to niezły szpan, ale jeśli ktoś woli grę w H...Ja, makao, wojnę i inne inteligentne gry karciane, to jeszcze większym lansem będą karty Spitfire do kompletu. Mają one trochę fatalistyczne wzory, ale to nie przeszkadza. Życzymy miłych gier w długie jesienne wieczory. Cena obu po 29zł.

INFOmag. poleca

Polecamy deck polskiej firmy "Pogo". Klejone i malowane są za wielką wodą, w samych Stanach. Obecnie dostępne są dwa modele: węższy ok. 19,5 cm i szerszy 20 cm. Mi wpadł w ręce ten szerszy. Katowałem go przez okrągłe 4 miesiące i się nie rozwarstwił, nie stracił sprężystości (no troszkę się zdarła grafika), po prostu spełnił wszystkie moje oczekiwania. No chyba, że wolałbym troszkę węższą deskę, ale concave "Pogo" pozwolił mi się bardzo szybko do niej przyzwyczaić. A na zdjęciu widzicie jak ciężka jest praca redakcyjna, test decka "Pogo" podczas wykonywania jednego z niewielu tricków, które potrafię: frontside kickflip.





Sekretarz redakcji Sławek Sfaglo - frontside flip na toruńskim blaszaku - fot. Skrobański

POCZĄTKI













Bartek Milczarek - 1989 rok.

Pierwszą styczność z deskorolką miałem w trzeciej klasie podstawówki, kiedy byłem na kolonii w Bartoszycach. Dorwałem od kogoś w swoje ręce plastykową deskę i zamiast zagrać w piłkę z kolegami, zacząłem na niej jeździć. Bardzo mi się to spodobało, ponieważ po jeżdżeniu w kółko zacząłem tworzyć różne kombinacje freestylowe. Po przyjeździe do domu kupiłem od kolegi z klasy wąską zieloną deskę o nazwie "Rolfron", także plastykową. Z początku było nas dwóch, ja i mój kolega z bloku Tomek Petrus. Zaczęliśmy jeździć razem na jednej desce, na uliczce koło naszego bloku. Szybko stwierdziliśmy jednak, że jedna deska na dwóch to nie jest dobry pomysł i każdy musi mieć swoją, więc mój ziomal pożyczył od innego kolegi czerwoną deskę. Tak zaczęły się pierwsze slalomy i power slidy na kółkach podparte rękoma. Po pewnym czasie zaczęły się pojawiać na rynku od naszych wschodnich sąsiadów deski drewniane, które miały o wiele lepsze kółka i traki umożliwiające lepsze skręty. Zaraz po tym weszła era tajwanów z kolorowymi grafikami. W tym czasie ukazał się na video film z Christianem Slaterem "Gleming the cube", przetłumaczony jako "Tajemnicza śmierć". Po obejrzeniu tego filmu zaczęła się totalna zajawka. Każdy doświadczył zakupu tajwańskiego wyrobu i przekręceniu kółek od plastykowych do drewnianych desek. Utworzyła się znacznie większa grupa osób, która zaczynała jeździć na deskorolkach. W pewnym momencie było nas piętnastu, wszyscy praktycznie mieszkaliśmy na jednym osiedlu, co dawało dużą ilość jak na Tomaszów. Spotykaliśmy się na zapleczu sklepu spożywczego Społem, na którym była rampa pokryta lastrykiem. Szczytem wtedy było to, jak ktoś potrafił z niej zeskoczyć na ziemię i poczuć lot z czterodeckowego murka. Później zaczęliśmy robić slidy na krawężnikach i zdejmowaliśmy plastykowe railsle, które były puste w środku i szybko się niszczyły, oraz malowaliśmy sami grafiki na deskach. Po obejrzeniu "Akademii policyjnej 4" montowaliśmy na hamulcach blachy, żeby robić iskry podczas hamowania. Któregoś dnia przyszedł jakiś koleś na spot mówiąc, że umie robić ollie. My słyszeliśmy o czymś takim, lecz nikt z nas nie potrafił tego zrobić. Pokazał nam jak to się robi i wytłumaczył o co chodzi. Okazało się, że jest z Warszawy i przyjechał tu do cioci. Na drugi dzień wyszedłem na deskę i zacząłem tak podskakiwać, aż się nauczyłem i zdusiłem, jako pierwszy w swoim mieście, ollie. Dotarły do nas także wieści, gdzie można kupić profesjonalną deskorolkę. Wtedy było to możliwe poprzez sklep w Zgierzu pod Łodzią lub w Warszawie na Smolnej. Ja udałem się do stolicy i kupiłem sobie deskę Street Style z kolorowymi rybkami, miała kształt rybki i ledwo co wygięty nose. Do tego założyłem lepsze półprofesjonalne kółka. Była to moja pierwsza wyczynowa deskorolka, którą złamałem po dwóch i pół miesiąca. W tym czasie byliśmy dwa razy w Wawie z moim kumplem Tomkiem pojeździć pod KC i zdjęliśmy wtedy railsle i hamulce z desek, żeby się z nas nie śmiali. Następnie nie jeździłem długo, ponieważ nie stać mnie było na nową deskę i w między czasie zużyłem ze dwa tajwany. Po jakichś trzech miesiącach uzbierałem pieniądze i znowu udałem się do Warszawy po drugą deskę, którą kupiłem w "Intersporcie" przy ulicy Kruczej. Był to deck Powell Peralta, promodel Mike McGill, z konikiem morskim przez całą deskę. Poszedłem jeszcze zobaczyć co się dzieje na Witosie i padły do mnie pytania, skąd jestem i przez ile desek robię ollie. Deskorolka w Tomaszowie zaczęła się rozwijać w miarę szybko jak na takie małe miasto i każdy z nas jak gdzieś był i coś usłyszał, to przekazywał to dalej. Poziom jazdy wzrastał o podstawowe tricki, takie jak vaeriale, backside i frontside ollie, no comply po bonelessy. Dotarł do nas pierwszy film deskowy H-street "Hokus pokus", który przysłał koledze jego ojciec ze Stanów. Kolejny film jaki obejrzeliśmy to "Eight" Powella, gdzie zaczęła się era vaeriali, a następnie ollie one foot i kick flipa. Następnym dopingiem był program telewizyjny o nazwie "Sami o sobie", który leciał w środku tygodnia i można było zobaczyć co nieco. Prowadzili go chłopaki z Warszawy, którzy naprawdę wymiatali jak na tamte czasy. Wcześniej odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski w Pałacu Kultury i Nauki, gdzie jeździli zagraniczni goście. Moje umiejętności wzrastały z czasem, a deskorolka zmieniła nieco swój wygląd i zaczęła być tzw. dwustronną deską i nie miała już kształtu rybki. Po sprzęt jeździliśmy do Łodzi, gdzie był o wiele tańszy u pana Burakowskiego w domu.

Tam zaprzyjaźniliśmy się z miejscowymi chłopakami i zaczęliśmy wpadać do nich podeskorolkować razem. Złapaliśmy dobry kontakt i chłonęliśmy wszystkie nowinki, które nam wpadły w ręce. W 1992 roku wyszedł film " The Questionable video" pod szyldem Plan B, który mnie wbił w ziemię. Był to najlepszy film, jaki widziałem na oczy, z najlepszym teamem, muzyką i trickami. Przez pewien okres oglądałem go codziennie po kilka razy. Była to przełomowa produkcja w dziejach deskorolki na całym świecie, gdzie do tej pory wszyscy o tym wspominają. W ciągu ostatnich 15 lat obserwowałem wszystkie zmiany w skateboardingu. Od szerokich rybkowatych desek do wąskich i z ever slickiem, po małe kółeczka, za krótkie i za szerokie spodnie, buty za kostkę zmieniły się do kostki. Był to najlepszy okres mojego życia, kiedy to wszystko mogłem przeżyć i doświadczyć na własnej skórze. Cieszę się, że przetrwałem w tym aż do dziś, bo nadal to obserwuję z wielkim zapałem i pasją. Skateboarding for life!



<u>Od górnego lewego rogu do prawej:</u> Mimo usilnych starań Wina, nie udało się otworzyć na czas nowego skateshopu w Poznaniu. Otworzono go dzień później; Hardcoreowa lokalizacja i wygląd - Panie i Panowie MINIRAMPA pod Kinepolis; Na otwarciu takiego miejsca nie mogło zabraknąć Gutka... Tomka Kotrycha... Gugi... reprezentantki kobiet Marceliny... Mikołaja "co się jobisz?" Baranowskiego... Martiego... no i Wina; Niektórzy mówią na to Pozycja 69 a niektórzy "Kanapka". Tak czy siak jest to ponoć tradycja poznańskich skateowych imprezek, więc nie mogło jej zabraknąć na otwarciu MINIRAMPY pod Kinepolis; Piwko się baaaardzo szybko skończyło!!!; A żeby było wesoło zabawmy się ogniem; Dzieci, kobiety, wszyscy tłumnie przybyli na otwarcie; A Dj grał i grał; All foto: Skrobański.

Otwarcie minirampy pod Kinepolis w Poznaniu

15 październik 2004

Oficjalne otwarcie minirampy w Poznaniu nastąpiło dnia 15 października. Zbiegło się ono z równie uroczystym otwarciem nowego poznańskiego Skateshopu "Miniramp Skateboard Shop". A więc dwa w jednym! Choć otwarciu sklepu towarzyszył malutki poślizg, to minirampa stała na swoim miejscu i czekała na deskorolkowców z całego kraju. Do Kinepolis zjechali ludzie: od Gdańska poczynając, poprzez Toruń, Warszawę, Łódź, Zieloną Górę, Brzeg, a na Krakowie kończąc. W tym miejscu należy zaznaczyć, że sama minirampa jest wykonana zajebiście i na lepszej w życiu nie jeździłem. Cała zabawa miała zacząć się o 20:00, ale tak się nie dało i część osób jeździła już znacznie wcześniej. W Polsce nigdy nie było wielu dobrze wykonanych ramp, a tym bardziej miniramp. Tak też myślałem, że niewiele osób potrafi na nich jeździć, a co dopiero robić jakieś tricki. W jak wielkim byłem błędzie uświadomiłem sobie, gdy znalazłem się na miejscu. Tricki sypały się na prawo i lewo, jak z magicznego rękawa i nie mówię tu tylko o warszawskiej załodze, ale również o Teamie Pogo i brygadzie z Zielonego Wzgórza. Zabawę rozkręcało darmowe piwko, które pozwoliło zatrzymać siły do drugiej w nocy. Po czym wszyscy radośnie rozeszli się w tylko sobie znanych kierunkach. *-Sławek S.*



Od górnego lewego rogu do prawej: Hindus; Frycek i Stico; Marcin Jakubowski z Pytlasem; Monika z Małżonkiem; Agnieszka, piękniejsza część redakcji; Klusek i Benek; ToyBoy o przenikliwym spojrzeniu i Laguna; epicentrum imprezy; Pnz 4 life; Słoniu: "Fuck LUCID"; Derin Chałaskiewicz oraz Rafał Lejman; Tomek Kotrych z dziewczyną Agatą; Bródno Beje; Bartek Kotowicz grzebiący w nosie Marcinowi Jakubowskiemu, hmm...; ...następnie obejmuje tą ręką Kubę Bączkowskiego, hmm; M.F.+J.P.=W.N.M. Marcelina & Jacek; Słonik z Elbim; Szkiela i Gołota pif paf; Goły z naczelnym;

Pierwsze urodziny INFOmag.

18 grudzień 2004

Dnia 18 grudnia roku pańskiego 04 miała się odbyć imprezka urodzinowa INFO w klubie Lucid, znajdującym się na samej górze c. h. Blue City w Warszawie. Owa zabawa miała być niezbyt huczna bo i pierwsze urodzinki to data ni wielka ni okrągła. Po rozdaniu zaproszeń, których było przeszło 200, udaliśmy się po drobnym beforeparty z dobrymi nastrojami do BlueCity. Lecz jak wielkie było nasze zdziwienie jak okazało się, że szef klubu kierując się prywatą, zorganizował sobie imprezę z gwiadkami jakiś polskiej podrzędnej opery mydlanej. Ochrona powiedziała "Skejtów nie wpuszczamy" i poproszono wszystkich o opuszczenie obiektu, gdzie przy wyjściu podsłuchałem, że ochrona wpuszcza tylko na tajemne hasło "M jak miłość, to banda pedałów". Jednak nam takie brzydkie słowa przez gardła nie przechodzą, i zmieniliśmy lokal wyczarterowanym nocnym autobusem, do lokalu który zwał się "Regeneracja". Był cały czerwony i miła ochrona wpuściła nawet nieletniego Gołotę, co poprawiło całej bandzie humor na resztę wieczoru i pozwoliło na niczym nie skrępowaną szampańską zabawę. I tak w miejscu może nie oczekiwanym, lecz jakże przyjemnym spędziliśmy wieczór z wszystkimi kolegami, którym pragniemy serdecznie podziękować za wytrwałość i głęboką wiarę w skateową brać. A te z różnych powodów zdezinformowane osoby, które ostatecznie nie trafiły pod zmieniony adres, serdecznie przepraszamy i obiecujemy, że w przyszłym roku bardziej przyłożymy się do organizacji. Peace. *-Sławek S.*

RECENZJE: audio video movie play

GARAŻ#2



Mogę powiedzieć na wstępie tylko tyle, że Bejbi mógłby w 100% składać film dla jakiejś profesjonalnej amerykańskiej firmy deskorolkowej. Bez wątpienia, Toyboy a.k.a Kuba Kaczmarczyk z jego asystą, spisali się niesamowicie. Czekaliście na coś innego niż dotychczas, to jest to, Garaż 2. Świetne wstawki i efekty (nie dość, że nie potrafiłbym takich zrobić, to nawet bym takich nie wymyślił, do tego trzeba mieć duszę artysty jaką ma Bejbi a.k.a Paweł Przybył). Muzyka - coś dobrego dla każdego, gwarantuję, że nie ma kiczu, muzyka jak wspomniałem, różna, wszystko, klasyki z każdego gatunku. Tylko dwa utwory mi nie pasują do końca, ale to już kwestia gustu. Tricki, wow. Film był nagrywany długo i zmieniany 100 razy, ale warto było. Uwierzcie mi. Benek, bez przesady, to mój kolega i tym bardziej mi miło to pisać i to wcale nie oznacza, że tak piszę bo go znam. Benek, jak mówi również Gutek i razem się zgadzamy, to najpiękniejszy styl i to nie tylko w Polsce, ale na świecie. Jeśli mnie zapytacie o najlepszego z pośród wszystkich skaterów jakich znam, to Benek będzie znajdował się w mojej ścisłej czołówce. Coś niesamowitego, miękko, lekko, naturalnie, on się urodził by jeździć, Benek ma szansę spełnić swoje marzenia, musi tylko chcieć. Co do tricków, to wszystkiego po trochu, coś mu się podoba i to robi, nawet nie musi się do tego zmuszać, przychodzi mu to jak każdy inny trick. Każdy ma taki jeden swój obcykany, on takich nie ma, on robi wszystkie tak samo. Chaosy - szczególnie jeden z nich, muzyka w nim była już użyta w niejednym filmie, ale co zrobić, tak czasem się układa. Wszystko pasuje pięknie i ogląda się leciutko. Jest również Zbyszek Kaczmarek i Paweł Przybył, jeżdżą krótko, ale konkretnie. Zbyszka Heel Noseslide pod KC, wow, niewiele osób tak może, trudny i rzadki trick. Tak samo Bejbi, b/s 5-0 zejście Fakie. Każdy Amerykanin to robi, a nieliczni Polacy się tylko starają. Krzysiek Poskrobko, już nieraz wspominałem jak podziwiam jazdę tego gościa. Nie chcę słodzić tak jak on nie chce, ale ciężko tego nie robić, coś pięknego. Krzysiek i jego świat, brak strachu przed jakimikolwiek schodami. Tomek Kotrych, wow, wachlarz tricków. Tomek ma jednego z większych popów jakie widziałem. Tricki na ogromnych murkach, które by były kozakami nawet na niższych, to robi wrażenie. W dodatku Tomek wybiera sobie tricki na przekór trudne dla innych i niego samego, wiadomo, deskorolka to wyzwania, a on zawsze im podoła. Głupio mi tak pisać, bo to moje ziomy na co dzień, ale taka prawda. No i Gutek. Jego przejazd wygląda dla mnie następująco: robi co trzeba, te sekwencje po prostu płyną. One są zrobione z momentem jak zostały wymyślone, to jest pewne, po prostu trzeba parę razy spróbować. Gutek robi swoje, wszystko po kolei, gdzie się da, co się da, wszystko co potrafi na każdej miejscówce. Chyba nie muszę podkreślać, że film trzeba zobaczyć!!! Wielu polskich filmów nie mamy, a nawet jakby było wiele, to ten by był jednym z najlepszych. Jedyny minus: za ciemno. Bejbi przesadziłeś, czasami artysta chce dobrze i przedobrza, wiecie jak jest. Toyboy - mnóstwo godzin, dni, miesięcy, a nawet lat, przed kamerą, to się docenia, dobra robota. Czasem błędy, ale ogólnie dobrze wygląda. Pozdrawiam moich kolegów, jaram się, a wy róbcie więcej filmów!!! Peace. *-Kuba P*

3po3

fot.Skrobański

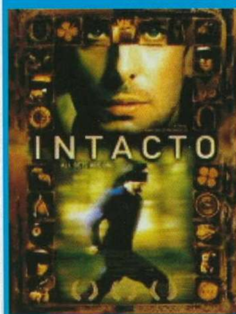
Artur Czerwiwiec

video:
1. Digital 11
2. Girl "Yeach Right!"
3. Hot Chocolate

Movie:
1. Teksańska masakra piłą mechaniczną.
2. Starsky & Hutch.
3. Żywot Briana.

audio:
1. Muza z filmów skatowych.
2. Wyclef Jean "Criminal".
3. Leśna.

INTACTO



Samolot leci... Chyba nad nami. Noc. W czarnej toni nieba migoczą tylko gwiazdy, księżyc zapomniał wyjść z domu... Wie, co może go czekać... Nie o tym tu będę pisał. Lecimy nad pustynią, w dali wynurza się budynek kasyna...

Ruletka. Proszę obstawiać - zawołał krupier dziękuję, koniec obstawiania. 27! Czarne! Nieparzyste! Wysokie! W tym momencie siedzący, elegancko ubrany straszy facet, przypominający Kojaka lekko się uśmiechnął, w jego żyłach zapewne zaczął płynąć hormon szczęścia. Wygrał tysiące peset. Szczęśliwy daje dobry tip krupierowi. Gra dalej. Stawia na 24. Koniec obstawiania powiedział krupier. Kuleczka pędzi z zawrotną prędkością, zwalnia przeskakując z pola na pole, szuka swojego miejsca, jest... 24 czarne. Znowu Kojak wygrał. Stara się utrzymać powagę, na twarzy pełna kontrola. Oczy jednak znów zabłysły, fala szczęścia przetacza się przez jego organizm. W tej chwili pewnie myśli, że złapał Pana Boga za nogi... Nie wie jeszcze, że za chwilę ze szczęściarza zamieni się w pechowca, kasyno nie może sobie pozwolić na straty. Nie wie, że za chwilę, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, jego szczęście zniknie. Frederico już wie o nim: wychodzi z basenu, zakłada garnitur, poprawia włosy. Zrobi to, co zwykle, położy dłoń... Nic więcej.

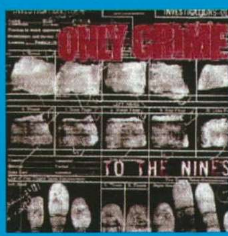
Tak zaczyna się debiut fabularny Juana Carlosa Fresnadillo, jednego z najbardziej utalentowanych hiszpańskich reżyserów młodego pokolenia. Film ten już na świecie ma swoich zwolenników, otrzymał dwie nagrody GOYA w 2002 roku (najlepszy debiut reżyserski, najlepszy nowy aktor) jednak w Polsce niewielu o nim słyszało - tak bywa - możemy się jednak cieszyć z możliwości obejrzenia tego filmu na DVD. Opinie o nim dotarły jednak do namiętnych kinomanów, znawców i ludzi poszukujących, a fala emocji tryskających po jego obejrzeniu zbiera obfite plony, kolejnych wyznawców sekty, kolejnych graczy i szczęściarzy... Film opowiada o ludziach, którym udało się, jako jedynym, przeżyć katastrofy. Wbrew wszystkiemu nie są oni szczęśliwi, mają jednak dar wygrywania gier, w których startują i nie ma znaczenia jaka jest stawka, nic złego im się nie przydarzy. Są nietykalni. Co ciekawe mogą innym odebrać szczęście, jeśli tylko ich dar jest większy. Lecz zgodnie ze starym powiedzeniem, kto ma szczęście w kartach, ten nie ma w miłości... Czy tak jest naprawdę? Czy szczęście to dar, czy przypadek? Nikt tego nie wie, lecz może można znaleźć rozwiązanie? Może odpowiedź to "Intacto"... Zobaczcie sami... *-Jacek L*

FISHEYE#1



Fisheye to nowy video magazyn polskiej produkcji. Zawsze, gdy wychodzą jakieś nowe deskorolkowe filmy chętnie siadam przy telewizorze i oglądam je z ciekawością. Choć nasza deskorolka nie jest cukierkowa, cieszę się, że skateboarding rozwija się w Polsce właśnie dzięki takim produkcjom jak GARAŻ, INFO czy właśnie Fisheye. Teraz trochę o naszym filmie! Jest on ogólnie trochę monotonny, lecz ma swoje ciekawe momenty. Jest na nim relacja z zawodów Mentor 3rd, Aeon Tour, Cormax Tour, Remix i osobowość Marcina Tworkowskiego. Ja najbardziej zwróciłem uwagę na dwa epizody w tym filmie: tricki naszego małego Jurasia i na Francuzów z Aeona, ponieważ bardzo się nimi jaram i oglądanie ich jazdy sprawia mi wielką przyjemność. Jest sporo miejscówek, ale niestety za dużo skateparków. Myślę, że aby powstał dobry film na zajawie, to powinno się unikać takich rzeczy jak wstawianie tricków ze skateparków. Niestety, wydaje mi się, że autor jeszcze dokładnie nie zna się na desce i popełnia błędy. Np. w przejeździe Marcina, autor wstawił na koniec przytarty manual w dół na murku. Zakładam, że Marcin nie planował użycia tego do swojego przejazdu. To jest dopiero pierwsza część tego magazynu, więc trzeba być wyrozumiałym i uszanować to, że ktoś robi coś dla deskorolki!!! *-Benek K.*

ONLY CRIME
"To the nines"



Podejrzewam, że wielu fanom hardcore punk, nazwa Only Crime nie za wiele jeszcze mówi. Wystarczy jednak spojrzeć na skład kapeli, aby zorientować się, że mamy do czynienia ze starymi "wyjadaczami": Russ Runkin wokal (Good Riddance), Bill Stevenson perkusja (Descendents, All, Black Flag), Aaron Dalbec gitara (Bane, Converge, Velocity Engine), Zach Blair druga gitara (Hagfish, Gwar) oraz Donivan Blair - bass (Hagfish, Armstrong). Muzycznie Only Crime stara się łączyć wszystko co najlepsze w starej szkole hardcore z nowym, bardziej melodyjnym graniem. Efekt końcowy brzmi mniej więcej tak, jakby Good Riddance zmieszać z pokręconymi numerami Black Flag z czasów "My War" i "Slip It In". Od pierwszego numeru "RJR" jest to niezła luta, w podobnym stylu jest utrzymany numer "To The Nines", chociaż zdarzają się też bardziej przebojowe kawałki, tak jak drugi na płycie "Sedated" czy czwarty "Pray For Me". Bez zmian, na wysokim poziomie pozostają teksty Russa Rankina, dotyczące problemów dzisiejszego świata. Album "To The Nines" jest przeznaczony dla ludzi, którzy kochają stary melodyjny hardcore, im ta płyta z pewnością się spodoba. *-Krzysiek L.*

CLICHE
"Fridom fries"



No i stało się. Może nie trzeba było długo czekać na następną produkcję Cliche, gdyż wyszła naprawdę szybko po ostatnim filmie "Bon Appetit", który i tak był wyczerpujący i pełen dobrych tricków. Mimo tego oczekiwanie moje na tę produkcję było tak wielkie, że czas dłużył mi się niezmiernie. Chłopaki widać nie próżnują i nagranie dla nich kolejnych przejazdów to chyba nie problem. Cały film podoba mi się bardzo, muszę przyznać, że bardziej niż Bon Appetit, może dlatego, że nie miał tam przejazdu J.B.G, hehe, proste. Firma Cliche ma specyficzny klimat, team jest zwarty i sprawia wrażenie jednej wielkiej rodzinki i to mi się podoba. Freedom Fries ma swój charakterystyczny montaż, choć, jak wspomniałem wcześniej, "Bon appetit" był jak dla mnie artystycznie przekombinowany, czego nie mogę powiedzieć o tej produkcji. Nie ma tu zbędnych wstawek i przedłużających się niepotrzebnych montaży, jedynie zawiodłem się krótkimi przejazdami JJ'a, Cale'a Nuske i brakiem jakichkolwiek tricków Jan Kliwer'a. No, ale wszystko jest spowodowane kontuzjami chłopaków, więc nie ma się co dziwić. Na pierwszy rzut poszedł Luca Puig. Jak zwykle ma naprawdę dobry przejazd, umiejętności jego budzą u mnie olbrzymi podziw, jest wszechstronnie uzdolniony i nie boi się eksperymentować z różnymi stylami jazdy. Zastanawiające jest to, że Luca ma chyba najdłuższy przejazd, a jak wiemy na "Bon Appetit" nagrał naprawdę sporo. Jednym słowem chłopaczyna nie opier... się i nagrywa jak zły. Z nowości na filmie mamy przejazd new teamrider'a prosto z Anglii, Franklina Stephens'a. Jeżeli mam być szczery, to dla mnie, jest to mylna decyzja o braniu tego typka do teamu. Pasuje on tam jak Olson do Dgk, nie podoba mi się jego styl, a czasami mam wrażenie jakby jeździł pierwszy raz na desce. Wywala się w dziwny sposób i ogólnie mogłoby go tam nie być, sorry Franklin. Warty uwagi jest za to montaż przyjaciół Cliche i team-u Cliche flow. Jest tam sporo konkretnych tricków i fajnych miejscówek. Następne etapy filmu, to przejazdy Thibauda Fradina i Bresoll'a. Thibaud, podobnie jak Luca, nie zatrzymuje się w miejscu i ciągle mnie zaskakuje, cały czas dziwi mnie to, jak taki niski typek robi tricki na tak dużych murkach i poręczach. Po prostu szacuneczek. Poza tym rzadko widzi się rzeczy jakie wykonuje ten gość, chociażby vaerial kickflip na 5-0. Bresoll natomiast miło mnie zaskoczył, bo wydawało mi się, że trochę przystopował. Myliłem się bo napier... jak zły, manuale obcykane niczym Rodney, hehe, wykonywane w różnych kombosach i ogólnie techniczny poziom, jaki reprezentuje, potrafi zszokować niejednego skejcika. Jak ktoś powątpiewa odsyłam go do Cliche "Europa", b/s na pivot kickflip out, yall hear. Pewnie niejeden fan zamkniętych łożysk by się ze mną spierał, holla at you boay. Kto przyluka taki trick, nie pozostanie obojętny wobec Bresola. Co do nowości firmowych wcześniej wspomnianych, wspomnę o najważniejszej, mianowicie J.B.Gillet. Po kilku transferach firm deskorolkowych trafił tam, gdzie oczekiwałem, że trafi i moim zdaniem jest tam wśród swoich. Zajawa oporowa. W głowie roiły mi się przewidywania co do trickow jakie wykona na filmie, jeszcze zanim go obejrzałem. Nie zawiodłem się. Przejazd ma kozacki, stylówka, prędkość, tricki i te Lakai'e (nie mówcie mi tylko, że nie patrzycie w jakich butach śmiga Wasz ziomuś, na zajawie proste). Co lepsze JB od jakiegoś czasu ewoluował w kierunku nowych, trudnych i niespodziewanych tricków. Rzadko możemy widywać, chociażby w sekwie, f/s vaerial na f/s 5-0 zejściem f/s. Mike Carroll jest na pewno usatysfakcjonowany z teamridera. Nie będę Wam zdradzał pozostałych tricków, bo zepsułbym Wam całą niespodziankę i radość z oglądania europejskiego Guy Mariano. Na koniec jest naprawdę śmieszna, ale zarazem pełna dobrych tricków, wstaweczka z jeżdżącymi przeszkodami z udziałem J.B.G, deska obcykana 100%. Nie ma dłużej co się rozpisywać bo wiadomo, że nic nie odda klimatu jak i tricków tu wypisanych, jeżeli nie obejrzycie "Freedom Fries". Czym prędzej kombinujcie film i czujcie tę radość, jakiej samemu doznałem. ouai ouai. -Tomek K.

TOY MACHINE
"Welcome To Hell"

"video klasyk"



Pamiętam, kiedy wychodził ten film i kiedy oglądałem go po raz pierwszy. Wydaje mi się, że było to całkiem niedawno, ale większości może się wydawać, że to wieki temu. W każdym razie był to jeszcze okres, kiedy deskorolka nie była tak popularna jak teraz. Ci, którzy to robili to czyści zapaleńcy. W dodatku ten film jest dosyć ważny dlatego, że był takim nieoficjalnym początkiem powrotu do ostrej jazdy na poręczach i schodach. Chociaż nie dzielę deskorolki, to coś w tym jest, były to chyba początki nowego hardcore-u. Wcześniej był tylko i wyłącznie "brudny styl", potem wszyscy równo przerzucili się na małe kółeczka i szerokie spodnie, a z czasem, mniej więcej, kiedy wyszło "Welcome To Hell", wszystko się rozeszło i teraz każdy znajdzie coś dla siebie. "Welcome To Hell" to trzeci film tej niewątpliwie znanej i mocno trzymającej się firmy, której właścicielem jest sam Ed Templeton. To, że Ed jest deskorolkowcem z pewnością wpływało na to, jakie były jego filmy. Wiedział co robi i chciał to robić dobrze. Zebrał dobry team i film gotowy. Dlaczego jest taki dobry? No właśnie, zacznijmy od początku. Szybko zmontowana czołówka od razu trafia do każdego i podwyższa ciśnienie, to jedna z tych czołówek, po której możesz stwierdzić już na wstępie, że film będzie dobry, i tak jest. Pierwszy przejazd i drugi, powód do zakwalifikowania filmu jako klasyk, to Mike Maldonado. Jego Ollie na ławkę i z ławki przez bardzo wysoki murek, coś kozackiego. Zresztą jeśli sami się orientujecie, koleżka słynie z wysokiego Ollie, co można zobaczyć na filmie Baker 2g. Elissa Steamer, to jedna z niewielu dziewczyn, o których było słychać w świecie deskorolki. Nie była pierwsza, ale, moim zdaniem, to dzięki niej zaczęło się pojawiać coraz więcej dziewczyn na deskach. Crooked na poręczy w wykonaniu dziewczyny, wow, tego nikt jeszcze nie widział, Elissa podniosła poziom jazdy dziewczyn o poprzeczkę wyżej. Na filmie jest również sekcja ze skateparków. Koleiny przejazd to Brian Anderson. Wtedy usłyszałem o nim po raz pierwszy i nie za bardzo przypadł mi do gustu. Będziecie w szoku jak różni się Brian "z wtedy" i Brian "z teraz". Satva Leung jest następny. Jego styl zawsze mi się podobał. Ma krótki przejazd, ale za każdym razem, kiedy go oglądaliśmy z kumplami, nie mogliśmy się nadziwić jednemu trickowi. W sekwencji zrobił Switch f/s Flip tak, że nie widać w ogóle, że tam jest Flip. Jak słowo daję, czegoś takiego nigdy nie widziałem i gwarantuję, że wy też nie widzieliście. Kolejny haos, tym razem streetowy, zajawkowa muzyka, ma w sobie po prostu to porywające "coś". Jeżeli lubicie style tak odmiennych i wyjątkowych deskorolkowców jak Donny Barley i Ed Templeton, na pewno spodobają się Wam ich przejazdy. Ja jednak i z pewnością większość ludzi była w ciężkim szoku po obejrzeniu ostatniego przejazdu, który należał do Jamiego Thomasa. Tam, gdzie wszyscy robili 5-0, on robił Nosegrind, tam gdzie wszyscy Boardslide, on b/s Lipslide. Nie widziałem wówczas, żeby była osoba, która robiłaby tak długie poręcze na b/s 50-50, na pewno ten trick będzie mi się kojarzyć tylko i wyłącznie z Jamiem. W dodatku ogromne 5-0 na poręczy i Noseblunt, co było rzadkością. Jamie Thomas zainspirował tym przejazdem deskorolkowców tak, że co kolejny film pojawiali się nowi wariaci na nowe poręcze, to było widać bardzo wyraźnie. Co jest ciekawe, większość filmu była również nakręcona właśnie przez Jamiego Thomasa. Ci, którzy nie wiedzą, mogą sprawdzić jego dzieła śledząc wszystkie produkcje firmy Zero. Tak jak jeździ, tak samo dobrze i ciekawie nagrywa filmy. Koniecznie zobaczcie. -Kuba P.

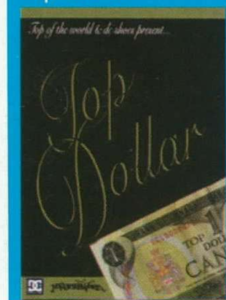
NIKE
"On tap"



NIKE jest to firma, której chyba nie trzeba przedstawiać nikomu. Nawet jeśli nie jeździsz na deskorolce i nie znasz się w ogóle, to na pewno słyszałeś o NIKE. Właśnie dlatego firma ta nie miała problemu w dobraniu sobie dobrego teamu w momencie, kiedy postanowiła wejść w deskorolkowy biznes. Ich skateboardowa kolekcja butów to gama kolorów, jakiej nie posiada żadna inna firma. A dlaczego tak jest i dlaczego od razu ma dobry team - bo ma dużo pieniędzy!!! To dziwny układ, ale co zrobić, deskorolka robi się coraz bardziej popularna i są tego plusy i minusy.

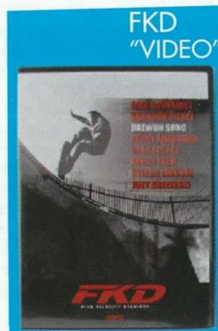
Ok., powróćmy do filmu. Film Nike, "On Tap", jest filmem promo, czyli wydanym na szybko, co widać np. po pierwszej sekcji: skateparki. Na normalnym filmie raczej nie widzi się takich działów (np. dział z sesji zdjęciowej do gazet). Mimo tego, dalej ten film robi się całkiem niezły, nie zabraknie dobrej deskorolki i szybko zapominamy o fakcie, że to film Promo i te pierwsze działy idą w niepamięć. Najbardziej interesujące zaczyna się właśnie po sesjach zdjęciowych do reklam, czyli dział "Barcelona". Jak zwykle zajebiste miejscówy, klimat tego miasta, no i oczywiście tricki!!! Moim zdaniem rządzą tutaj Wieger Van Wageningen, Rodrigo Peterson, a także Brian Anderson, z wyróżnieniem tych 2 pierwszych, naprawdę szok! Radzę dokładnie przyjrzeć się ich trickom. Następny dział w filmie nazywa się "Gang". Jeżdżą tam deskorolkowcy będący w Team-ie Flow, jakby amatorzy firmy Nike. To kolejna kozacka część filmu. Pierwszy krótki przejazd ma Bjorn Johntson, naprawdę kozak!!! Ten typ pokazał już na 411#63 jak się jeździ i widać, że nie spoczął na laurach. Grant Taylor to też, jak dla mnie, maksymalny szok, gość ma może ze 150 cm wzrostu i nie wiem, ale myślę, że z 14 lat. Wbija się na olbrzymie poręcze, skacze z wielkich gapów i to naprawdę pewnie. Jest również Clark Hassler, a następny, po raz drugi, jest Rodrigo Peterson. Jak wspominałem niezwykły talent, wielki pop, kozak tricki. No i ostatni dział tego filmu zatytułowany: "Team". Tym razem mają tu przejazdy osoby z Team-u podstawowego. Przejazdy te są krótkie, ale konkretne. Nie będę opowiadał co się w nich dzieje, radzę po prostu obejrzeć film i uważajcie na Dana Murphiego. Przyjrzyjcie się dokładnie jego trickom, ten gość ma to coś. Polecam zobaczyć film, bo warto!!! *-Tadeusz Sz.*

TOP OF THE WORLD
"Top Dollar"



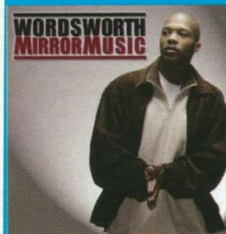
O istnieniu sklepu "Top Of The World" z Kanady, dowiedziałem się dopiero po obejrzeniu ich filmu. Dowiedziałem się i już dobrze zapamiętam. Uwielbiam takie produkcje, zajebisty film, nowi deskorolkowcy, przedstawieni światu w jednej chwili. Nikt nic nie słyszał, nikt nic nie wie, a teraz? To ty nie słyszałeś?! He, he. Tak to już jest w obecnych czasach. Czołówka filmu to krótka historyjka z kozackim podkładem, oglądam ją prawie za każdym razem kiedy włączam film, mimo że nie ma tam jazdy. Pierwszy typek musi zawsze szokować, tak jest i tym razem. Styl na pełnym luzie, wyszukane tricki i ta muzyka..., Kool G Rap. Kto wie o co chodzi to wie, a kto nie wie i lubi Rap, niech się przekona. Gość nazywa się Paul Trepanier. Nollie Flip ze schodów i z klocy w kąt wykonuje tak, że jak będę myślał o Nollie Flipach, to między innymi o tych jego wykonanych na filmie. Dodatkowo sekwencja z niezwykle szybko wykonanym B/s Tailslide 270 Shovit Out. Piękne. Następny przejazd należy do Gio Namini i Spencera Hamiltona. Mają oni dwa różne style, lecz nie razi to jakoś bardzo i przejazd ogląda się całkiem przyjemnie. Klimatem przypomina film "Coloseum". Podobny klimat ma również sekcja "Friends". Bardzo fajna muzyczka, była już w filmie "Sugar Sports", ale co zrobić, może i ci i tamci nie wiedzieli, że tego użyją, tak się zdarza. Kolejni są: Tent Matley, Dave Nolan i lubiący najwyraźniej jeździć na kątach Richard Sarrazin. Na koniec jak zawsze kozak. Kolejny talent o imieniu Wade Des Ormeaus. Styl jakich mało. Gość zrobił na mnie takie wrażenie, że wrzuciłbym go na czołówkę moich top deskorolkowców. W dodatku szybki montaż i doskonały kawałek muzyczny, coś pięknego. B/s tailslide na blokadzie do pasa, zrobione z ziemi, hardflip przez poręcz (zero pionu), swich flip przez barierkę na pełnym luzie, to tricki, jedne z wielu, godne uwagi. W zasadzie każdy trick w jego wykonaniu, nawet najprostszy, o ile któryś z nich jest w ogóle prosty, wygląda niezwykle. Poza tym b/s nosegrind bez najmniejszego zachwiania z rękoma prawie, że w dół, switch f/s feeble i flip b/s smith na poręczy, po prostu ciężko opisać. Obejrzyjcie koniecznie, to może być jeden z waszych ulubionych filmów deskorolkowych. *-Kuba P.*

FKD
"VIDEO"



Gdyby pomyśleć o Teamie FKD, firmy produkującej łożyska, można by spodziewać się naprawdę kozak filmu. Nazwiska takich skaterów jak Paul Rodriguez, Brandon Biebel, Kenny Anderson, Kenny Reed, czy Stefan Janoski (który nie ma tutaj może wielu tricków, ale zawsze coś) i wielu innych mówią same za siebie. Napisałem, że można by spodziewać się kozak filmu, bo ten nie jest do końca taki dobry jakby mógł być. Większość materiałów to trochę starsze nagrywki tychże skaterów, co nie oznacza, że tricki są kiepskie. Prawda jest taka, że większość materiału to zapewne odrzuty z nagrywek do tych "dużych produkcji". Tricki nie zawsze superczysto odjechane lub nieco prostsze sekwencje. Ogólnie film jest spoko. Przejazd Joey Brezinskiego na pewno przypadnie Wam do gustu, polecam. Z takimi nazwiskami warto, chociażby z ciekawości, przekonać się co tam się dzieje, ja tak zrobiłem. *-Michał Z.*

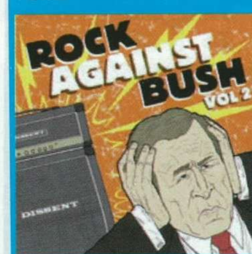
WORDSWORTH
"Mirror music"



Raper Wordsworth nie mylić z popularnym brytyjskim poetą Williamem Wordsworthem -pochodzi z Brooklynu. Nowojorczyk, znany z projektu Punch 'N' Words (duet z Punchlinem) oraz gościnnych udziałów na płytach A Tribe Called Quest "The Love Movement" i Black Star (Mos Def i Talib Kweli) czy chociażby z występów na "Lyricist Lounge", nagrał swój pierwszy solowy album. Materiał pod tytułem "Mirror Music" ukazał się w sierpniu tego roku za sprawą niezależnej, nowo powstałej wytwórni "Halftooth Records". Pierwszy, promujący singiel "Gotta Pay/Trust" (produkcja Oddisee i Dox 1) pojawił się już pod koniec czerwca. Utwór ten ukazuje charakter całej produkcji - spokojnych, ciekawych bitów.

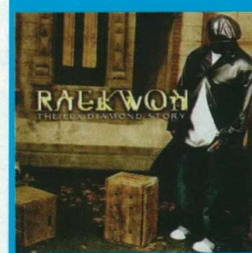
Jest tu kilka odniesień do klasycznych nowojorsko-premierowskich nagrań, widać też wpływ tzw. nowej fali spod znaku 50 Centa. Mocną stroną tego projektu są podkłady ubarwione świetnymi cutami oraz skreczami. Bardzo często subtelne dźwięki skrzypiec wprawiają w niesamowity klimat. Niewątpliwie takie kawałki jak "Wright Now", "Trust", "One Day" czy "Don't Go" świadczą o tym, że w dobie komercyjnych, imprezowych numerów można nagrać świetną płytę, która nawiązuje do korzeni, będąc jednocześnie świeżym oddechem na rynku fonograficznym. Szkoda, że płyta przejdzie zapewne bez echa, ale ci, którzy uważają się za aktywnych hiphopowców powinni ją zauważyć. *-Tomek G.*

ROCK AGAINST BUSH
Vol.2



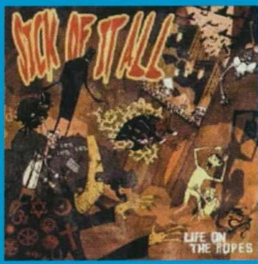
Druga część składanki "Rock Against Bush" wydanej przez firmę Fat Wreck Chords, należącą do Fat Mike'a z NOFX, prezentuje 28 utworów gigantów sceny punkowej i nie tylko. Na tym dwupłytowym wydawnictwie znalazły się m.in. takie zespoły jak: Green Day, Bad Religion, Dropkick Murphys, Flogging Molly, Rancid , Sick Of It All, No Doubt, The International Noise Conspiracy czy No Use For A Name. Pomimo odmienności stylistycznej wszystkie te zespoły połączył sprzeciw wobec polityki George'a Jr. Bush'a. Wstęp do płyty napisał Justin Shane - wokalista Anti Flag. Oprócz płyty CD została również dołączona płyta DVD prezentująca videoclipy Alkaine Trio, Bad Religion, Flogging Molly, NOFX i Thought Riot oraz popisy komików parodiujących Busha. Nie zabrakło również drastycznych zdjęć z wojny w Iraku oraz przemówień ludzi sprzeciwiających się polityce republikanów. Składanka prezentuje się imponująco i szkoda tylko, że nie wpłynęła w żaden sposób na wynik ostatnich wyborów w U.S.A. Pokazuje jednak, że również za oceanem jest wielu ludzi, którym nie podoba się polityka obecnego prezydenta i potrafią oni połączyć swoje siły w walce o demokrację i lepsze jutro w Ameryce. *-Krzysiek L.*

RAEKWON
"The lex diamond story"



Tym, którzy nie słuchali Hip Hop-u na początku lat 90-tych i w połowie, ciężko może być zajarać się Raekwon-em. Nie to, że jest to słaba płyta i słaby wykonawca, po prostu teraz jest ich tak wiele i o niektórych zapomniano. Wszystko się skomercjalizowało i ci, co na chwilę przystopowali, zostali w tyle. W dodatku dla mnie to wielki sentyment, kiedyś sporo słuchałem Wu-Tang-owców, a Raekwon jest jednym z nich. W tamtych czasach on, razem z Methodman-em, był najbardziej kojarzony z całej ekipy. Zresztą jak sami zauważyliście Wu-Tang trochę ogólnie osłabło, a szkoda. Raekwon wydał do tej pory trzy solowe płyty. Pierwsza "Only Bulit fo Cuban Linx" (1995), to prawdziwy klasyk. "Immobilarity" ukazało się cztery lata później, czyli w 1999 r., a ta obecna wyszła w 2004r. Tym, którym tak jak mi, dobrze słuchało się Raekwon-na, czas nie pozwolił o nim zapomnieć. Dla mnie, czekanie podnosiło moją ciekawość. Mimo że druga płyta była słabsza od pierwszej, ja i tak wiedziałem, że Raekwon to Raekwon. To nie może być kiepskie, tak jak w ciemno mogę kupować płyty NAS-a, podobnie mam z tym wykonawcą. I nie zawiodłem się. Mimo że nie ma żadnych podkładów RZA-y, album brzmi nieźle (zależnie czy ktoś lubi jego podkłady czy nie). Kawałek "Hood" rozbraja mnie i wszystkich, którym go puszczam bez dwóch zdań. Jest jeszcze kilka szczególnie dobrych utworów, ale, jak to bywa, wszystko zależy również od gustu. Tym, którzy znają Chief'a, nie będę reklamował tej płyty, a tym, którzy nie mają pojęcia, gorąco polecam, to może być Wasz ulubiony wykonawca. Ja zajarałem się nim kiedyś, może ktoś zajara się nim teraz. Polecam. *-Kuba P.*

SICK OF IT ALL
"Life on the ropes"



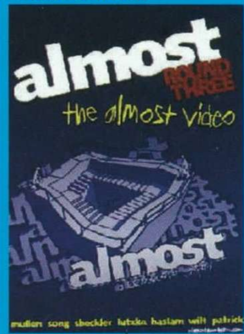
Po entuzjastycznie przyjętym przez media (lecz nie przez fanów) albumie "Yours Truly", na którym Sick Of It All postanowił trochę poeksperymentować z brzmieniem oraz penetrować nowe rejony muzyczne, na najnowszej płycie "Life On The Ropes" zespół powraca do korzeni. Od pierwszego utworu "Relentless" słychać, że pomimo upływu lat chłopaki z S.O.I.A wcale nie spokornieli i nadal grają hardcore z taką samą pasją i zajadłością jak na początku swojej kariery. Przez ponad 15 lat ten kwartet z Nowego Jorku wyrobił swój własny niepowtarzalny styl, a jego głównymi elementami są charakterystyczny wokal Lou Koller'a oraz niesamowite przejścia na perkusji Armanda Majidi. Mnie osobiście najbardziej przypadł do gustu czwarty numer na płycie "Paper Tiger (Fakin The Punk), w którym gościnnie pojawił się John Joseph z Cro-Mags. Jest to niezwykle energetyczny kawałek, a przemienne wokale Lou Kollera i Johna Josepha dodają mu jeszcze mocy. Pozostałe 15 numerów również raczej nie pozwoli zasnąć Ci w nocy. Oprócz zawartości muzycznej na uwagę zasługuje również komiksowa grafika okładki autorstwa Mike'a Pappa, w tej samej konwencji utrzymany jest teledysk promujący tę płytę. Na koniec mogę stwierdzić, że mimo iż "Life On The Ropes" nie wnosi nic nowego do dotychczasowej twórczości Sick Of It All, to nadal utwierdza mnie w przekonaniu, iż jest to jeden z najważniejszych zespołów hardcore na świecie. -Krzysiek L.

INIEMAMOCNI



Sukces Pixaru polegał na zupełnie nowej formie aranżacji obrazu, którą to wprowadzili do animacji. Niestety wszystko kiedyś się nudzi, zwłaszcza wtedy, gdy na kinowym rynku taka konkurencja. Przyznać należy, że produkcji animowanych w tej chwili od groma, a co za tym idzie widz po prostu nie nadąża ich oglądać. Niestety mnogość tychże produkcji wiąże się także z coraz niższym ich poziomem (pod względem fabuły oczywiście, bo technicznie twórcy się prześcigają). Zauważyłam również dziwną tendencję tworzenia bajek bardziej dla dorosłych niż dla dzieci. Prekursor tego "gatunku" - Shrek i tak niestety, a może na szczęście, nie ma sobie równych w tej dziedzinie, a zatem trudno mi też zgodzić się z opiniami tych, co twierdzą, że "Iniemamocni" to hit na miarę Shreka (bo raczej do pięt mu nie dorasta), choć to oczywiście tylko moje skromne zdanie. Po obejrzeniu "Iniemamocnych" po raz kolejny przekonałam się, że najważniejszy w filmie jest temat, ciekawy i ujmujący widza bez reszty. Aranżacja to sprawa drugiego rzędu. Nie znaczy to, że źle się bawiłam, bo i owszem jest to kino relaksujące i miłe, jednakże nie zagości niestety w mej pamięci na wieczność. Faktem jest, że poziom techniczny jest naprawdę bardzo wysoki, ale przykro, że forma góruje nad treścią. Historia tylko na pozór wydała się fajna, szkoda, że tak słabo została rozwinięta. Za to, po raz kolejny, wielkie uznanie należy się polskim dubbingującym zwłaszcza Korze, która podkłada głos Ednie, projektantce mody-rewelacja! -Monika W.

ALMOST
"Round three"



Zapewne dla wielu naszych czytelników produkcja ALMOST z Dwindle Dystribution była najbardziej oczekiwaną produkcją tego roku. Wiemy o tym chociażby z ilości listów, jakie przychodzą do nas każdego dnia z prośbami o podpis, plakat czy skrawek deski Rodneya Mullena. Pewne jest zatem, że gdy ukazuje się film z jego udziałem, to wzbudzi bardzo duże zainteresowanie wśród jego "fanów" w naszym kraju. Na owy film czekano również z innego powodu. Otóż poprzednie dwie "rundy" dla niektórych po dzień dzisiejszy są synonimem jakości jazdy technicznej i przez wielu w Polsce, jak i na świecie, są wymieniane jako te, które wywarły ogromny wpływ na późniejszą drogę takiej jazdy. Nie ukrywam, że i ja bardzo czekałem na ten film i słysząc głosy o zbliżającej się premierze, coraz częściej zastanawiałem się czy wytrzyma ową presję, jaka niewątpliwie na nim ciążyła. Poza tym w czasach, gdy ukazywały się Round First i Round Second, na rynku filmów deskorolkowych było znacznie mniej produkcji niż w tej chwili. Wtedy każdy film cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Teraz jest ciut inaczej. Filmów jest mnóstwo i ciężko jest z tej masy wyłowić te najlepsze, do których się naprawdę przyłożono. Wróćmy jednak do tematu. Jak już wcześniej przeczytaliście, z wielkimi obawami po raz pierwszy włączałem "Round Three". No i już po kilku minutach wiedziałem, że mam do czynienia z filmem, który jeszcze nieraz zostanie przeze mnie włączony i obejrzany z największą uwagą. Gdyby poproszono mnie o napisanie jego recenzji, jednym zdaniem napisałbym o nim: "Krótko, zwięźle i na temat". Przede wszystkim bardzo podoba mi się sposób zrobienia filmu. Nie znajdziesz tu zbędnych wstawek i filtrów, które w ostatnim czasie często pojawiają się na deskorolkowych produkcjach. Widać, że producenci całą swoją uwagę skupili na nakręceniu dobrego materiału, a patrząc na team mają co z kogo "wyciskać". W końcu takie osoby jak: wspomniany na początku Rodney Mullen oraz Daewon Song, Ryan Sheckler, Greg Lutzka, Chris Haslam i Cooper Wilt, już nieraz, czy to w prasie branżowej, czy na innych filmach, udowodniły, że jazda na deskorolce nie jest im obca i potrafią zaskoczyć swoją kreatywnością deskorolkową. Tradycyjnie nie będę opisywał tricków, ponieważ (i tu na pewno się powtórzę) trzeba je zobaczyć i samemu według swoich kryteriów dobrać te najlepsze. Jedyne co mogę napisać na temat tricków, to to, że na Round Three zobaczycie tricki, których wcześniej nie widzieliście na żadnym innym filmie. Nie chodzi mi o Rodneya, ponieważ wiadomo, że jego tricków nikt nie powtórzy, ale o innych z teamu Almost.

Nie ma co już tu dużo pisać. Film jest naprawdę godny polecenia i ja to z tego miejsca robię. Ogląda się go: po pierwsze, szybko, za sprawą czasu, ponieważ trwa zaledwie 33 minuty; po drugie, z otwartą buzią, ponieważ tricki są na najwyższym poziomie; po trzecie, bardzo przyjemnie, za sprawą bardzo przyjemnej i uniwersalnej muzyki. -Andrzej S.

Historyczne Tricki

Chet Thomas

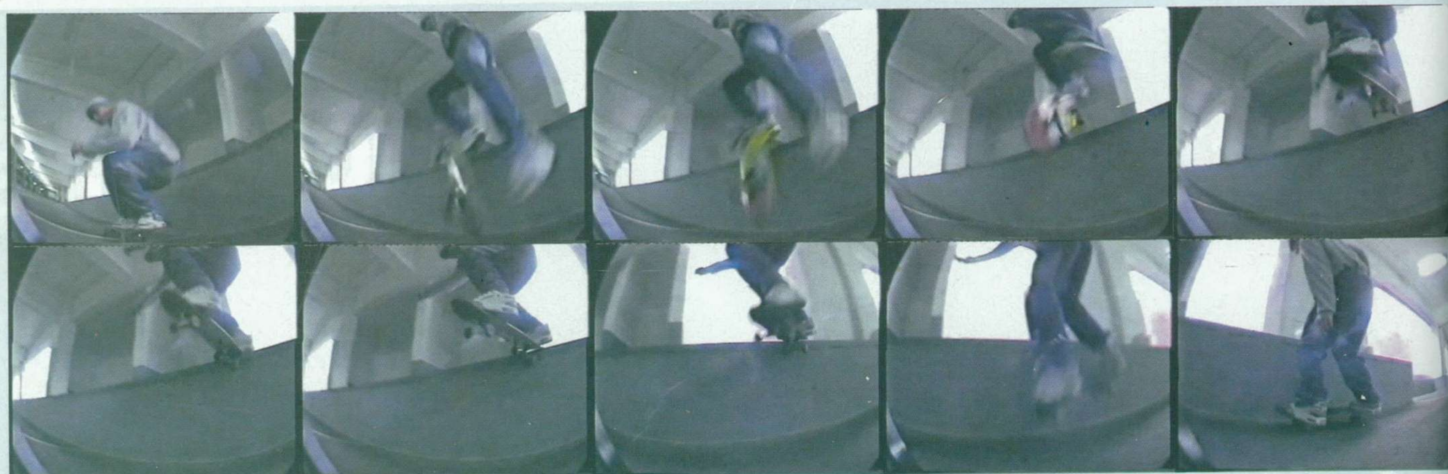
[Switch blunt switch f/s flip out - TWS "Uno" - 1995]



Śmieszna akcja a propos tego filmu. Jest to pierwszy film TWS, dlatego nazywa się UNO. Ale, ale, to niezła ściema, pierwszym był DREAMS OF A CHILDREN, tylko był tak słaby, że nawet się do niego nie przyznają. Naprawdę tragedia. No, ale nie będę ich ośmieszał, bo teraz robią takie filmy, że chyba nikt im nie dorówna. UNO jednak nie był najlepszy. Wówczas robiono bardzo długie filmy. Ten trwa około godziny, jest mnóstwo przejazdów, między innymi ten Chet'a Thomasa. Chet jest już starszym deskorolkowcem, mi osobiście jego jazda nigdy się nie podobała. Muszę jednak przyznać, że zawsze zaskakiwał czymś nowym, widać, że ma zajawkę, cały czas trzyma poziom. Tak samo, od zawsze, dobry był na minirampie. Ten wybrany i wypatrzony przeze mnie trick to coś na pewno nietypowego i niełatwego. Z pewnością nie dojrzało go wiele osób. Ja jednak go doceniłem i mam nadzieję, że się ze mną zgodzicie. Zawsze staram się wyobrazić sobie jakbym ja miał to próbować, jak chyba każdy jeżdżący na deskorolce. Ten trick wydaje się megatrudny. Nie jest to może trick wykonany na jakiejś pamiętnej miejscówce, megagapie itp., ale na pewno wzbudzi szacunek i da do myślenia niejednemu. *-Kuba P.*

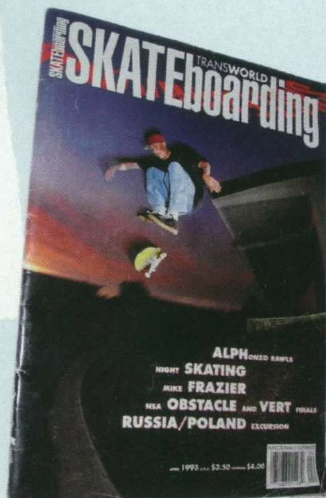
Bartek Morawiec

[Fakie f/s flip crooked grind - "Moty" - 2001]



Z tego przejazdu pewnie jeszcze nieraz skorzystam omawiając tricki do tego działu. Zresztą nie muszę chyba mówić, Bartek zaskakuje wszystkich i zaskoczy jeszcze niejednego gościa, wystarczy włączyć jego przejazd, bo np. nollie heel nosegrind zawsze będzie trudne, nieważne jaki poziom deskorolki będzie za kilka lat. Wracając do opisywanego tricku, to brakuje mi słów. Po pierwsze, trick jest tak zajawkowy i trudny, że ciężko mi wymyślić fajniejsze, takie nie przesadzone, a tak trudne. Po drugie, ten murek jest tak wysoki, że nawet zwykły noseslide nie jest tam przypałowy. Po trzecie i najważniejsze, bo o to chodzi w tym dziale, nawet na amerykańskim filmie nie widziałem jeszcze tego tricku. Naprawdę wielki szacunek i pozdrawiam Bartka. Zajawa. *-Kuba P.*

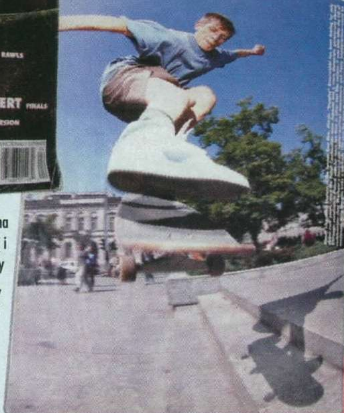


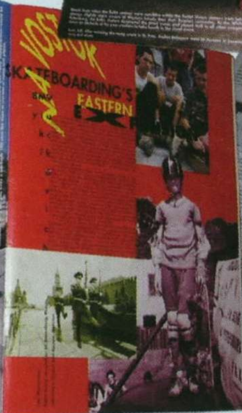


^^^ Miło jest zobaczyć napis "POLAND" na okładce, jakby nie patrzył, największej i najbardziej opiniotwórczej gazety deskorolkowej na świecie. Tym bardziej miło, że napis ten zwiastował relację z Polski z polskimi deskorolkowcami, w przeciwieństwie do teraźniejszych relacji z Europy Wschodniej.



>>> Powiem szczerze, że zdziwiłbym się, gdyby nie było takiego zdjęcia w tej relacji. Całość jest napisana pod kątem przemian jakie zaszły w naszym kraju na przełomie lat 80-90, więc nie dziw, że Miki Vickovicz szukał pozostałości, symbolu tamtych lat. A czym innym może być dla człowieka pochodzącego z kraju szerokich limuzyn i autostrad z 9 pasami polski Fiat 126p? Ciekaw jestem, czy robiąc to zdjęcie zdawał sobie sprawę z tego, że owy "symbol" będzie jeździł jeszcze przez 10 lat. Tak czy owak zdjęcie ollie w wykonaniu Szymona "Pereza" Sipowicza bardzo nam się wszystkim podoba. Prawda?





^^^ Marcin "Daglas" Brzuchalski jest przez wielu uważany za najlepszego deskorolkowca początku lat dziewięćdziesiątych. W TWS z kwietnia 1994 roku fotograf opisuje go jako chłopaka jeżdżącego zaledwie 2 lata, na bardzo wysokim poziomie i jeżdżącego w dwóch ustrojach politycznych. Socjalistycznym i demokratycznym. Czy sprawiało mu to różnicę?



^^^ Rafała Wielgusa zapewne wszyscy znają, chociażby ze stopki redakcyjnej naszej gazety. Jednak nim został fotografem deskorolkowo-snowboardowym jeździł na deskorolce. Jeździł i to naprawdę dobrze, co docenił fotograf Miki Vickovich, odwiedzający nasz kraj, robiąc mu zdjęcie pod Capitolem podczas nollie b/s lipslide.

Polscy deskorolkowcy w TransWorld Skateboarding
kwiecień 1993

W 1993 roku świat dowiedział się, że w Polce są deskorolkowcy. Jak to się stało? No właśnie, wystarczy spojrzeć na okładkę TWS z Kwietnia 1993 i zobaczycie tam spory tłusty napis: POLAND. To była pierwsza relacja z naszego kraju w tej gazecie i w ogóle w jakiejkolwiek zagranicznej gazecie. Znany wówczas fotograf z Transworld-a, Miki Vickovich, postanowił zbadać obszary wschodniej Europy w celach turystycznych i nie tylko, wiadomo, szukał miejscówek i deskorolkowców. Odwiedził Warszawę i szybko trafił do jedynego wtedy sklepu "Street Style". Tam umówił się z deskorolkowcami, których, jak wiecie z naszych poprzednich artykułów, nie brakowało. Rozpoczęło się wielkie objeżdżanie miejscówek i robienie zdjęć. Fajne było to, że gość podszedł do sprawy, moim zdaniem, najlepiej jak można to zrobić, czyli przedstawiając Polskę przedstawił polskich deskorolkowców. Dosyć oczywiste? Na pewno, ale niepraktykowane w kolejnych takich relacjach. Coraz to nowi fotografowie przyjeżdżali z całą bandą swoich ziomów, a właściwie to deskorolkowcy przyjeżdżali z fotografami. Ci nie przedstawiali Polski tak jak pierwszy śmiałek, który nas odwiedził, ci, którzy przyjeżdżają teraz skupiają się na amerykańskich prosach. W sumie trochę to rozumiem, trudno nie fotografować takich typów, no i lipnie przyjechać samemu, traktują to wszystko raczej jako Tour-y, ale zawsze byłoby ciekawie przedstawić kilku kolesi z danego kraju. Ja np. chciałbym wiedzieć jacy goście jeżdżą na Węgrzech lub chociażby w Hong Kongu, gdzie nieraz gościli Amerykanie, a jeszcze nikogo z tamtejszych nie pokazali. No, ale powracając do sprawy, nie zawsze się nas pomija, Gutek miał zaszczyt znaleźć się w Slap-ie, a kolesie z Kingpina w pełni sprostali moim wizjom relacji z naszego kraju, dobra robota. Oczywiście nie jest ważne, żeby mieć zdjęcie w gazecie i to jak najlepszej, ale jak wspomniałem, liczy się by ludzie wiedzieli, że u nas też się jeździ, po prostu. TWS z 1993 zawierał zdjęcia znanego wówczas gościa, Douglas-a, jak widzicie na zdjęciu robi on b/s one foot z trzech pod Witosem. Jest również Rafal Wielgus z nollie b/s lipslide pod Capitolem i Perez robiący ollie przez malucha również pod Capciem. Miki Vickovich napisał same dobre rzeczy o naszych deskorolkowcach i zachwalał miejscówki, których wtedy nie brakowało w Warszawie. Jedyne co mi się nie podobało i nie podoba w takich relacjach pisemnych na temat naszego kraju, to ogólne nastawienie, w tym przepadku Amerykanów, do tego co tu zobaczą. Wydaje im się, że przyjeżdżają do jakiegoś ruskiego kraju, gdzie na ulicy chodzi policja z karabinami i w każdej chwili mogą cię zastrzelić lub zawinąć do wiezienia, w którym można zgnić bez wyroku. Niestety, Amerykanie boją się jak te kurczaki z Kfc, myślą, że Polska to nadal komunistyczno policyjne państwo. Jak wiemy tak nie jest, a oni zupełnie niepotrzebnie szukają sensacji, strasznie to wszystko przeżywają, ale to chyba ich sprawa. Nie to żebym coś miał do Amerykanów, no ale ściemniać nie będę, jak oni tak piszą, to ja piszę, że mi się to nie podoba, może po kilku wizytach zmienią zdanie, zresztą tak się powoli dzieje, bo coraz trudniej jest tak ocenić Polskę, na szczęście. Dużo zmieniło się od tamtej pory w Warszawie i innych miastach, może doczekamy się jeszcze jakiejś relacji z Polski, miło by było, myślę, że jest co pokazać. Do następnego. *-Kuba P.*


To jest tylko
skromna część
spośród
modeli jakie mamy dla Ciebie
oprócz tego oczywiście, bogata oferta kółek, trucków i wszystkich
innych akcesorii do skateboardingu.
Sprawdź www.andegrand.pl
andegrand.pl
INTERNETOWY MEGASKLEP

szkoła deski

Nosegrind

[pokazuje Kuba Bączkowski]

W aktualnym wydaniu szkółki tricków postanowiliśmy niebywale zaryzykować i pokazać dwie nowe sztuczki. A mianowicie nosegrind oraz halfcab. Obie dają niebywałą radość z jazdy i koniecznie musisz się ich nauczyć. Zaprezentowalibyśmy troszkę więcej tricków, lecz nie pozwala nam na to miejsce. Ale sądzimy, że dwa na numer wystarczą i jak uważnie studiujesz ich wykonanie, to powinieneś z tymi dwoma robić ich już 12, a to już niemało! Życzymy wytrwałości oraz mnóstwa odjechanych tricków.

Nosegrind polega na męczeniu krawędzi murka, rurki, ławki itp. przednim truckiem. Tu prezentujemy fronside nosegrind. Dlatego fronside, bo żeby wskoczyć na grinda musisz się troszeczkę obrócić fronside (f/s). Trick można robić na dwa sposoby: dotykając nosem murka lub nie, wtedy dotykasz krawędzi tylko truckiem, co ładniej wygląda, ale jest znacznie trudniejsze, dlatego nauczymy Was tego pierwszego łatwiejszego sposobu. Pamiętaj, aby przy nauce przezwyciężyć magiczną barierę psychiczną i nie żałować prędkości, tylko bez przesady! Poniżej wytłumaczymy do czego potrzebna jest nam prędkość.



1. Najedź do upatrzonej przeszkody pod wcześniej ustalonym lekkim kątem.



2. Wykonaj nieśmiertelną fazę ollie.



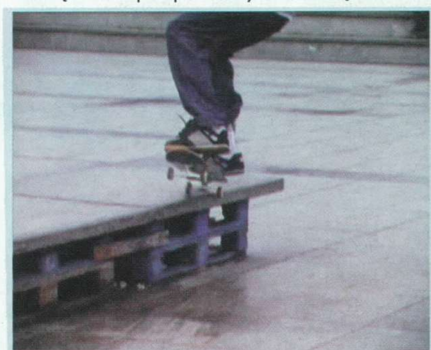
3. Dalsza faza ollie, lecz teraz przednia stopa ciągnie trochę bardziej do przodu by znaleźć się na nosie.



4. Teraz obracając deską frontside zaczynasz wyrównywać lot deski do poziomu.



5. A nawet bardziej, w taki sposób, aby ucelować przednim truckiem w krawędź.



6. Tak, jak to widać na zdjęciu.



7. Dociskasz przednią nogę tak, by nose szurał po murku.



8. Jedziesz, jedziesz, a tylna kończynka uniesiona do góry nie przeszkadza w całym procesie niszczenia mienia.



9. Schodzisz z murka albo robiąc delikatne nollie, albo jadąc na tyle szybko.



10. Aby nie dotknąć tylnym truckiem lub tailem o murek. I po to właśnie ta prędkość.



11. Tak robi to nasz rider w skarpetkach białych jak futro misia polarnego. Spadaj wyrównując lot deski do poziomu.



12. By stukając jednocześnie kołami i zaciskając prawą pięść, oddalić się z uśmiechem na twarzy.


LANDO
LANDO
LANDO

szkoła deski

Halfcab

[pokazuje Kuba Bączkowski]

Halfcab. Nazwa wzięła się od cabaleriala czyli fakie b/s 360 - tricku wymyślonego przez żywą legendę skateboardingu, Steve'a Caballero. A fakie b/s 180, czyli jakby nie patrzeć połowa tego tricku, stąd nazwa halfcab. Trick jest bardzo łatwy, a wykonany wysoko i szybko daje pełnię deskorolkowego szczęścia.



1. W najlepsze najeżdżasz sobie fakie i robisz przyczajkę do skoku.



2. Obracasz ramionami b/s by nadać delikatny obrót ciału i oczywiście robisz fakie ollie.



3. Tak jak zawsze uderzasz mocno tailem, a drugą nogą ciągniesz po papierze.



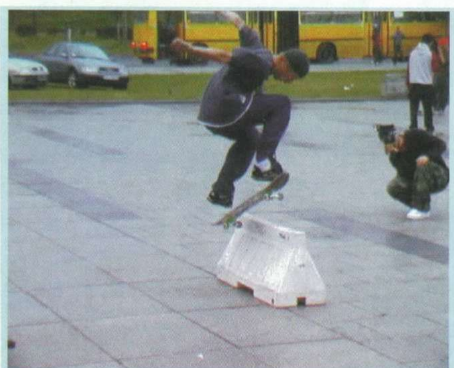
4. Deska podbija się w górę. ale już zaczyna obracać się backside (b/s).



5. I wyżej, coraz wyżej, a deseczka, spójrz, już znajduje się pod kątem prostym do przeszkody. A to jeszcze nie koniec.



6. Bo deseczka ma się obrócić jeszcze drugie tyle.



7. A ty powoli wzlatujesz nad przeszkodę.



8. I jak już jesteś nad nią deska powinna być obrócona o 180° i w poziomie.



9. Przelatujesz za przeszkodę starając się utrzymać poziom deski.



10. I spadasz, a to zawsze jest idealny moment na zaszpanowanie białymi skarpetami.

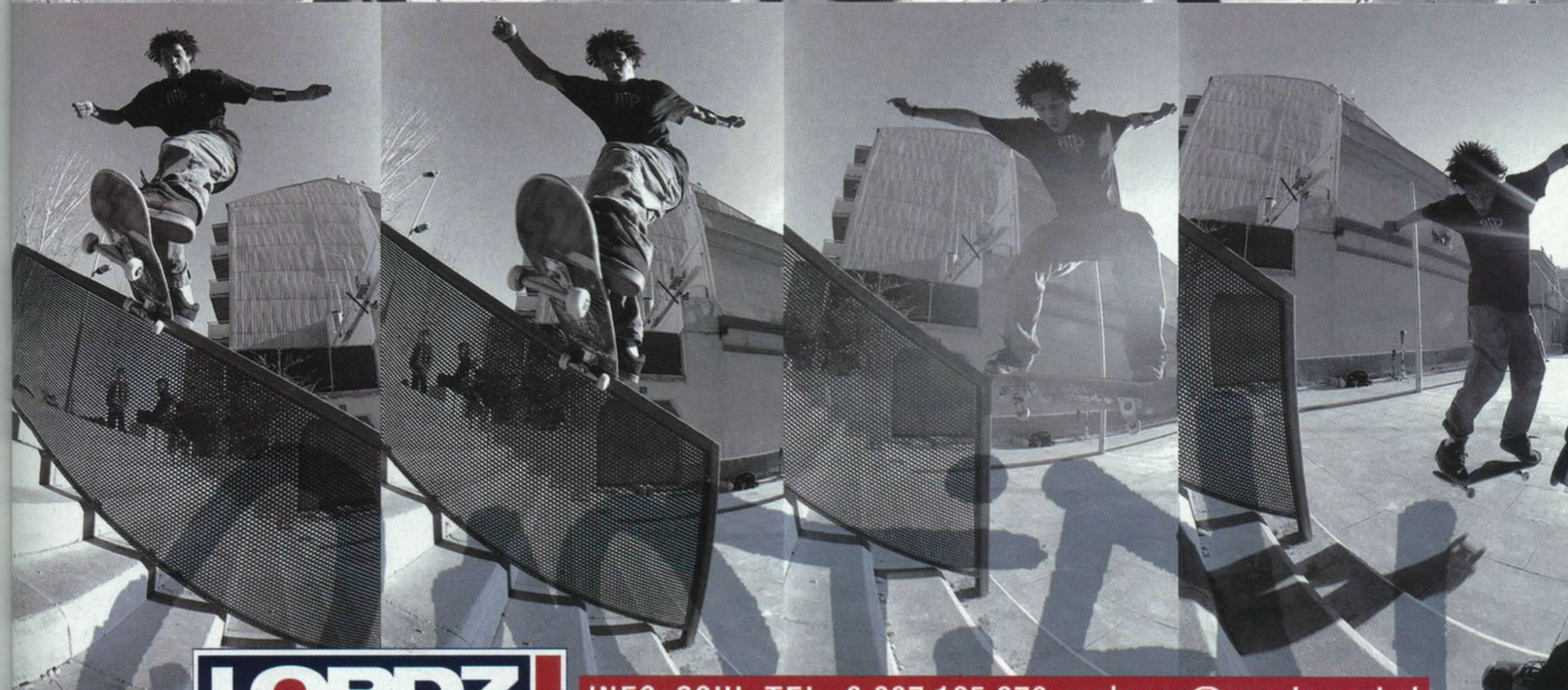


11. Lądujesz jak zawsze czterema kółkami jednocześnie, delikatnie uginając nogi w kolanach.



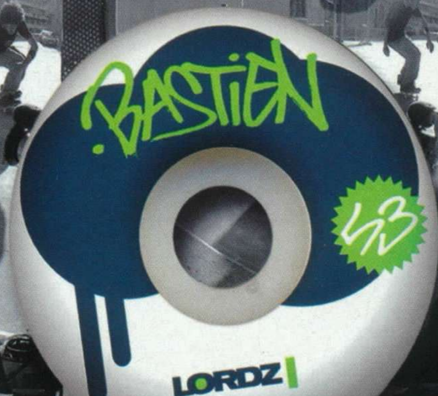
12. Odjeżdżasz myśląc: "jak to fajnie, że nauczyłem się czegoś nowego z INFOmag."




LORDZ
Wheel CO Fra.
INFO: SOUL TEL: 0 607 165 873 soulwear@poczta.onet.pl


sklep internetowy
www.hiphop.com.pl


108
street
wear

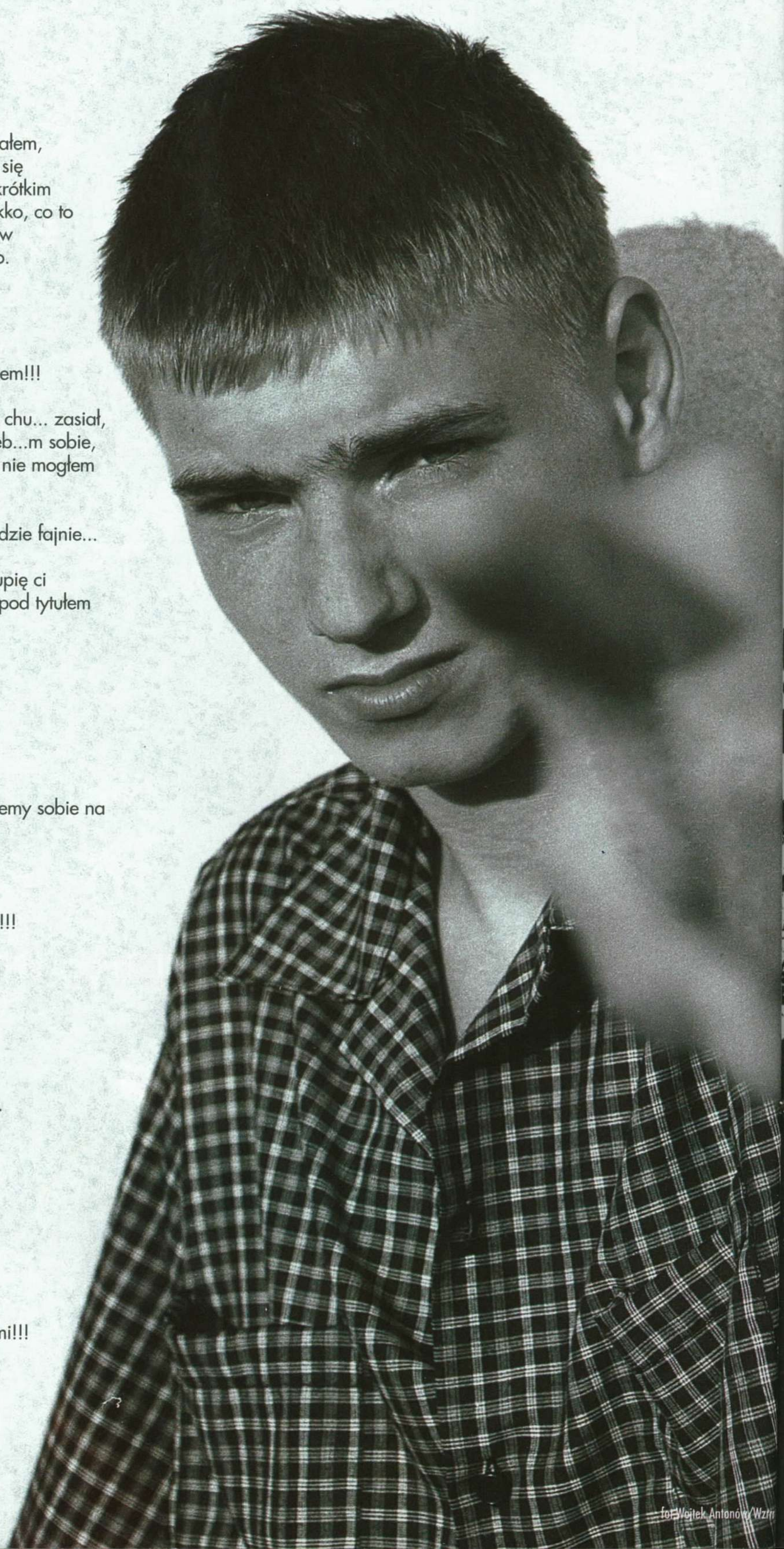

BASTIEN
53
LORDZ

20-stka

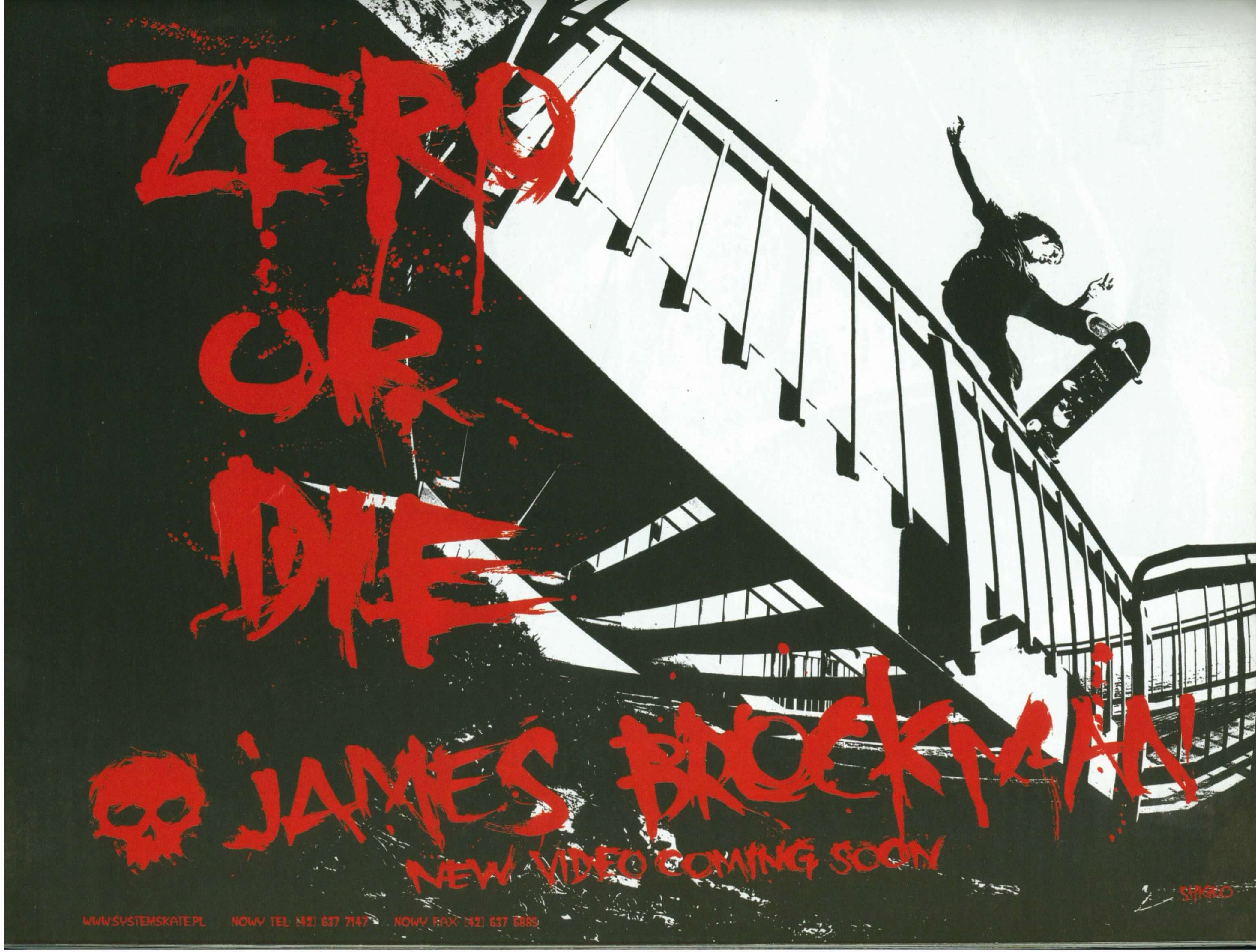
Paweł Kopczyński

Paweł to niewątpliwy talent na desce. Kiedy go poznałem, dosyć niedawno, bo nie jeździ długo, Paweł trochę się przechwalał. Mówił czego to on się nie nauczył w tak krótkim czasie. Był dobrym typkiem, tylko takim lekko, ale to lekko, co to nie on. Teraz jest starszy, jeździ jeszcze lepiej i jest tak w porządku, że życzyłbym wszystkim takiego kolegi, serio. Sprawdźcie, jak odpowiada na nasze dwadzieścia.

1. Twój najlepszy trick:
Nie wiem. Jaram się każdym ładnie wykonanym triczkiem!!!
2. Twój najgorszy upadek:
To było w zimę. Jutrzęcia, murcio w dół, piździawa jak chu... zasiał, ja i moja deska, sw f/s na 5-0. Niestety nie trafiłem i jeb...m sobie, tak na rowa, żeby śmieszniej było. Nie zapomnę tego, nie mogłem siedzieć na klopie przez tydzień!!!
3. Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:
EEE!!! Maleńka, pójdziesz ze mną na piwo. Chodź, będzie fajnie...
4. Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:
EEE!!! Maleńka, pójdziesz ze mną do Mc Donald'sa, kupię ci hamburgera za 2 zł. Potem pójdziemy do kina na film pod tytułem "Ślady zębów na kaszance".
5. Twoja najlepsza miejscówka:
Stalin i Pałac Kultury.
6. Twoja najgorsza miejscówka:
Nie wiem!!! Może Jubiler w Legionowie.
7. Twoja złota myśl:
Dąż do celu!!!
8. Twoja najgłupsza myśl:
Głupi ten film "Ślady zębów na kaszance", lepiej pykniemy sobie na "Arab goni węża w morze".
9. Twoje największe marzenie:
Zawitać w Barcelonie i skończyć wreszcie jakąś szkołę.
10. Twój największy koszmar:
Moja wychowawczyni, pani Larysa, wariat jakich mało!!!
11. Twoje najlepsze wakacje:
Te, co były.
12. Twoje najgorsze wakacje:
Nie było takich.
13. Twój najlepszy zakup:
Moja JAWA. Popie...ła jak głupia, ze 20 km/h.
14. Twój najgorszy zakup:
Dwie kamery, które po dwóch tygodniach się rozsypały.
15. Twoje największe osiągnięcie:
Skończyłem gimnazjum.
16. Twoje największe niepowodzenie:
Usrałem pierwszą technikum.
17. Twoja najlepsza impreza:
U mojego ziomka, KACZYKA, w Gryfie.
18. Twoja najgorsza impreza:
Nie pamiętam.
19. Twoja najbardziej szczera wypowiedź:
Księżyc jest najbardziej wyluzowanym kolesiem na ziemi!!!
20. Twoja największa ściema:
Duda umie flipa!!!



fot. Wojtek Antonów/Wztn


ZERO OR DIE
JAMES BROCKMAN!
NEW VIDEO COMING SOON
WWW.SYSTEMSKATE.PL NOWY TEL [42] 637 7147 NOWY FAX [42] 637 6885

Quizzzz!!!

Ten nowy dział ma na celu przybliżyć Wam preferencje polskich deskorolkowców. Co preferują, czego nie lubią lub czym się kierują w sprawach związanych z deskorolką. Pytania, jak i deskorolkowców, będziemy co numer zmieniać, tak by poruszyć wiele tematów i stworzyć swoisty obraz polskiego deskorolkowca. Pierwsza czwórka poproszona przez nas o odpowiedzi na pytania to: Kacper Ustarbowski z Gdańska, Beniamin Kojło z Warszawy, Paweł Krężel z Katowic i Mikołaj Wrzecionkowski z Olsztyna.

Quizzzz!!!

Imię: Kacper
Nazwisko: Ustarbowski
Rok urodzenia: 7.III.85
Miasto: Gdańsk
Na desce od: 6 lat

1. Deske dobierasz patrząc na: kształt · grafika · wymiary
2. Poziom jazdy oceniasz po: filmach · gazetach · zawodach
3. Deskorolka z: miłości · przyzwyczajenia · pracy
4. Miejsce do jazdy: street · skatepark
5. Jeździć lubie: w samotności · z kolegami
6. Kółka: duże (biało/kolor) · średnie (biało/kolor) · małe (biało/kolor)
7. Start w zawodach: uwielbiam · nie nawidzę
8. Przeszkody: murki · schody · poręcze · platformy · flacik
9. Nagrywki i zdjęcia: nie nawidzę · lubię · uwielbiam
10. Co będzie: jeżdżę do końca · niedługo skończe · się zobaczy

Quizzzz!!!

Imię: Beniamin
Nazwisko: Kojło
Rok urodzenia: 18.01.87
Miasto: Warszawa
Na desce od: 3 lat

1. Deske dobierasz patrząc na: kształt · grafika · wymiary
2. Poziom jazdy oceniasz po: filmach · gazetach · zawodach
3. Deskorolka z: miłości · przyzwyczajenia · pracy
4. Miejsce do jazdy: street · skatepark
5. Jeździć lubie: w samotności · z kolegami
6. Kółka: duże (biało/kolor) · średnie (biało/kolor) · małe (biało/kolor)
7. Start w zawodach: uwielbiam · nie nawidzę
8. Przeszkody: murki · schody · poręcze · platformy · flacik
9. Nagrywki i zdjęcia: nie nawidzę · lubię · uwielbiam
10. Co będzie: jeżdżę do końca · niedługo skończe · się zobaczy

Quizzzz!!!

Imię: Paweł
Nazwisko: Krężel
Rok urodzenia: 1982
Miasto: Katowice
Na desce od: 8.5 roku

1. Deske dobierasz patrząc na: kształt · grafika · wymiary
2. Poziom jazdy oceniasz po: filmach · gazetach · zawodach
3. Deskorolka z: miłości · przyzwyczajenia · pracy
4. Miejsce do jazdy: street · skatepark
5. Jeździć lubie: w samotności · z kolegami
6. Kółka: duże (biało/kolor) · średnie (biało/kolor) · małe (biało/kolor)
7. Start w zawodach: uwielbiam · nie nawidzę — zawody są OK
8. Przeszkody: murki · schody · poręcze · platformy · flacik
9. Nagrywki i zdjęcia: nie nawidzę · lubię · uwielbiam
10. Co będzie: jeżdżę do końca · niedługo skończe · się zobaczy

Quizzzz!!!

Imię: Mikołaj
Nazwisko: Wrzecionkowski
Rok urodzenia: 1982/12/22
Miasto: Olsztyn
Na desce od: 1997

1. Deske dobierasz patrząc na: kształt · grafika · wymiary
2. Poziom jazdy oceniasz po: filmach · gazetach · zawodach
3. Deskorolka z: miłości · przyzwyczajenia · pracy
4. Miejsce do jazdy: street · skatepark
5. Jeździć lubie: w samotności · z kolegami
6. Kółka: duże (biało/kolor) · średnie (biało/kolor) · małe (biało/kolor)
7. Start w zawodach: uwielbiam · nie nawidzę
8. Przeszkody: murki · schody · poręcze · platformy · flacik
9. Nagrywki i zdjęcia: nie lubię · nie nawidzę · lubię · uwielbiam
10. Co będzie: jeżdżę do końca · niedługo skończe · się zobaczy



fot.Skrobański

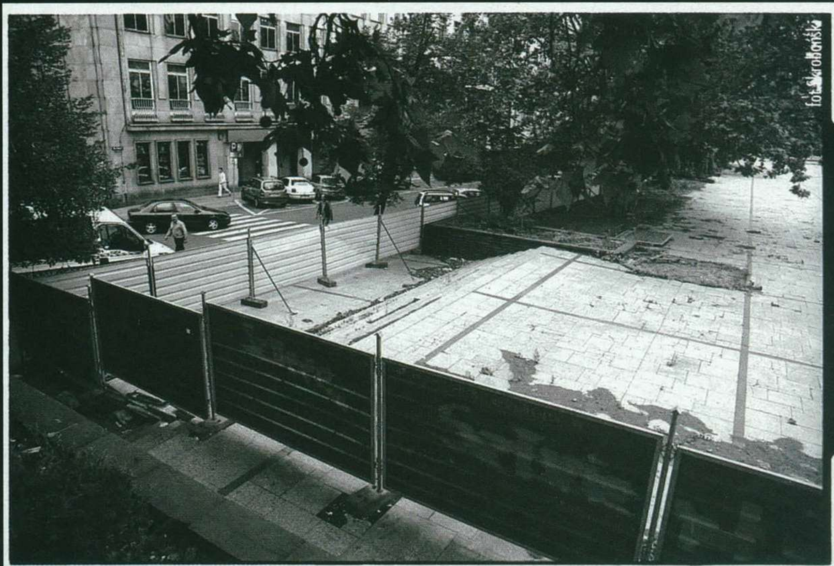
PLAC WOLNOŚCI R.I.P. (1990 - 2004)

>>> Nie ulega wątpliwości, że dla deskorolkowca niezwykle ważnym elementem codziennej egzystencji jest miejsce na jakim jeździ. Laik pomyśli: "Już wiem, chodzi mu o skateparki!!!". Zapewniam Was jednak, że nie o takie miejsce mi tu chodzi. Deskorolka wywodzi się z ulicy. Tam ma swoje korzenie, sięgające już prawie 40 lat wstecz i mimo wielu wynalazków, czyli owych skateparków, ramp i jeszcze innych wymysłów, jazda na naturalnych ulicznych przeszkodach przysparzała i nadal przysparza deskorolkowcom największej satysfakcji. Nasza polska miejska architektura niestety nie była i w sumie nadal nie jest zbyt łaskawa dla nas. Znaleźć miejsce z idealnym murkiem, schodami czy poręczą, a do tego jeszcze z dobrym najazdem, odjazdem i w dodatku bez ochrony, która by cię od razu przepędziła, jest nie lada wyczynem, a wręcz niemożliwością. Dlatego jeżeli w mieście znajdzie się plac, który ma w sobie wszystkie wymienione wyżej elementy, od razu staje się miejscem kultowym dla lokalnych, a nawet szerszej rzeszy deskorolkowców. Nie inaczej było z placem Wolności w Poznaniu. Już od pierwszych dni lokalnej deskorolki stał się głównym miejscem spotkań oraz wspólnej jazdy. Z czasem jego "sława" sięgnęła dalej i na plac zaczynali zjeżdżać się deskorolkowcy z niemalże całej Polski. Niestety ta trwająca ponad 14 lat passa w 2004 roku dobiegła końca.

Zatem dziś nie pozostało nam nic innego jak na łamach INFOmag. przeczytać wspomnienia kilku osób, które jakoś tam wpisały się w historię tego miejsca.



>>> Na początku lat 90. na placu jeżdżono w zasadzie jedynie w dolnej jego części. Tam była fontanna z małym murkiem i 3 schody, które były idealne nie tylko dla początkujących, ale i dla poziomu ówczesnych tricków.



>>> Z czasem jednak stopniowo przeniesiono się na jego górną część, gdzie częściej był cień, większe schody...



>>> ...murki i kloc, który mógł posłużyć jako wysoki murek oraz platforma do manuali.


fot.Skrobański

Dominik Paszkowiak

"W tygodniu jeździliśmy u siebie, ale soboty i niedziele obowiązkowo na placu. Później bywaliśmy tam codziennie, umieszczony centralnie w Poznaniu, stał się dla nas najważniejszym miejscem do jeżdżenia i nie tylko, tu zawieraliśmy nowe znajomości, poznaliśmy chłopaków z Łodzi, Szczecina, co owocowało częstymi wyjazdami w Polskę."

>>> Moje pierwsze zetknięcie z Placem Wolności: to był przełom lat 1992/93, kiedy, jako miejscówka, zrobił na mnie ogromne wrażenie. Wcześniej z Marcinem Balonem jeździliśmy przecież na osiedlowych spotach, a tu, duża przestrzeń, różnorodność schodów i murków. Wiadomo, wtedy to było wymarzone miejsce. Na początku jeździliśmy głównie w dolnej części, przy fontannie, gdzie były dwa schodki przechodzące w cztery, dla początkujących piękna sprawa , z czasem cały "był nasz". W tygodniu jeździliśmy u siebie, ale soboty i niedziele obowiązkowo na placu. Później bywaliśmy tam codziennie, umieszczony centralnie w Poznaniu, stał się dla nas najważniejszym miejscem do jeżdżenia i nie tylko, tu zawieraliśmy nowe znajomości, poznaliśmy chłopaków z Łodzi, Szczecina, co owocowało częstymi wyjazdami w Polskę. Nowe filmy skejtowe, no i więcej zajawki przez duże "Z". Tak też poznałem Pawełka z Zielonej Góry, który był moim przyjacielem. Niestety nie ma Go już wśród nas. Do dziś jest autorytetem wielu chłopaków jeżdżących na desce, mi osobiście w pamięci utkwił zrobiony przez niego 360 flip z siedmiu schodów spod Empiku, co na tamten okres było nie lada wyczynem. Plac Wolności niestety już nigdy nie będzie takim samym miejscem jak kiedyś, ale na pewno zostanie w naszej pamięci.



>>> Ile razy byłem na placu tyle razy widziałem Kamila Piotrkowskiego przejeżdżającego całą długość murka manualem, bądź nose manualem. On po prostu to uwielbiał i nadal uwielbia ten trick z tym, że niestety już nie na tym miejscu. Kamil nose manual. fot.Skrobański



>>> Osobą, która ma zapewne spory wkład w propagowaniu placu w Polsce jest Dominik Włodarkiewicz, który do Poznania zapraszał zawsze wszystkich, oferując, prócz oczywiście wspólnej jazdy, nocleg no i wyśmienite śniadania... oczywiście wegetariańskie. Dominik indy grab z 7 schodów, 1999 r. fot.RafalWielgus.com



fot. Skrobański

Dominik Włodarkiewicz

"Jeździć wówczas na placu było dla mnie nie lada zaszczytem, wydawało mi się, że muszę nieźle śmigać na desce, żeby pojeździć w takim miejscu. Ale, jak się okazało, przez wiele lat podobnie myślało wiele osób: najpierw musisz się nauczyć kilku tricków, a potem możesz się pokazać na placu"

>>> To może zacznę od samego początku, jak po raz pierwszy przyjechałem na najbardziej znaną miejscówkę w Wielkopolsce. Było to dość dawno i skateboarding w naszym kraju wyglądał troszkę inaczej, samych jeżdżących było dużo mniej. Tu chciałbym pozdrowić wszystkich z tamtych czasów, fajnie było wtedy i deskorolka była inna, ale cóż, życie idzie do przodu. Oki, to może opowiem jak to się zaczęło. Pewnej niedzieli postanowiłem wybrać się na skatea do Poznania, choć dojeżdżałem do szkoły do tej właśnie miejscowości, to z deską wybrałem się po raz pierwszy. Umówiłem się z kolegami, którzy odebrali mnie i kolegę z Zielonej Góry z dworca PKP, z którego udaliśmy się na podbój miejscówek. Po zwiedzeniu kilku miejsc, w końcu dotarliśmy na plac Wolności, miejsce już wtedy kultowe. Jeździć wówczas na placu było dla mnie nie lada zaszczytem, wydawało mi się, że muszę nieźle śmigać na desce, żeby pojeździć w takim miejscu. Ale, jak się okazało, przez wiele lat podobnie myślało wiele osób: najpierw muszę się nauczyć kilku tricków, a potem mogę się pokazać na placu. Jednak ten rytuał chyba z czasem uległ zmianie, bo ostatnimi laty przez plac przewijały się tabuny młodych sympatyków czterech kółek, nie traktując tego miejsca tak szczególnie, jak w tamtych czasach. Ale nie ma się co dziwić, skateboarding już nie jest taki undergroundowy, jak za tamtych czasów i po co najpierw śmigać pod domem jeśli można od razu wskoczyć na głębokie wody. I od tego pierwszego skateowania następne były już częstsze, a jak już zamieszkałem w Poznaniu, to przebywałem tam prawie codziennie, poznając każdy detal tego miejsca. Na początku jeździliśmy na części dolnej koło fontanny, tam wszyscy się spotykali i tam śmigaliśmy, nieraz jechaliśmy poskakać sobie z piątki. Dopiero po kilku latach wszyscy przenieśliśmy się na górną część, gdzie było równiej i były sympatyczne schodki do siedzenia, obserwowania i nie tylko... Dolną część, od czasu do czasu, też odwiedzaliśmy, tylko tam płyty były już bardziej nierówne. Plac to nie tylko miejsce do jazdy, ale też życie nocne, wiele odwiedzin przez znajomych z innych miejsc, no i tłumy pięknych dziewczyn, które tamtędy przechodziły, jednym słowem w pewnym momencie było to miejsce, gdzie spędzałem chyba najwięcej czasu, za dnia, jak i do późnego wieczora, a nieraz w nocy. Mogę śmiało powiedzieć, że w tym miejscu przeżyłem dużo wesołych i szczęśliwych chwil, ale były też momenty załamania i frustracji, bólu, upojenia alkoholowego, czyli wszystko to, co w życiu ważne. Śmiało można stwierdzić, że jeśli chodzi o naszą krajową scenę, plac miał swoje pięć minut w INFO, mały artykulik w Ślizgu, odwiedziny proskatów, wiele tourów i ciągłe najazdy miłośników deski z różnych miejsc naszego kraju. To właśnie takie miejsca, które się ogląda na video i w czasopismach, chce się odwiedzać. I z tymi odwiedzającymi było zawsze zabawnie, wszyscy po chwili przebywania na placu stwierdzali: "wyobrażałem to sobie inaczej" albo "trochę tu nierówno" lub "jak wy możecie tu jeździć", taki właśnie był ten plac, specyficzny i jedyny w swoim rodzaju. Chciałem też powiedzieć, że nie myślcie sobie, że tylko tam jeździłem, bo były okresy, że nie mogłem myśleć o tym miejscu, a co dopiero tam jeździć, ale i tak po chwili wszystko wracało do normy i znowu ulubionym miejscem był plac. To tak samo, jak z umawianiem się na deskę, przez 10 minut wymyślało się miejsce spotkania, którym nie miał być plac, ale i tak na końcu padał tekst: "no dobra, na placu, a później gdzieś pójdziemy", ale nigdzie nie szliśmy. No, ale takie miejsce ma dobre strony, choć się nie ma ochoty tam jeździć, to bez umawiania się z kimś i tak, jak tam docierałem, zawsze kogoś spotykałem i było towarzystwo do jazdy. Ale dopiero gdy zabraknie takiego miejsca człowiek uświadamia sobie jakie było ono ważne i fajne, bez względu na wady i złe strony. Więc szanujcie i doceniajcie swoje miejsca do jazdy, bo jak ich już nie będzie, to będzie Wam bardzo smutno. Pozdrawiam wszystkich, z którymi miałem przyjemność pojeździć na placu Wolności, bo były to zawsze miłe chwile. A plac zawsze zostanie w mojej pamięci, ponieważ bez niego nie byłoby tego wszystkiego.


fot.Skrobański

Marcin Wieszaczewski

"...jako rozpoczynający swoją przygodę z deskorolką małolat, ciągle rozmawiałem z kumplami z osiedla o placu jako miejscówce, na której pojeździć było marzeniem. Tam przecież zbierała się poznańska "czołówka" deskorolkowa z Paszą, Papugą, Pyrą, Cegłą, Kefisem i Słonikiem na czele..."

>>> Dla mnie plac Wolności był zawsze miejscem niezwykłym i to pod kilkoma względami... Po pierwsze, jako rozpoczynający swoją przygodę z deskorolką małolat, ciągle rozmawiałem z kumplami z osiedla o placu jako miejscówce, na której pojeździć było marzeniem. Tam przecież zbierała się poznańska "czołówka" deskorolkowa z Paszą, Papugą, Pyrą, Cegłą, Kefisem i Słonikiem na czele, pamiętam także typa, który z deskorolką już niewiele ma wspólnego, a wpisał się w historię tego miejsca... to "mały Kuba". Koleś jeździł najlepiej technicznie swego czasu i był mistrzem w łamaniu decków młodszym kolegom... Po drugie, spot idealny: schody od 2 do 10, mureczki małe, średnie i te kozaki do pasa, no i co najważniejsze to marmur, marmur i jeszcze raz marmur, wszędzie marmur i to w samym centrum miasta!!! Po trzecie, plac był miejscem spotkań i nieustających melanży lokalnej sceny deskorolkowej. Po czwarte, to właśnie na placu poznałem wielu ludzi ze środowiska skejtowego z Poznania i całej Polski, no i oczywiście moich zajebistych kumpli od deski i łoodki: Marco, Muniok, Masta, Pszczołazzz i cała reszta PNZ 4 LIFE!!!

Najważniejsze chyba jest to, że na placu wychowało się kilku naprawdę zdolnych skejcików, dzieciaków, którzy są przyszłością poznańskiej i polskiej deskorolki. Szkoda, że chyba już nigdy starsi mieszkańcy okolic placu Wolności nie zadzwonią na policję, że przeszkadza im stukot kółeczek i trzask desek po nieudanym tricku. Plac Wolności R.I.P 2004



>>> Marti, kręcąc pierwszą cześć Poznań ZOO, zapewne nie zdawał sobie sprawy, że już tak szybko, bo zaledwie po kilku latach, będzie nagrane materiały oglądał z przysłowiową łezką w oku. Marcin Wieszaczewski fakie ollie z 7 schodów spod Empiku. fot.Skrobański

>>> Kefisa mogą nie pamiętać nawet co niektórzy bywalcy placu ostatnich lat. Nie ma jednak możliwości by nie słyszeli choć jednej zabawnej historii, których ten człowiek dziennie miał tysiące. Zresztą Karol to jedna wielka śmieszna historia. Karol Lisoń crooked - 1997r. fot.Ortyl



Andrzej Skrobański

"Nie boję się stwierdzić, że w zasadzie dla mnie plac Wolności to nie miejsce, tylko ludzie. Pasza, Słonik, Kefis, Papuga, Kocioł, Wino, Cegła, Pyra, Pszczoła, Marti, Mariusz, Jacenty to ludzie, dzięki którym to miejsce naprawdę żyło deskorolkowo."

>>> Długo mnie namawiano na przyjazd do Poznania. Nie pamiętam w tej chwili dlaczego, ale zawsze coś wyskakiwało, co uniemożliwiało mi zawitanie w stolicy Wielkopolski po raz pierwszy. Jednak, gdy już nastąpił ten pierwszy raz, Poznań na stałe wpisał się na listę moich ciągłych wycieczek i to od razu na stosunkowo wysokiej pozycji, między innymi za sprawą miejsca, które jest przedmiotem owego artykułu. Na początku należy powiedzieć sobie szczerze, że plac Wolności nie był jakąś rewelacyjną miejscówką. Pełno dziur, nierówno położone płyty marmurowe powodowały, że ja, miejscowi deskorolkowcy i wszyscy, którzy na nim jeździli, coraz częściej przeklinali jego istnienie. Niestety tak już jest. Zaczyna się coś doceniać dopiero, gdy tego czegoś zabraknie. Jak wspomniałem plac sam w sobie nie był rewelacją, jednak jak mówi przysłowie: "Nie strój zdobi człowieka". To, co od początku było dla mnie ogromnym magnesem, który powodował, że lubiłem tam powracać, to ekipa, którą zawsze można było tam zastać. Nie boję się stwierdzić, że w zasadzie dla mnie plac Wolności to nie miejsce, tylko ludzie. Pasza, Słonik, Kefis, Papuga, Kocioł, Wino, Cegła, Pyra, Pszczoła, Marti, Mariusz, Jacenty to ludzie, dzięki którym to miejsce naprawdę żyło deskorolkowo. Zresztą nie tylko deskorolkowo. Chyba wszystkim długo w pamięci zapadną nocne melanże, od których zaczynały się eskapady w miasto, kończące się wczesnym rankiem. Niestety jak to zwykle bywa, to co dobre musi mieć swój kres. Pozostaje tylko pogodzić się z bezsensowną (oczywiście zdaniem deskorolkowców) decyzją władz miasta, które postanowiły w tym miejscu wybudować parking podziemny, a sam plac przywrócić do stanu sprzed wojny. Mnie natomiast wciąż gnębi pytanie: Jak będzie wyglądała poznańska scena deskorolkowa bez jej głównej ikony, czyli placu Wolności? Nie pozostaje nam nic, tylko czekać na rozwój wypadków.

PORTFOLIO:

fot.Perzyna



KRZYSIEK
POSKROBKO

portfolio

>>> Krzysiek to naprawdę bardzo dobra osoba. To fakt, chcielibyście mieć takiego kolegę. Jak się go pozna, można to wyczuć, gościu nie kozaczy, nie ściemnia, nie liczy się dla niego kasa, nie krytykuje i zawsze coś poradzi na problemy tym, którzy się z nim przyjaźnią. Na tym świecie jest mało osób, które liczą się z innymi, które z natury są po prostu szczere. Krzysiek mówi, ale jak już się rozgada, to zawsze ma coś mądrego do powiedzenia. Tak ja go odbieram. Poza tym tak ciekawa osoba musi ciekawie jeździć na desce. Zamyka się w swoim świecie i jeździ do upadłego, zawsze. Pamiętam jak jednego dnia pod Witosem skakał z siódemki przez 3 godziny non stop, nie licząc wcześniejszej 4-godzinnej jazdy. Schody i rurki to jego ulubione przeszkody, ale lubi jeździć na wszystkim, wszędzie tam, gdzie go zaprowadzicie, nie wybrzydza, mimo że jeździ już od dawien dawna. Jest skromny i nie zależy mu na pokazywaniu się. My, dlatego, że go znamy i wiemy, że jest interesującą osobą, chcieliśmy go Wam przedstawić. Proszę bardzo.

wywiad: Kuba Perzyna

-Krzysiek, czy był już z Tobą gdzieś jakiś wywiad deskorolkowy? Bo ja nie kojarzę?

-Dobrze kojarzysz, nie było.

-Ok, Chacha. A czemu nie było, nie lubisz wywiadów, czy nikt nie proponował?

-Wywiad to poważna sprawa, trzeba wiedzieć, co powiedzieć i zawsze wydawało mi się, że jest na to za wcześnie, a poza tym gazety, w których miałby się ewentualnie pojawić nie były do końca o deskorolce, a my mówimy i myślimy tylko o deskorolce, tak?

-Dokładnie. Ale jeszcze wrócę do tematu wywiadów. Niektóre są robione na niby śmieszne, rozumiesz? I jest to ok, ale myślę, że każdy ma również coś ciekawego i poważnego do powiedzenia. Rozumiem, że to masz na myśli mówiąc, że było na to za wcześnie?

-Chodzi mi o to, że zawsze boję się, że powiem głupotę, a później z tą głupotą będę kojarzony. A co ja mogłem powiedzieć mając 16 lat. Teraz wiem, że wtedy nic nie wiedziałem.

-A jaki jest teraz Twój stosunek do życia i deskorolki?

-Żyję deską.

-Jesteś mocno zajarany, długo już jeździsz, ile to już będzie? Myślisz, że kiedyś ta zajawka minie? Czy to już Twoje życie?

-Jeżdżę z 7 lat, zajawka na pewno nie minie. Nawet gdy będę już starym dziadem i nie będę mógł sam jeździć, chętnie obejrzę nowy film, odwiedzę kilka stron internetowych, przejrzę tematyczne gazety i takie tam...

-Czyli będziesz jeździł do końca. A właśnie, zawsze jak oglądasz nowe filmy, mówisz, że to już nie ma sensu ich oglądać, bo oni jeżdżą za dobrze. Co myślisz o tym porąbanym obecnie poziomie deskorolki? W dodatku sam mówisz, że są porąbani, a za chwilę widzę Cię robiącego nollie hardflip z siedmiu. Jak to jest?

-Poziom jest faktycznie wysoki, a z filmami to jest tak, że nie są bez sensu, tylko jak mi puszczasz 200 nowości pod rząd, to już po 150 nie kojarzę, co oni tam wyprawiają.

-A nie myślisz, że te filmy obecne mają słabszy klimat, nie mają tego czegoś, co te stare?

-Ciężko powiedzieć.

-Wow, ok. No właśnie małomówny z Ciebie koleżka, jak to jest z Tobą?

-Pomyślisz, że skoro mało mówi, to dużo robi, wiesz, takie tam uklepane stereotypy - człowiek czynu a nie słowa. U mnie właściwie jest tak, że robię równie mało jak mówię.

-No co do deski to bym tak nie powiedział, jeździsz zawsze ile Ci starczy sił i idzie Ci to dobrze. Powiedz jak jest w Białymstoku z deskorolką, ogólnie z miejscówkami i deskorolkowcami?

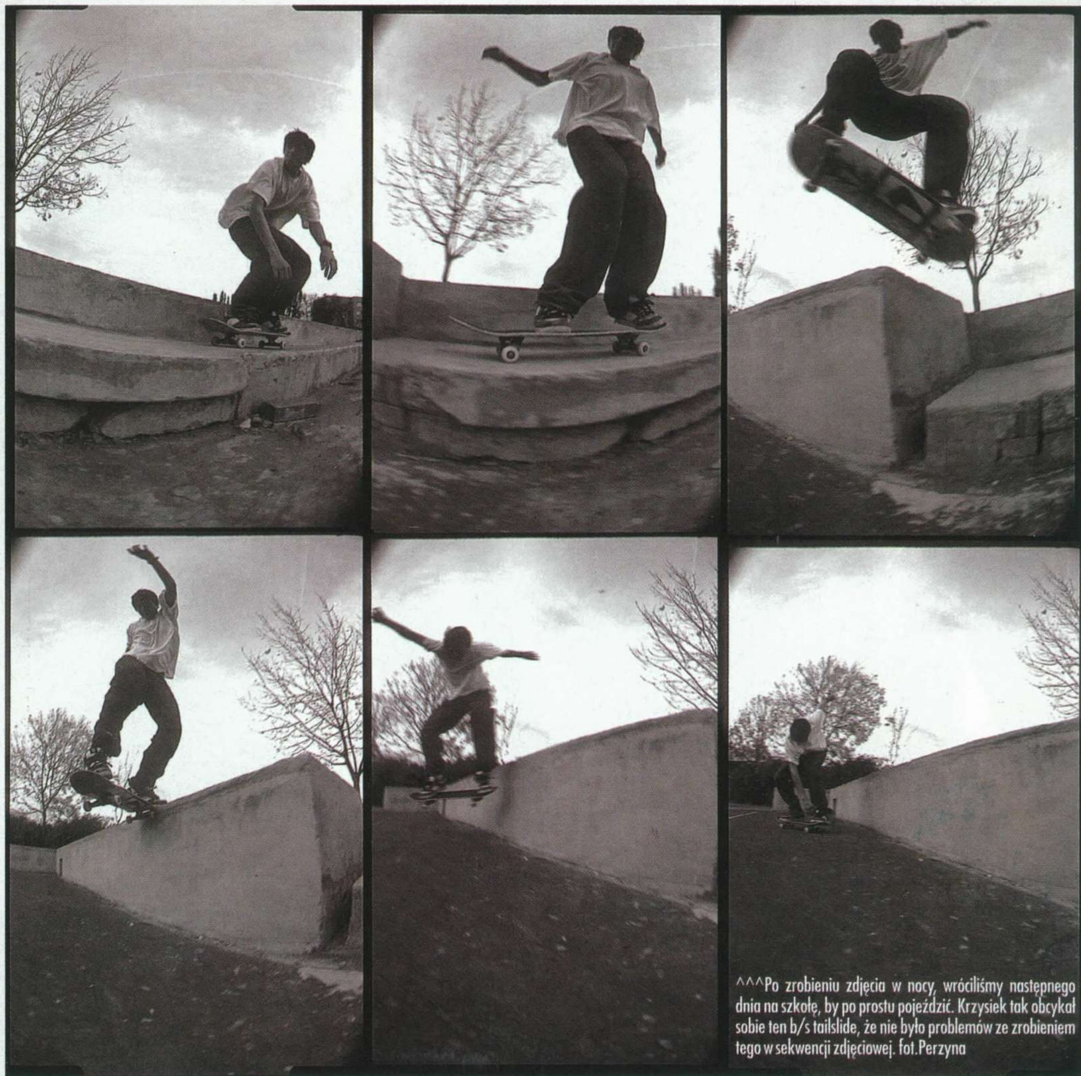
-Chciałbym chwalić swoje miasto, chciałbym mówić o nim dobrze, chciałbym mieć tu dużo miejscówek i zapraszać całą Polskę. Niestety nie mogę. Miejscowi deskorolkowcy to głównie młodzi chłopcy, zaczynają coś kombinować, stara



^^^Kiedy Krzysiek zobaczył ten murek, zajarał się bardzo. Mało jest takich Transferów, a ten jest w dodatku fajny. Ursynów, b/s tailslide. fot.Perzyna

"Stany są dziwne, niby wszystko jest, a tak naprawdę nie ma nic. Wszystko jest jakieś sztuczne, w ogóle nie mogę się tam odnaleźć, myślę, że to głównie przez to, że nie mam tam swoich bliskich, zawsze mi ich brakuje. Jestem do nich przywiązany. A Białystok nie na zawsze, o nie, nie"





^^^Po zrobieniu zdjęcia w nocy, wróciliśmy następnego dnia na szkołę, by po prostu pojeździć. Krzysiek tak obcykał sobie ten b/s tailslide, że nie było problemów ze zrobieniem tego w sekwencji zdjęciowej. fot.Perzyna



kadra się rozpadła. Myślę, że właśnie przez to, że nie było gdzie jeździć. Mieliśmy kiedyś wspólną miejscówkę, FILHARMONIĘ, coś jak w Warszawie CAPITOL, od rana do nocy huczało. Pewnego dnia zaczęli robić remont, ułożyli kostkę brukową, zniszczyli murki, tym samym zniszczyli białostocką deskorolkę, teraz zostało kilka osób, które, mimo to jeżdżą, ale każda z nich wie, że to już nie to samo. Smutne, ale prawdziwe.

-No lipa rzeczywiście. To powiedz w takim razie, gdzie Ci się dobrze jeździ, gdzie lubisz wyjeżdżać i gdzie chciałbyś pojechać?

-Lubię wyjeżdżać na miejscówki z marmurową nawierzchnią, tak bardzo mi jej tutaj brakuje. Miejsca, które podziwiam i cieszę się, że je odwiedziłem to z pewnością Witos, Capitol, Paderewa, Stalin, The Clock. Żałuję, że nigdy nie jeździłem na placu Wolności, w Loveparku, na Pier 7. Chciałbym pojechać do Barcelony, z wiadomych powodów.

-A gdzie jest The Clock, bo teraz to mnie zaskoczyłeś?

-Miejscówa w Chicago, wskazówki zegara to murki z marmuru.

-Wiem, że byłeś kilka razy w USA, byłeś również na znanej miejscówce w Waszyngtonie: Pulawske Park. Ona nie zrobiła na Tobie wrażenia?

-Zrobiła niesamowite wrażenie, nie mogłem jednak na niej pojeździć, dlatego jej nie wymieniłem.

-To lipa, nie wnikam. A co myślisz o Stanach, jak pisałem, wiem, że tam często jeździsz, ale nie przepadasz za tym krajem, dlaczego? Gdzie widzisz siebie w przyszłości? Białystok na zawsze?

-Stany są dziwne, niby wszystko jest, a tak naprawdę nie ma nic. Wszystko jest jakieś sztuczne, w ogóle nie mogę się tam odnaleźć, myślę, że to głównie przez to, że nie mam tam swoich bliskich, zawsze mi ich brakuje. Jestem do nich przywiązany. A Białystok nie na zawsze, o nie, nie.

-A propos przyszłości, bardzo się zdziwiłem, gdy dowiedziałem się, że studiujesz politologię. Jesteś spokojnym typkiem i nie lubisz sztuczności, jak Ty się odnajdziesz w tym bajzlu zwanym polityką?

-Nie widzę dla siebie przyszłości w tym kierunku, nienawidzę polityki, zakłamanych polityków, afer i szumu wokół tej brudnej dziedziny życia, nie chcę mieć nic do czynienia z tymi świrami. Poszedłem na te studia bo, przez całe wakacje nie zainteresowałem się dalszą edukacją po szkole średniej. Przyszedł 1 października i już było za późno, żeby iść gdziekolwiek, na politologii były wolne miejsca. Co miałem zrobić? Postanowiłem, że przez 3 lata będę biernym.



^^^Fakie Pop Shovit Krzysiek ma obcykany. Mimo że to wielka przeszkoda Krzysiek dał radę. Cała zajawka tego zdjęcia jest w zajebistym stylu, on to zrobił. Po prostu zero zachwiania, odjechał jakby robił to na ziemi przez pudełko zapałek, szok. Po zdjęciu widać trochę, że na deskę wyląduje idealnie, to możecie sobie wyobrazić. fot.Wojtek Antonów Wzrrr

-Chacha, dobre. Ale w sumie dziwne, nie masz wrażenia, że marnujesz swój czas, skoro nie chcesz tego robić? Czy może się trochę wkręciłeś?

-Uwierz mi, marnuję czas, jak nikt inny na tym świecie!

-Nie no, bez przesady. Powiedz w takim razie co byś chciał w tym momencie robić. Chciałbyś, żeby jak twoje życie teraz wyglądało i czemu tak nie wygląda ?

-Gdybym był egoistą powiedziałbym wszystkim aloha i wyjechał daleko stąd, po prostu zniknął bez słowa. Mam jednak szacunek do matki i ojca, którzy chcą być ze mnie dumni, mam dziewczynę, którą kocham, więc muszę być przy niej, mam kolegów, z którymi daję radę, mam tu wszystko, więc nic na razie nie chcę zmieniać w swoim życiu.

-W porządku, ja rozumiem, takie jest życie. Chodzi mi raczej o marzenia, które niektórzy z nas próbują urzeczywistniać, masz takie?

-Marzenia: cały czas nowy sprzęt, brak kontuzji, częste wyjazdy.

-Deska najważniejsza. Chciałbym uświadomić wszystkim jedną rzecz związaną z Twoją osobą. Patrząc na Ciebie, wszystkim to powtarzam, widać, że jeździsz dla siebie i to w pełnym tego słowa znaczeniu. Bez żadnego udawania, widać, że nie zależy Ci na pokazaniu się, naprawdę widać, że sprawia Ci to ogromną przyjemność. Czy kiedy jeździsz zamykasz się we własnym świecie, jak się wtedy czujesz?

-Właśnie to jest najdziwniejsze, że ja nie potrafię się na niczym skupić, rozumiesz? Robię jedno, myślę o drugim. A z deską jest tak, że jak jeżdżę nic nie słyszę, zupełnie się wyłączam. Czuję się wtedy bardzo dobrze, nikt mnie nie poucza, nikt nie krzyczy, jestem sam na sam z własnymi myślami.

-To jest właśnie piękne w deskorolce, każdy robi to na własny sposób. Ty olewasz wszystko, a co myślisz o takich ludziach, którzy dzielą deskorolkę na hardcore i hip hop? Co myślisz o zawodach i wszystkich bzdurnych problemach? W którym mieście jeździ się lepiej i kto powinien być sponsorowany, a kto nie?

-Nie uznaję podziałów, niech każdy najlepiej zajmie się sobą. Jeśli ktoś lubi hip-hop to chwała mu za to, jeśli hardcore, to jego indywidualna sprawa. Nie wnikam, a ten kto wnika, nie wie chyba, że traci czas, bo odpowiedzi nie ma. Co do zawodów: miła atmosfera, dużo znajomych, niesamowity klimat, wszyscy po fachu, gdzie się nie obejrzysz, wszyscy znają się na rzeczy. Traktuję każde zawody jako przygodę, nie stresuję się, cieszę się, że mogę być ze wszystkimi i wspólnie się bawić. Co do sponsorów, różnie z tym bywa, zależy kto się bierze za sponsoring, ten, co wie, że sprzęt się zużywa, czy ten, co wie, że to niezły biznes.

-No no, też tak myślę, tyle, że z tymi sponsorami chodzi mi o to, że niektórzy małolaci liczą tylko na to i wydaje im się, że to jest najważniejsze. Może komuś brakować na sprzęt, ja to rozumiem, ale poza tym to żaden prestiż mieć sponsora, co o tym myślisz?

-Nie wiem, co się z tą młodzieżą dzieje. Zachorowała na chorobę "muszę mieć", też uważam, że to żaden prestiż. Może zrób konkurs na najciekawszą odpowiedź na pytanie "co byś zrobił, gdybyś miał sponsora?" Bieda z tymi dziećmi.

-Hehe, proste. No ale może muszą przez to przejść, a potem zmądrzeją albo dzięki takim wywiadom coś pojmą. A teraz, żeby zgnębić sponsorów i dalej uświadomić coś dzieciakom, powiedz jak to w Polsce jest ze sponsorami?

-Różnie z tymi sponsorami bywa: jak słucham czasem opowieści typu "miał dać, nie dał; miał zapłacić, nie zapłacił; obiecywał" itd., to przykro mi się robi. Oczywiście są i tacy, którzy znają się na rzeczy i sypią bez umiaru.

-To prawda! Skupmy się teraz na pozytywnych rzeczach, bo również jest o czym mówić. Jest wielu ludzi, którzy robią dużo dobrego dla deskorolki i nie tylko. Kogo szanujesz jako kolegów, kogo podziwiasz? Mowa tu też o deskorolce.

-Szanuję skateshop DSK, że nie jest nastawiony na zysk, tylko promuje zajawkę deskorolkową, szanuję Kamuflage, że robi szum wokół deski, szanuję Mentor za MSS, szanuję B.I.E.D.A. za skatepark w Białymstoku, szanuję wszystkich, którzy promują deskorolkę i wszystko co z nią związane. Jeśli chodzi o kolegów, to szanuję tych, którzy mają szczere zamiary wobec mnie, tych, którzy mnie wspierają i mobilizują. Wrażenie robi na mnie jazda Beniamina, Bartka Morawca, Gutka, Tomka i małego Jurasia.

-Mam wrażenie, że jesteś osobą, która nie lubi się pokazywać. Jeśli tak jest, to dlaczego?

-Nie szukam wrażeń, może dlatego. Lubię spokój i ciszę. Według mnie rozgłos w niczym nie pomaga, a czasem nawet szkodzi, bo wiele osób ocenia cię po tym, jak pokazują cię media, nie chcą cię poznać naprawdę.

-A nie uważasz, że w Polsce to jest trochę bieda, bo tak naprawdę nie ma tu gwiazd, żeby robić z nimi wywiady i w ogóle, że bycie gwiazdą to lipa i nie pasuje do deskorolki?

-Gwiazdy są na niebie i w Hollywood, w deskorolce są interesujące postacie, każdy jest inny, coś wnosi swoją osobą do tej kultury, wywiady są mało potrzebne, ale dzięki nim promujemy deskorolkę, żeby jeszcze więcej osób nią zainteresować, nie myślę, że którykolwiek z polskich skejcików uważa się za gwiazdę.

-No tak, ale niektórzy lubią wywiady, a niektórym na nich nie zależy.

-Jeden urodził się po to, by mówić, drugi, by słuchać!

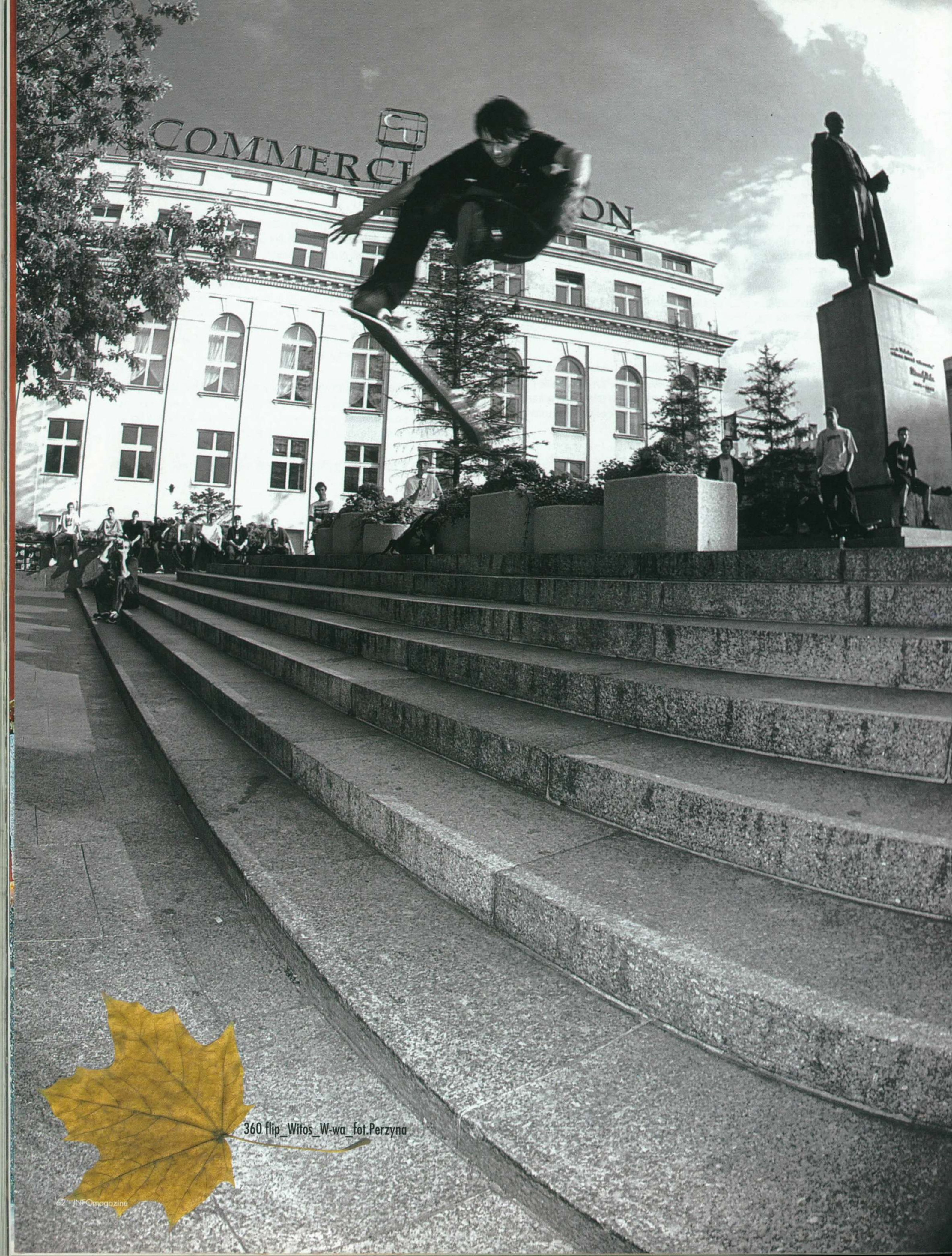
-Mądre słowa. Z drugiej strony czasem sam jestem ciekaw, co ma ktoś inny do powiedzenia. Chciałbym wiedzieć co i jak. Jest wiele interesujących osób, uważasz się za ciekawą osobę?

-Jestem mało interesujący.

-Jesteś po prostu skromny i ja to rozumiem. Dobra, nie będę Cię tak męczył. Powróćmy do naszej kochanej deski. Opowiedz o Twoich ulubionych stylach zagranicznych kolesi. Nie uważasz, że to, kim się jarasz, odzwierciedla trochę Ciebie jako deskorolkowca?

-Lubię oglądać techniczną deskorolkę, moim guru jest Rick Howard i jego podwładna armia: Ronnie Creager, Marc Johnson, Stefan Janoski. A o swój styl nie dbam, jak wyjdzie tak wyjdzie. Czasami jestem smutny, czasami radosny i od tego bardziej zależy jak jeżdżę na desce.

"NIE UZNAJĘ PODZIAŁÓW, NIECH KAŻDY NAJLEPIEJ ZAJMIE SIĘ SOBĄ. JEŚLI KTOŚ LUBI HIP-HOP TO CHWAŁA MU ZA TO, JEŚLI HARDCORE, TO JEGO INDYWIDUALNA SPRAWA. NIE WNIKAM, A TEN KTO WNIKA, NIE WIE CHYBA, ŻE TRACI CZAS, BO ODPOWIEDZI NIE MA. CO DO ZAWODÓW: MIŁA ATMOSFERA, DUŻO ZNAJOMYCH, NIESAMOWITY KLIMAT, WSZYSCY PO FACHU, GDZIE SIĘ NIE OBEJRZYSZ, WSZYSCY ZNAJĄ SIĘ NA RZECZY. TRAKTUJĘ KAŻDE ZAWODY JAKO PRZYGODĘ, NIE STRESUJĘ SIĘ, CIESZĘ SIĘ, ŻE MOGĘ BYĆ ZE WSZYSTKIMI I WSPÓLNIE SIĘ BAWIĆ"



360 flip_Witos_W-wa_fot.Perzyna



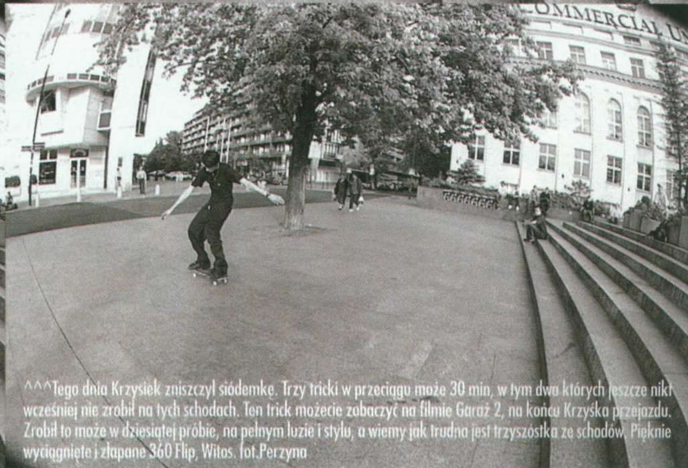












^^^Tego dnia Krzysiek zniszczył siódemkę. Trzy tricki w przeciągu może 30 min, w tym dwa których jeszcze nikt wcześniej nie zrobił na tych schodach. Ten trick możecie zobaczyć na filmie Garaż 2, na końcu Krzyśka przejazdu. Zrobił to może w dziesiątej próbie, na pełnym luzie i stylu, a wiemy jak trudna jest trzyszóstka ze schodów. Pięknie wyciągnięte i złapane 360 Flip, Witos. fot.Perzyna



^^^Ten f/s flip dla Krzyśka to był żaden problem. On sam nawet nie chciał go używać do wywiadu, bo uważał, że jest za słaby. Nie wiem jak Wam, ale mi się bardzo podoba. Quicksilver Park Praga. fot.Wojtek Antonów Wzrrr



^^^Krzysiek często wpada do Warszawy. Tu kolejna ciekawa i nietypowa miejscówka. Crooks pod górę, przy Teatrze Żydowskim. fot.Wojtek Antonów Wzrrr

-Styl jest raczej ciężko udawać. Tzn., że jak jesteś zły, to wtedy skaczesz ze schodów? Bo lubisz skakać ze schodów, to fakt. Właśnie, czy Ty zawsze skaczesz ze schodów, czy masz czasem dzień, że się boisz albo nie masz ochoty? Jeszcze Cię takiego nie widziałem.

-Nie, jak jestem zły, to właśnie nie skaczę, bo nie panuję nad ciałem i deską, a o kontuzję łatwo, gdy jeździsz w złości. To prawda, bardzo lubię schody, schody są fajne, nie boję się schodów, bo są najmniej zdradliwe, czasami się denerwuję, że tylko mi schody w głowie, a tam...

-Nie boisz się kontuzji? Chcę wiedzieć, bo ja to się boję zawsze. Miałeś jakieś poważne?

-Boję się bardzo kontuzji, to największa zmora, koszmar senny, wózek inwalidzki to porażka życiowa. Czasem widzę u siebie w szkole, jest taki chłopak, śmiga na wózku. Przeraża mnie myśl, że mogę się tak załatwić, że podzielę jego los. Staram się nie myśleć o tym, jak jeżdżę. Moje kontuzje są raczej skromne: liczne złamania, skręcenia, krwiaki, pęknięcia, nic poważnego.

-No, wózek to już za daleko! Myślałem co najwyżej o złamaniach. Dla Ciebie złamania to nic? Jak to jest tak naprawdę, lepiej myśleć o tym, czy nie?

-Czym jest złamanie przy wypadającym kolanie? Trzeba być pewnym, że się umie wykonać dany trick, jeśli zawahasz się choćby przez ułamek sekundy, nie wyjdzie, najlepiej w ogóle nie myśleć.

-No tak, ale chyba trzeba mierzyć siły na zamiary?

-Owszem, trzeba, ale niczego nie da się przewidzieć, załatwiłem się raz wskakując pod krawężnik, paskudna sprawa; skręcenie ciężko później rozjeździć.

-No na pewno. Ale chyba nie skakałeś z 7 flipem, jeśli dobrze nie umiałeś flipa na ziemi, tak?

-Różnie to bywało ze mną, zdarzało się, że właśnie tak robiłem. Dziś wiem, że to było głupie, ale widziałem, jak skacze Pat Duffy w Plan B i też chciałem.

-Chacha, dobre, czemu nie wymieniłeś Pata jako ulubionego gościa? Jakie filmy Cię inspirowały? Filmy dużo dają, co dały Tobie?

-Miałem tylko Plan B "Virtual Reality", Colin Mckay, Mike Carroll, Rick Howard, Danny Way, no i Pat to był numer 1. Do dziś nie widziałem kolorowej wersji tego filmu, ale dał mi dużo do myślenia, pokazał, że nie ma rzeczy niemożliwych. Uważam go za klasykę, jest najlepszy w swoim gatunku. Później był "Trilogy", nie muszę chyba mówić, co daje ten film, każdy to wie.

-Jakie tricki lubisz robić i jakie chciałbyś robić?

-Ostatnio polubiłem nollie kickflip i switch kickflip, muszę doprowadzić do perfekcji te tricki. Chciałbym umieć salto na primo.

-Chacha, salto jest kozak. A tak z drugiej mańki, nie myślisz sobie czasem, że deskorolka nie ma sensu? Jak ktoś dłużej jeździ, chyba chociaż raz mu to przejdzie przez myśl. Jak Ty sobie z tym radzisz?

-Tak, to prawda. Często pojawiają się takie myśli. Radzę sobie z tym, bo wiem, że to normalne uczucie, tak jak w życiu czasami się nie układa i pojawiają się myśli typu "o co chodzi?, co jest? po co ja żyję?" W deskorolce też jest to nieuniknione. Nie poddaję się ani na desce, ani w życiu. Słucham serca, to podstawa.

-No dokładnie, bo zrezygnujesz przez głupotę, a potem będziesz żałował. Chyba najważniejsze jest to, żeby robić wszystko zgodnie ze sobą. Jesteś raczej zdecydowaną osobą?

-Nie, ciężka sprawa u mnie z decyzjami, wszystko z czasem, na razie nie muszę.

-A tym czasem imprezujesz i dobrze się bawisz? Wariat jesteś czasem co?

-Nie przepadam za imprezowaniem, ale Kuba, jak się nawalę, to sam wiesz, że boruta murowana.

-No wiem, hehe, dlatego się śmieję. Twój powrót metrem o 6 rano. Może jeszcze jakieś ciekawe przygody?

-Lepiej nie...

-Chacha! To trochę nudne pytanie, ale może kogoś interesować jakiej muzyki słuchasz?

-Teraz zamuliłem przy Dj Krush & Toshinori Kondo-Ki-Oku, lubię chill, lubię rap i jazz, niektóre kawałki gitarowe. Muzyka jest dla mnie bardzo ważna, słucham jej wszędzie, nieodłączna część mojego życia, dobra muzyka często inspiruje mnie do jazdy.

-No muzyka daje kopa i wyluzowuje. Co robisz poza deską?

-Spotykam się z Magdą, szwendam się z kolegami, piorę, sprzątam, gotuję, prasuję.

-Zwykły, prosty człowiek, he? Masz okazję się wypowiedzieć. Co byś zmienił, czy chciałbyś przekazać coś ważnego?

-"Wiem, że nic nie wiem" - Sokrates wie co mówi, nic nie mogę dodać od siebie.

-Tak już na koniec, możesz powiedzieć małolatom, dlaczego warto jeździć na desce?

-Deskorolka, w pojęciu wielu osób, to dziecinada, strata czasu itp. Według mnie to najlepsza nauczycielka wytrwałości, cierpliwości i kreatywności. Sam decydujesz o wszystkim, dzięki temu nabierasz pewności siebie, dzięki pewności siebie poznajesz nowych ludzi, którzy stają się twoimi przyjaciółmi, dzięki przyjaźni uczysz się dobroci i pomocy. Skoro jesteś dobry i nie robisz nikomu krzywdy, jesteś wartościowy i doceniony przez innych, a to jest w życiu bardzo ważne, dlatego właśnie warto jeździć na deskorolce.

-Czyli deskorolka to więcej niż tylko rzecz?

-Dokładnie.

-Szkoda, że nie wiedzą tego mamy niektórych dzieciaków, które są temu przeciwne i ludzie przepędzający nas wraz z ochroną i policją.

-No szkoda.

-Pozdrów wszystkich, których chciałbyś pozdrowić.

-Pozdrawiam i dziękuję: Bogu, Rodzicom za wyrozumiałość i cierpliwość, siostrze za wsparcie, Magdzie za miłość, sponsorom (GLOBE, STEREO, R), kolegom, wszystkim razem i każdemu z osobna, za to, że są, FILHARMONIA squad for life.

-Dzięki za rozmowę.

-Dzięki.





^^^Obok szkoły na Ursynowie są również te podwójne schody. Jak wiemy, Krzysiek lubi schody i oczywiście nie mógł się powstrzymać i od tych. Ollie zrobił szybko, bez problemu i kilka razy pod rząd. Z tym backsidem miał mniej szczęścia, bo złamał deskę przy odjeżdżaniu. fot.Perzyna

"Deskorolka, w pojęciu wielu osób, to dziecinada, strata czasu itp. Według mnie to najlepsza nauczycielka wytrwałości, cierpliwości i kreatywności. Sam decydujesz o wszystkim, dzięki temu nabierasz pewności siebie, dzięki pewności siebie poznajesz nowych ludzi, którzy stają się twoimi przyjaciółmi, dzięki przyjaźni uczysz się dobroci i pomocy"

5boronyc



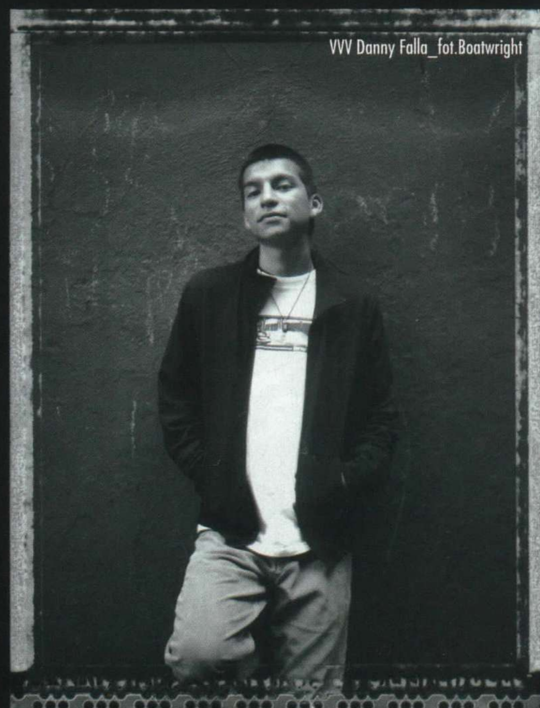
Jest wiele firm produkujących sprzęt, odzież itd. Co sprawia jednak, że niektóre z nich cieszą się większym szacunkiem od innych? Co powoduje, że są traktowane ze szczególną czcią? Jedną z takich firm jest 5BORO z Nowego Jorku. W porównaniu z wieloma potentatami to malutka firma. Musi być w tym jednak coś, bo zapytany o nią Jefferson Pang (team manager ZOO YORK) odpowiedział po prostu: "To zajebista firma, prawdziwy hardcore...". A więc Panie i Panowie - 5BORO.

tekst:Piotr Nastałek

fot.Ince

^^^Danny Falla_feeble grind_fot.Ying

Firma została założona w 1996 roku przez rezydującego w NY od 12 lat i skateującego weterana STEVE'a RODRIGUEZ'a. 5BORO reprezentuje po prostu to wszystko, czym powinien być skateboarding i jest w 100% zarządzana i prowadzona przez skaterów. Wszyscy pracują kolektywnie, aby wspierać skaterów, którzy są w firmie pracującej w specyficzny sposób i robiącej rzeczy w swoim własnym stylu. Mówi o 5BORO jej założyciel Steave: "5BORO jest innego rodzaju firmą dla specyficznego rodzaju skaterów". Tak naprawdę jednak 5BORO zaczęło się o wiele wcześniej niż 8 lat temu, to wszystko zaczęło się w 1983 roku, kiedy to Rodriguez zaczął jeździć i odkrywać Nowy Jork w poszukiwaniu spotów. Przez te wszystkie lata ta skateowa misja ujawniła jego i jego załogę w unikalnym tyglu rożnych ras, kultur i wyznań jakim jest BIG APPLE doświadczeń, które niezaprzeczalnie leżą u podłoża powstania 5BORO. ,,Nazwa firmy wzięła się z 5 dzielnic miasta: Bronx, Brooklyn, Manhattan, Queens i State Island" - tłumaczy Rodriguez. W tych dzielnicach znajdują się wszystkie rodzaje kultur jakie można sobie tylko wyobrazić, a co za tym idzie każdy rodzaj skaterów również. Dzielnice są maksymalnie różnorodne i uważamy, że 5BORO jest najlepszą nazwą dla marki, ponieważ ta nazwa kompletnie oddaje czym jest Nowy Jork, tak jak skateboarding ma tak wiele stylów…


VVV Danny Falla_fot.Boatwright

Od pierwszego dnia 5BORO zatrudniało zwykłych ludzi do pracy, aby zbliżyć się do potencjalnych odbiorców, konsekwentnie wybierając rozwój firmy w kontrolowany, rozważny sposób, by zawsze trzymać undergroundowe ostrze. Na nieszczęście wiele firm w dzisiejszym bezlitosnym świecie biznesu chętnie sprzedaje swoją duszę, 5BORO nie jest zainteresowane tym, aby stać się następną "dużą rzeczą" w skateboardingu, raczej dba o to, ay być uczciwym w stosunku do siebie i skupia swoją uwagę na wspomaganiu serca firmy jakim jest team... "Często pieniądze zamiast na reklamę trafiają do teamu. Moim celem jest pomóc im osiągnąć z deskorolki tak wiele, jak to tylko możliwe i utrzymać ludzi, którzy uczynili z 5BORO to czym jest dzisiaj. "Mogę oczywiście zmniejszyć team i umieszczać wszędzie jakieś materiały promocyjne i reklamy, ale robiąc to nie bylibyśmy 5BORO. Bylibyśmy kolejną zwykłą firmą" mówi Rodriguez. Poprzez ciężką pracę i zaangażowanie 5BORO zapracowało na szacunek, samemu stojąc trochę poza przemysłem skateboardowym i bez jego udziału. W każdym razie firma odniosła sukces na wschodnim wybrzeżu i utworzyła sieć globalnej dystrybucji w 13 państwach, i w której panuje klimat małej zżytej rodziny, co zawsze pozostaje bardzo ważne. 5BORO często współpracuje z różnymi ludźmi. Nawet kiedy Steave Rodrigez próbuje zorganizować coś na własną rękę, np. pokaz, team riderzy i przyjaciele zawsze niosą pomoc kiedy tylko jest to potrzebne. „Przyjaciele i team... każdy pomaga. 5BORO nie mogłoby istnieć bez nich." Rodriguez komentuje :„Myślę, że ludzie lubią uczestniczyć w czymś co jest w 100% prawdziwe."

Niedawno zwerbowany i znany na wschodnim wybrzeżu killer, Charlie Wilkins, podsumowuje czym jest 5BORO kiedy mowi:„5BORO zawsze mnie wspiera, oni działają w swój specyficzny sposób, nigdy nie idą na konformizm z niestałymi trendami w skateboardowym przemyśle. Osobiście podziwiam tę specyfikę, ponieważ jest o wiele prościej wskoczyć w utarty trend niż być po prostu prawdziwym w stosunku do siebie i do miejsca, z którego się pochodzi. Oni są grupą ludzi z zajebistym podejściem i kochają deskę tak jak ja. Jestem więc bardzo zadowolony z tego, że mogę być ich częścią ponieważ kochamy skateboarding tak samo."

Team składa się z takich riderow jak: Aaron Suski, Charcie Wilkins, Anthony Shetler, Andy Pitts, Dan Pensyl, Tato Feliciano, Jon Hoisington, Emmitt Bennett, Perri Morgan, Josh Maready, 15 - letni fenomen Brandon Westgate, team manager Seamus Deegan, zarządzający produkcją Mark Nardelli oraz szef tego wszystkiego Steave Rodriguez. Ekipa 5BORO cały czas jest w drodze, dając pokazy co tydzień w różnych miejscach, tak więc kto wie, może spotkacie ich gdzieś na miejscówce.


^^^ Dan Pensyl_fot.Boatwright



<<< Dan Pensyl_crooked grind_fot.Rhino

>>> Wszystkim którzy oglądali ostatni film 5boro "World of Mouth" tego młodego gościa nie trzeba przedstawiać. Jego styl, tricki a przede wszystkim młody wiek wyróżnia go z reszty teamu. Myślę że ci którzy śledzą amerykańskie czasopisma i filmy jeszcze nie raz będą mieli sposobność o nim usłyszeć. Na fotce poniżej b/s lipslide na co by nie mówić sporej poręczy. fot.Odell



O klasie 5BORO niech świadczy również to, że goście z BEASTIE BOYS za pośrednictwem swojej agencji promocyjnej zwrócili się do chłopaków z propozycją wyprodukowania wspólnie decka z grafiką BESTIE BOYS. ,,Byliśmy bardzo zaskoczeni taką propozycją" - mówi Steave. ,,Nasza załoga i ja dorastaliśmy jeżdżąc przy muzyce Bestie Boys i czujemy się bardzo zaszczyceni współpracą z nimi i z tego, że staliśmy się częścią ich historii."

Aby powołać do życia limitowaną edycję decków z grafiką BB, współpracowali ze sobą ludzie z CAPITOL RECORDS, CORNERSTONE PROMOTION, Mark Nardelli oraz znany włoski grafik Matteo Pericoli, którego praca pod tytułem "Manhattan Unfurled" zdobi okładkę najnowszego albumu BB "To the 5 Boroughs." Dzięki ich pracy Nardelli zrobił grafikę na deck. Istnieje tylko 100 sztuk tego decka i każdy z nich jest podpisany przez BB oraz ponumerowany. Te decki z pewnością są bardzo trudne do zdobycia. Na pewno będą rozdawane na koncertach BB, na premierze nowego filmu TRANS WORLD SKATEBOARDING oraz poprzez oficjalną stronę BB. Następnym przykładem zaangażowania się 5BORO jest druga już edycja ,,BROOKLYN BANKS CLEAN UP". Zorganizowanej we współpracy z VOLCOM i Etnies akcji sprzątania tego popularnego nowojorskiego spotu. Miejsce to znajduje się poniżej Mostu Brooklinskiego po stronie Manhattanu. Kilka lat temu władze miasta oddały odcinek nabrzeża skaterom, co było ogromnym zwycięstwem dla nowojorskiej skateboardowej społeczności, w każdym razie użytkowanie tego miejsca i niepojawianie się zbyt często służb porządkowych, doprowadziły do sporego bałaganu narażającego egzystencję tego miejsca jako skatowego spotu. Drugi rok z rzędu skaterzy i inni zainteresowani, którzy spędzają tam swój czas, jednoczą siły, aby doprowadzić to miejsce do właściwego stanu. Sprzątanie odbyło się 31 lipca i ekipa 5BORO zapewniała zimne napoje i sprzęt do sprzątania dla wszystkich, którzy się stawili. Po całej akcji odbył się skate jam i best trick, a także miejscówka została wzbogacona o kilka nowych przeszkód. Każdy uczestnik otrzymał prezenty od firm.

Ostatnio w kilku polskich magazynach m.in. w INFOmagazine, ukazały się recenzje filmu wydanego przez 5BORO "Word of Mouth", na którym możemy zobaczyć team 5BORO w akcji na miejscówkach w NY. Wersja DVD zawiera 4 wcześniejsze realizacje filmowe, takie jak: TAKE 5(1997), FIRE IT UP(1999), 5-2K(2000) oraz EZ-PASS VACATION(2002).Tak więc mamy możliwość za cenę jednego filmu nabyć 5.Tak się szczęśliwie składa, że zapewne niebawem będzie okazja do nabycia produktów 5BORO w Polsce poprzez dystrybucję SOUL.



<<< Brandon Westgate_fot.Odell

PROFILE:



fot.Nagy

ALEX CAROLINO

wywiad: Piotr Nastałek

Na pewno każdy, kto zetknął się z Alexem podczas touru AEON po Polsce, stwierdził, że jest on bardzo kontaktowym, wesołym człowiekiem. Nie zauważyliśmy w jego zachowaniu gwiazdorstwa, wręcz przeciwnie, był przez cały czas bardzo otwarty, rozmawiał z każdym, kto do niego podchodził, rozdał podczas naszego touru masę butów, decków i autografów. Ciekawą sprawą jest to, że gdy zauważył, iż mieszkańcom Ełku nie podobają się chłopcy robiący tricki na pomniku Papieża, grzecznie siedział w samochodzie. Jak sam powiedział, nie chciał ich obrażać. Benoit - tour manager AEON opowiadał mi, że im Alex staje się bardziej popularny i zdobywa sponsorów, tym bardziej jest religijny. Z nowości na pewno ciekawostką będzie to, że w chwili obecnej trwają prace nad promodelem butów Aeon Alex Carolino oraz Jego promodelem decka SEEK. Mam nadzieję, że poniższy wywiad przybliży Wam sylwetkę tego bardzo dobrego skatera .

- Chciałbym, abyś na początku nam się przedstawił.

- Cześć, nazywam się Alex Carolino i pochodzę z Brazylii.

- Powiedz nam coś o tym, jak zaczęła się Twoja przygoda z deskorolką. Nie wiemy wiele o skateboardingu w Brazylii, ponieważ niewiele informacji na ten temat do nas dociera...

- Zacząłem jeździć około 13 lat temu, kiedy miałem 9 lat. Przed moim domem zawsze było sporo kolesi jeżdżących na deskach. Ja ich obserwowałem i zawsze też chciałem jeździć. W Brazylii skateboarding jest na niezłym poziomie, mamy sporo spotów. W tej chwili jest dużo kontaktów z zagranicą wiesz, zrobiło się bardzo "międzynarodowo". Kiedyś oglądaliśmy filmy i przeważnie jeździli biali Amerykanie. Myśleliśmy wtedy: "amerykanie są najlepsi itd., itd." Wtedy wszystko, co dobre pochodziło ze Stanów, ale to przecież nie jest tak. Obecnie możemy zobaczyć świetnych skaterów w najróżniejszych zakątkach świata. No i teraz kilku Brazylijczyków jest bardzo znanych, np.: Fabrizio Santos .

- Jak się to stało, że dołączyłeś do ekipy Aeon?

- Wiesz, jeździłem dla Lordz wheel i powstała wtedy nowa firma robiąca profesjonalne buty do deski: Aeon. Zaproponowali mi dołączenie do teamu wraz z Frankiem, Williamem i Baptistem .To było świetne, ponieważ firma jest w porządku, buty są bardzo dobre i wszystko się ciągle rozwija. Jest coraz więcej produktów, są coraz lepszej jakości. Myślę, że robią dobrą rzecz i ja osobiście widzę ewolucję tej firmy. Naprawdę bardzo dobrze czuję się w tej ekipie. Wszyscy jesteśmy dobrymi przyjaciółmi i to jest naprawdę świetne.

- Czy czujesz się częścią firmy?

- Jasne, nie ma lepszej rzeczy niż poczucie, że jesteś w rodzinie. Tutaj tak właśnie jest. Współpracujemy ze sobą, wiemy, co dzieje się w firmie, wiemy, jakie będą produkty, testujemy je. Jesteśmy naprawdę blisko firmy.

- Wiem, że Aeon niebawem ma wypuścić Twój promodel buta - możesz coś na ten temat powiedzieć? Widziałem Cię jeżdżącego w tych butach....

- Tak, pracujemy nad tymi butami. Ja współpracuję z projektantem Aeona, więc mam wpływ na to, jak będą wyglądały. Na razie jednak wolę o tym nie mówić, ponieważ to jeszcze jest w fazie przygotowań.

- Czy jest to dla Ciebie duża satysfakcja mieć swój promodel butów?

- Pewnie. Ale na razie nic więcej nie powiem, ponieważ prace nad tym cały czas trwają.

- Myślę, że sporo podróżujesz. Pochodzisz z Brazylii, jeździsz dla europejskich i amerykańskich firm. Czy widzisz różnicę w skateboardingu między Stanami, Europą i Brazylią? Czy któreś z tych miejsc lubisz najbardziej?

- Tak, dużo podróżuję po tych wszystkich miejscach i mogę powiedzieć, że wszystkie są inne na swój sposób. Np. w Stanach jest dużo świetnych miejsc do jazdy, łatwo tam o dobre spoty. Większość znanych firm, szczególnie te największe tam się mieszczą. Tak więc naprawdę fajnie jest być tam i jeździć. Problemem jednak jest to, że często są zakazy jazdy na desce, możesz być wykopany z miejscówki przez ochronę. W Europie jest inaczej, więcej spotów, gdzie nikt ci nie przeszkadza, możesz jeździć cały dzień. Jest dużo marmurów. W Brazylii bardzo lubię jeździć, ponieważ tam właśnie zaczynałem, spoty są bardzo rożne, inne niż w Europie czy Stanach, ale są niezłe. Mam tam wielu kumpli, z którymi zaczynałem jeździć.

- Widziałeś sporo młodych skaterów tutaj w Polsce. Co myślisz o tutejszym poziomie i atmosferze?

- Człowieku, jest naprawdę nieźle. Wiesz, ludzie robią to, co lubią i na pewno z czasem pojawią się sponsorzy, reputacja, profesjonalizm, etc. To wszystko zależy od ludzi. Muszą iść po prostu swoją drogą.

- Powiedz jak podchodzisz do swojego skateboardowego życia, czy traktujesz to jako pracę, ponieważ utrzymujesz się z tego, czy traktujesz to po prostu jako miłe spędzanie czasu?

-Wiesz, to jest najlepsza rzecz, jaką mogę robić. Bardzo to lubię, ten styl życia i do tego mogę się z tego utrzymać, więc naprawdę jest super. Poznaję tak wiele osób, odwiedzam tak wiele miejsc na całym świecie. To jest świetne. Ale poza zabawą i miłym spędzaniem czasu muszę też myśleć o tym na poważnie. Ponieważ jeżeli bierzesz pieniądze za coś, co robisz, to zaczyna być to poważna sprawa. Dbam o to również.

-Benoit mówił mi, że zanim trafiłeś do Lordz jeździłeś dla brazylijskich firm. Czy dużo jest tam firm skateboardowych?

- O tak. Mamy w Brazylii różnego rodzaju firmy. Te od decków, trucków, kółek, odzieży i butów także. Jest np. Dropdead, którzy robią wszystkie te rzeczy.

- Brałeś udział w wielu filmach lub magazynach video. Czy oglądanie takich filmów pomogło Ci w przeszłości, czy miało wpływ na Twój rozwój?

- Jasne. Zawsze widzisz jakieś nowe rzeczy i to cię rozwija i motywuje. To jest bardzo ważne w skateboardingu, wszystkie te sprawy, jak filmy. Gdy mieszkałem w Brazylii, to było tak samo. Miałem swoje sekwencje w filmach w Brazylii i to było bardzo dobre, tak jak jest to dobre w Stanach czy Europie, ponieważ pozwala ci się to zaprezentować. Jeśli ludzie cię polubią, będą cię naśladować i to jest dobre dla firm.

-Czy deskorolka jest popularna w Brazylii, jak np.(śmiech) piłka nożna?

- Nie, nie jest aż tak popularna. W USA jest to bardzo popularne, wiele osób ma sponsorów. Niektórzy skaterzy stali się niewyobrażalnie bogaci, ale to nie może się równać z piłką nożną (śmiech).To jest sport oczywiście. Ale nie pokazują tego za często w TV. Czasem coś jest, jakieś duże zawody, ale tylko wtedy, gdy jakieś duże firmy w to wchodzą, np. telekomunikacyjne, reklamują się w ten sposób, bo ich loga są tam widoczne, ale to są sporadyczne wypadki.

- Alex, wiem, że poza jazdą na desce interesujesz się Biblią. Jak znajdujesz na to czas w swoim pełnym zajęć życiu? Czy pomaga Ci to?

- Wiesz, to jest zawsze dobre, jeżeli poszukujesz czegoś dobrego, filozofii, drogi życia, zdrowia, rozumiesz dobroczynność... Bycie po prostu dobrym człowiekiem. W dzisiejszym szalonym świecie, gdzie ludzie wiedzą niewiele o prawdziwym życiu, naprawdę nie wiadomo często, kto jest kim. Dzieciaki dorastają z jakimiś głupotami w głowach. Nie wiedzą wiele o przyjaźni i szacunku. Wiesz, to jest bardzo ważne szukać czegoś dobrego i znajdować na to czas. Dla mnie czytanie Biblii jest bardzo dobre, wiąże się z moim podejściem do życia. Próbuję zawsze być w porządku. Nawet gdy w sklepie ktoś wyda ci za dużo reszty, a ty to zwracasz..., to taka mała rzecz, a jest dobrym testem kim jesteś.

- Jasne, tak właśnie jest. Na koniec chciałbym Cię zapytać o brazylijski film, który jest ostatnio grany w polskich kinach. Chodzi o "Miasto Boga." Znasz ten film? Czy tak było?

-To nie Hollywood, człowieku, to rzeczywistość. To jest historia, która naprawdę miała miejsce. To historia o tym jak ludzie stają się szaleni i pokazuje jak żyją, kiedy są bez pieniędzy, zamknięci w gettach, bez żadnego szacunku. Ten film pokazuje, że wielu ludzi nie żyje naprawdę, a raczej walczy o przetrwanie. Jest tyle filozofii o cholernych pieniądzach, wiesz..., trzeba iść do szkoły, musisz zadbać o przyszłość, musisz robić to czy tamto. Zawsze jesteś uwikłany w to szaleństwo musisz robić to dla kogoś. Trochę się zapędziłem... Ale ten film jest bardzo dobry. Tam jest może 2-3 profesjonalnych aktorów, a reszta to normalni ludzie, którzy mieszkają w FAWELLA. FAWELLA jest nazwą tego getta. Dobry film. Każdy powinien go zobaczyć.

- Czy myślisz, że jazda na desce może być pomocna dla młodych ludzi, aby wyrwać się z tego typu miejsc? Znasz takich ludzi?

- Jasne, na przykład ja. Ja jestem takim właśnie człowiekiem. Mogę powiedzieć, że każdy powinien podążać za swoimi marzeniami. Zobacz, w Brazylii jest tak wielu świetnych piłkarzy, którzy w 97 % wywodzą się ze slumsów. Oczywiście z deskorolką jest inaczej, trudniej. Mam tu na myśli to, że żeby grać w football potrzebujesz tylko piłki, kilku kumpli i kawałka miejsca. Z deskorolką jest inaczej potrzebujesz sprzętu, który jest drogi. Ze mną było tak, że moja rodzina nie miała pieniędzy, żeby kupić mi profesjonalną deskorolkę. Na urodziny dostałem taką z plastikowymi kółkami, truckami itd. Naprawdę była kiepska, ale ja byłem tak szczęśliwy i po tym kilku kolesi na ulicy, na której jeździłem, pomogło mi. Dali mi szansę, żebym po prostu jeździł na lepszym sprzęcie. Jestem im teraz bardzo zobowiązany, ponieważ bez ich pomocy nie byłbym dzisiaj tutaj, w tym miejscu, nie żyłbym w ten sposób i nie byłbym szczęśliwy po prostu.

- Myślę, że to będzie świetne zakończenie tego wywiadu. Dzięki.



vvv Alex w Polsce nagrał sporą partie materiału video który zapewne już niedługo ukaże się w jakiejś produkcji spod znaku Puzzle. Na zdjęciu podczas kręcenia sekwencji gdzie końcowym trickiem był switch frontside kickflip. fot.Wojtek Antonów/Wzrrr



SNFU {Society No Fucking Use}

-biografia

tekst:Krzysztof Lach

Przeciętny fan muzyki o zespołach z Kanady nie wie zbyt wiele. To kraina znana bardziej z ogromnych niezamieszkałych terenów, krystalicznie czystych jezior i lasów oraz niezwykle surowych przepisów wizowych. Mimo to właśnie z Kanady pochodzą trzy niezwykle istotne zespoły dla sceny hardcore punk: D.O.A.(jeśli ktoś nie wie, to oni wymyślili termin hardcore nazywając w ten sposób swój album z 1981 roku), NO MEANS NO (uważani za prekursorów nurtu jazz core, znani doskonale w Polsce ze swych niezwykle żywiołowych koncertów) oraz S.N.F.U (jeden z pierwszych zespołów skate punk). To właśnie tej ostatniej formacji chciałbym poświęcić dzisiaj trochę więcej

Wszystko zaczęło się dość niepozornie, gdy na skate'owej rampie w małym mieście Edmonton spotkali się bracia bliźniacy (Marc i Brent Belke), reprezentujący Del's Skate Team, ze skośnookim Mr.Chi Pig, który pracował dla Skier's Sport Shop Skate Team. Właściwie, to chłopaki wpadli na siebie podczas jazdy na desce i tak, po krótkiej wymianie zdań, postanowili razem założyć zespół. Wkrótce dołączyli do nich basista Warren Bidlock i perkusista Evan "Tadpole" Jones. Za nazwę zespołu posłużyły cztery litery SNFU, co jest skrótem od Society No Fucking Use (Społeczeństwo Nie Da Się Wydymać). Był rok 1982 i scena hardcore dopiero się rozkręcała. W Kalifornii działały już takie kapele jak: Black Flag, Circle Jerks, wkrótce dołączyły do nich również Youth Brigade, Social Distortion, pojawiły się pierwsze fanziny i powstawały pierwsze niezależne wytwórnie. Jedną z nich była firma B.Y.O, założona przez braci Stern z Youth Brigade, dla której SNFU nagrał swoje dwa pierwsze albumy: "...And No One Else Wanted To Play" oraz "If You Swear You' ll Catch No Fish". Do dzisiaj debiutancki album kwintetu z Edmonton z 1984 roku uważany jest za jedną z najważniejszych płyt hardcore punk, a SNFU uznany został jako jeden z najbardziej utalentowanych i oryginalnych przedstawicieli nowego nurtu. Na krążku "... And No One Else Wanted To Play" znalazło się czternaście szybkich, ale niepozbawionych melodii utworów. Elementem wyróżniających ich spośród innych kapel było dość osobliwe poczucie humoru, wyrażające się w takich tekstach jak "She's not on the menu", "Cannibal Cafe" czy "Plastic Surgery Kept Her Beatiful". Dzięki entuzjastycznym recenzjom w prasie niezależnej oraz odstąpieniu praw do wydania tej płyty angielskiej firmie Southern Studio, SNFU mogło z powodzeniem koncertować po obu stronach oceanu. W kwietniu 1986 roku ukazał się ich drugi album, w zespole zmieniła się również sekcja rytmiczna i nowym basistą został Dave Bacon, a za perkusją zasiadł Ted Simm. Jak zwykle na uwagę zasługiwały teksty Mr.Chi Piga, tym razem poruszające takie tematy jak choroba Alzheimera ("I Forgot") czy zagrożenie nuklearne ("Black

Cloud"). Najnowsze dzieło SNFU wydawało się bardziej stonowane niż debiut. W utworach dało się słyszeć elementy popowe. Mnie osobiście ta płyta średnio przypadła do gustu i zwłaszcza pod koniec nieco mnie nuży. "If You Swear You ' ll Catch No Fish" była zarazem ostatnią płytą nagraną dla B.Y.O. Records. Zespół postanowił się związać z nową firmą Cargo. Na przełomie czerwca i lipca 1988 roku zespół wszedł do studia z zamiarem nagrania trzeciej płyty. Krążek ujrzał światło dzienne ponad pół roku później. "Better Than Stick In The Eye", taki tytuł nosił trzeci studyjny album SNFU. Była to zarazem najostrzejsza płyta, jaką dotychczas udało im się nagrać. Grupa była w szczytowej formie i słychać, że muzycy w najwyższym stopniu opanowali grę na swych instrumentach. Jednym z wybijających się utworów jest zabawna kompozycja "Postman's Pet Peeve", a płytę zamyka dość zaskakujący cover Cata Stevensa "Wild World". Kolejna udana płyta pociągnęła za sobą kolejne trasy koncertowe po całym niemal świecie. W 1989 roku SNFU został uznany przez czytelników Flipside Magazine za najlepszą grupę koncertową, wyprzedzając w rankingu takie zespoły jak: Red Hot Chilli Peppers, Fugazi, Bad Brains czy Gwar. Ogromna ilość koncertów spowodowała to, że muzycy poczuli się zmęczeni, na dodatek dochodziło do licznych kłótni pomiędzy członkami kapeli, co w końcu doprowadziło do zawieszenia działalności. Atmosferę panującą w zespole doskonale obrazuje utwór "Tour Tantrum" opisujący trudy ciągłego koncertowania i przemieszczania się z miasta do miasta w małej, ciasnej furgonetce. Gitarzysta,, Brent Belke, tak opisywał ten okres w karierze SNFU: "Wszystko wyglądało zbyt dobrze i to był problem. Cały czas pod presją i naciskiem, byliśmy prawie załamani nerwowo. Zaczynaliśmy od pewnego czasu nienawidzić się nawzajem, było dużo bójek i kłótni. Ja i Marc trzymaliśmy się jeszcze jakoś razem". Niejako na pożegnanie z fanami zespół zdecydował się wydać składankowy album "The Last Of The Big Time Suspenders" w 1991 roku, zawierający zapis koncertu oraz odrzuty z sesji nagraniowych. Rozstanie z fanami nie trwało jednak zbyt długo i w 1993 roku Brett Gurewitz, właściciel najważniejszej wytwórni niezależnej w U.S.A - Epitaph i zarazem gitarzysta Bad Religion, zaoferował chłopakom nowy kontrakt, opiewający na trzy albumy. Pierwszym z nich był "Something Green And Leafy This Way Comes", płyta nawiązująca stylistycznie do ich drugiego albumu. Po jej nagraniu, wraz z nową sekcją rytmiczną (Rob Johnson bass, Dave Rees- perkusja), SNFU wyruszyło na ponad 180-dniowe tournee (w tym m.in.dwie europejskie trasy, podczas których grali jako support dla Bad Religion i Green Day). Pierwszy album dla Epitaph rozszedł się w 30-tysięcznym nakładzie. Dwa lata później w 1995 roku ukazał się świetny longplay "The One Voted Most Likely To Succeed", na którym SNFU znów gra szybkiego i melodyjnego hardcore punka. Wybór tytułu na płytę Mark Belke skomentował w następujący sposób: "To raczej dowcip związany z dzieckiem na okładce płyty. W Ameryce Północnej w liceach nieustannie odbywają się jakieś wybory. Wybierana jest na przykład najbardziej popularna osoba. Albo najlepszy koszykarz. Na tym pomyśle opiera się nasz żart." Producentem płyty był David Ogilvie (współpracujący m.in. ze Skinny Puppy, Nine Inch Nails, Marilyn Manson). Na tej płycie słychać, że grupa brzmi nieco ostrzej, ale zarazem bardziej przebojowo, co niewątpliwie było wynikiem współpracy z Epitaph. Warto zaznaczyć, że był to rok 1995, który przyniósł firmie fonograficznej milionowe zyski za sprawą komercyjnego sukcesu Offspring, NOFX oraz Rancid. Media zaczęły poświęcać kapelom punkowym nieco więcej uwagi i videoclipy kapel zza oceanu można było zobaczyć w telewizji w prime time. Z tej popularności skorzystał również SNFU, bo jego najnowsza płyta sprzedała się w ponad 100-tysięcznym nakładzie na całym świecie. Jak zwykle na uwagę zasługiwała niekonwencjonalna tematyka niektórych tekstów, na przykład kawałek "Drunk On A Bike" opowiadał o facecie, który pokłócił się z żoną i po pijaku wracał na rowerze do domu. W trakcie tej przejażdżki został śmiertelnie potrącony przez samochód, z kolei "Mutated Dog" to numer o psie, który miał dwie głowy i trzy nogi. Pojawiły się również bardziej poważne tematy - "A Better Place" na temat powolnej śmierci ludzi w podeszłym wieku.

W maju 1995 roku, w ramach europejskiej trasy koncertowej, SNFU po raz pierwszy odwiedzili Polskę i zagrali porywający koncert w Poznaniu. Kto nie widział tych niesamowitych Kanadyjczyków na żywo, to może żałować. Uwagę widowni najbardziej przykuwał wokalista Chi Pig, który ma opinię najwyżej skaczącego wokalisty na świecie. Przez cały czas szalał po scenie i rzucał swoimi długimi dreadami na lewo i prawo, przyklejał sobie sztuczne piersi albo zakładał maskę świni. Na koniec sam sobie bił brawo. Po powrocie do domu chłopaki rozpoczęli pracę nad swoim siódmym albumem, który ujrzał światło dzienne w 1996 roku. Stylistycznie płyta jest kontynuacją ich poprzedniego krążka. Tak jak i wcześniej, uwagę zwracała bardzo różna tematyka tekstów: "Stepstranger" kawałek o niechcianym ojczymie, "Dont Make Me Thick" - poruszający problem bulimii, czy "Don't Have A Cow" - o chorobie wściekłych krów. Projekt okładki został w całości wykonany przez wokalistę Chi Piga, który już od dłuższego czasu projektował wzory na koszulki oraz logo zespołu. Niestety "Fuylaba" była ostatnim albumem nagranym dla Epitaph. Podobno przyczyną zakończenia współpracy był fakt, iż płyty zespołu nie sprzedawały się w zadowalająco wysokich nakładach. Na domiar złego w 1997 roku odszedł od zespołu jeden z jego założycieli, gitarzysta Brent Belke, a wraz z nim perkusista David Rees. Mimo to zespół zdecydował się kontynuować działalność jako kwartet, a nowym pałkerem został Sean Stubs. Mniej więcej w tym samym czasie ukazał się wydany jedynie w Kanadzie album koncertowy "Let's Get It Right The First Time", zawierający największe hity kapeli w wersjach koncertowych. W 2000 roku firma Alternative Tentacles (należąca do Jello Biafry z Dead Kennedys) wydała minialbum "Ping Pong". Rok później, w ramach europejskiej trasy "Vans Off The Wall Tour", SNFU ponownie zawitało do Polski, tym razem do Warszawy, gdzie dali świetny koncert wraz z takimi zespołami jak: Ignite, Venerea, Powerhouse. We wrześniu 2004 roku ukazał się ich najnowszy album "In The Meantime And In Between Time", wydany przez ich własną firmę Rake Records. Mam nadzieję, że ta niezwykle zasłużona grupa nie powiedziała ostatniego słowa i jeszcze będzie można o niej dużo usłyszeć, a także zobaczyć ponownie w akcji na żywo. W końcu jest to podobno jeden z najlepszych koncertowych zespołów hardcore punk na świecie.

{ *Właściwie, to chłopaki wpadli na siebie podczas jazdy na desce i tak, po krótkiej wymianie zdań, postanowili razem założyć zespół. Wkrótce dołączyli do nich basista Warren Bidlock i perkusista Evan "Tadpole" Jones. Za nazwę zespołu posłużyły cztery litery SNFU, co jest skrótem od Society No Fucking Use (Społeczeństwo Nie Da Się Wydymać).* }

ZOOM

^^^ Michał wprost uwielbia ten trick. Robi go wszędzie i przez wszystko co napotka na drodze. Pomimo, że jest to "tylko" ollie, w wykonaniu Grzywiego zawsze wygląda imponująco. Na zdjęciu przez koszyk zostawiony przez nieuważnego klienta Minimalu w Toruniu fot.Skrobański



fot.Skrobański

Michał Grzywacz

miasto: Toruń
wiek: 24 lata
na desce: 13 lat
sponsor: brak

Grzywi miał włosy jak metalowiec, pewnie dlatego, że jego brat był guru osiedlowego heavy.
Grzywi, kiedy był małolatem nauczył się dziesięciu presure flipów w tydzień, mimo że to gówniane tricki.
Grzywi, jak skakał z dużych schodów zakładał kask, widziałem na zdjęciu!
Grzywi potrafi przeskoczyć osiem decków i wszyscy w Toruniu mu tego zazdroszczą.
Grzywi miał paroletnią przerwę w skejtingu z powodu kontuzji, ale mu przeszło i chwała Panu za to!
Grzywi ustanowił rekord woodcampowego trenera - trzy turnusy pod rząd.
Gzywi nie lubi, jak się na niego mówi Grzywacz.
Grzywi będzie miał przejazd na toruńskim filmie, już na wiosnę!
Grzywi jeździ po Polsce czerwonym "porsze" ze zdjęciem swojego duchowego nauczyciela za szybką.
Grzywi jest w 100% skejterem, który próbuje przełamywać bariery.
Grzywi czasami za dużo rozkminia o technice wykonywania tricków, ale kto wie, może w tym jest metoda.
Grzywi rozwija toruńską scenę - pomaga w organizacji i sędziuje na zawodach oraz tworzy stronę www.tsd.of.pl
Grzywi jest moim dobrym ziomkiem i życzę mu wiele dobrego. Pis
Michał.K.

INFOvideo #11

już w skateshopach !!!

Wjedenastej już części INFOvideo magazynu zaczynamy jak zwykle od tylko i wyłącznie streetowego PING PONGa. Oczywiście deskorolkowcy z całej Polski i ostra sieka na poręczach na Bródnie w Warszawie i Placu Wolności w Poznaniu, polecam. Możecie zobaczyć również kto i jak jeździ pod pomnikiem WITOSA w Warszawie. Chłopaki ze stolicy wprowadzą was w codzienne życie na tej legendarnej miejscówce. Następnie relacja z największego do tej pory, zorganizowanego touru w Polsce, TOURU KAMUFLAGE. Niezwykłe sekwencje na Stalinie w Pradze i mnóstwo śmiesznych sytuacji, sześć minut dobrego materiału. Zawody MSS 2, chyba nie trzeba reklamować, krótka, ale za to treściwa relacja z największych zawodów w Polsce. KIJÓW FENIX TOUR mogliście obejrzeć na 411 Europe 2003. U nas jeszcze więcej tricków z tego wyjazdu naszych deskorolkowców z amerykańskimi prosami. Na koniec ADIO BARCELONA TOUR. Odkrywamy uroki tego pięknego miasta. Te miejscówki i jazda w nocy dają niepowtarzalny klimat. Tę, moim zdaniem, najlepszą pozycję zostawiliśmy na koniec.





INFOvideo wspierają:



















INFOvideo #11

już w skateshopach !!!



Dodatkowo ci, którzy skłonią się do zakupu pierwszego w Polsce filmu deskorolkowego na DVD, czyli naszego INFO, mogą obejrzeć bonusy. Bonusowy PING-PONG z trickami riderów z POPWAR i ZOOYORK to naprawdę coś. W prezencie możecie zobaczyć także relacje z BOMBA TOUR. Spora dawka hardcoreowych brzmień, coś dobrego dla każdego.

Na INFOvideo #11 jeżdżą:

Tomek Adamczyk, Mikołaj Baranowski, Kuba Bączkowski, Brian Brown, Kuba Cegielski, Derin Chałaśkiewicz, Przemek Cymbalski, Bartek Czarnecki, Albert Domański, Filip Dziubek, Cairo Foster, Eryk Gaj, Sławek Gliński, Adam Golonkiewicz, Tomek Goławski, Rob Gonzales, Marcin Hackiewicz, Jacek Jakubowski, Marcin Jakubowski, Amadeusz Jóźwiak, Zbyszek Kaczmarczyk, Piotr Kiełb, Benjamin Kojło, Paweł Kopczyński, Tomek Kotrych, Jani Laitaila, Błażej Lewandowski, Kuba Linowski, Marcin Majewski, Michał Majewski, Bartek Milczarek, Bartek Morawiec, Oskar Olgecki, Jacek Pawłowski, Kuba Perzyna, Enrico Petralia, Bartek Pochylski, Krzysiek Poskrobko, Adam Przybysławski, Kenny Reed, Przemek Robaczewski, Mariusz Rogala, J.J.Rousseau, Ryba, Sebastian Staniszewski, Mariusz Stróżak, Kristian Svitak, Tomek Szkiela, Tadeusz Szymański, Rodrigo Texiera, Kacper Ustarbowski, Sebi Vellrath, Tomas Vintr, Paweł Walczak, Maciek Wieczorek, Marcin Wieszaczewski, Michał Wojciechowski, Szymon Wojtysiak, Mikołaj Wrzecionkowski, Marcin Zduński, Bartek Zieliński.



INFOvideo wspierają:



















Nie zastanawiając się wiele wypełnij pola poniżej, wytnij i wyślij na adres:

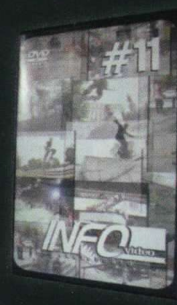
INFOmagazine ul.Grudziądzka 46p.302 87-100 Toruń

Następnie wpłać 50 zł w przypadku gdy chcesz wersję DVD lub 40 zł przy zamówieniu VHS na konto:

ING BankŚląski o/Toruń numer konta: 21 10501979 1000002224830048

SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk

My po otrzymaniu pieniędzy i twojego zamowienia wysyłamy paczkę do Ciebie oczywiście na nasz koszt.





IMIĘ I NAZWISKO:

KOD POCZTOWY I MIASTO:

POSIADASZ PRENUMERATĘ?

ULICA I NUMER DOMU:

KONTAKT (e-mail/telefon)

ZAMAWIAM WERSJE NA:





ZOOM





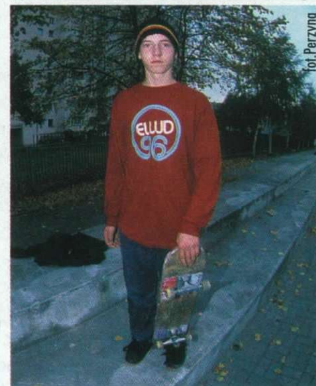




>>> Spadek w Warszawie prawie jak w Barcelonie? Tylko ten krawężnik - mi by z pewnością przeszkadzał. Nie wiem jak Tomek zrobił ten nosegrind 180 out, chociaż sam robiłem te zdjęcia i to widziałem. W dodatku wychodziło mu to dosyć często, wow. Nie ma to jak własna miejscówka, tu wszystko obcykane. fot.Perzyna







fot.Perzyna

Tomek Szymański

miasto: Warszawa
wiek: 15 lat
na desce: 3 lata
sponsor: brak

Tomka znam nie od dziś. Jest on piętnastoletnim deskorolkowcem z Warszawy, którego można codziennie zobaczyć na desce. Jeździ, na boisku szkolnym na Ursynowie, gdzie bez wątpienia szybko przyswaja sobie nowe tricki. Z pozoru zamknięty w sobie, małomówny, a tak naprawdę Tomek to ciągle wesoły koleżka a.k.a "PARTYBOY". Często wpada na zabawne pomysły, którymi wszystkich rozśmiesza. A kiedy będziecie mieli go okazję zobaczyć, nie dajcie się zmylić pozorom. *-Sebastian.*

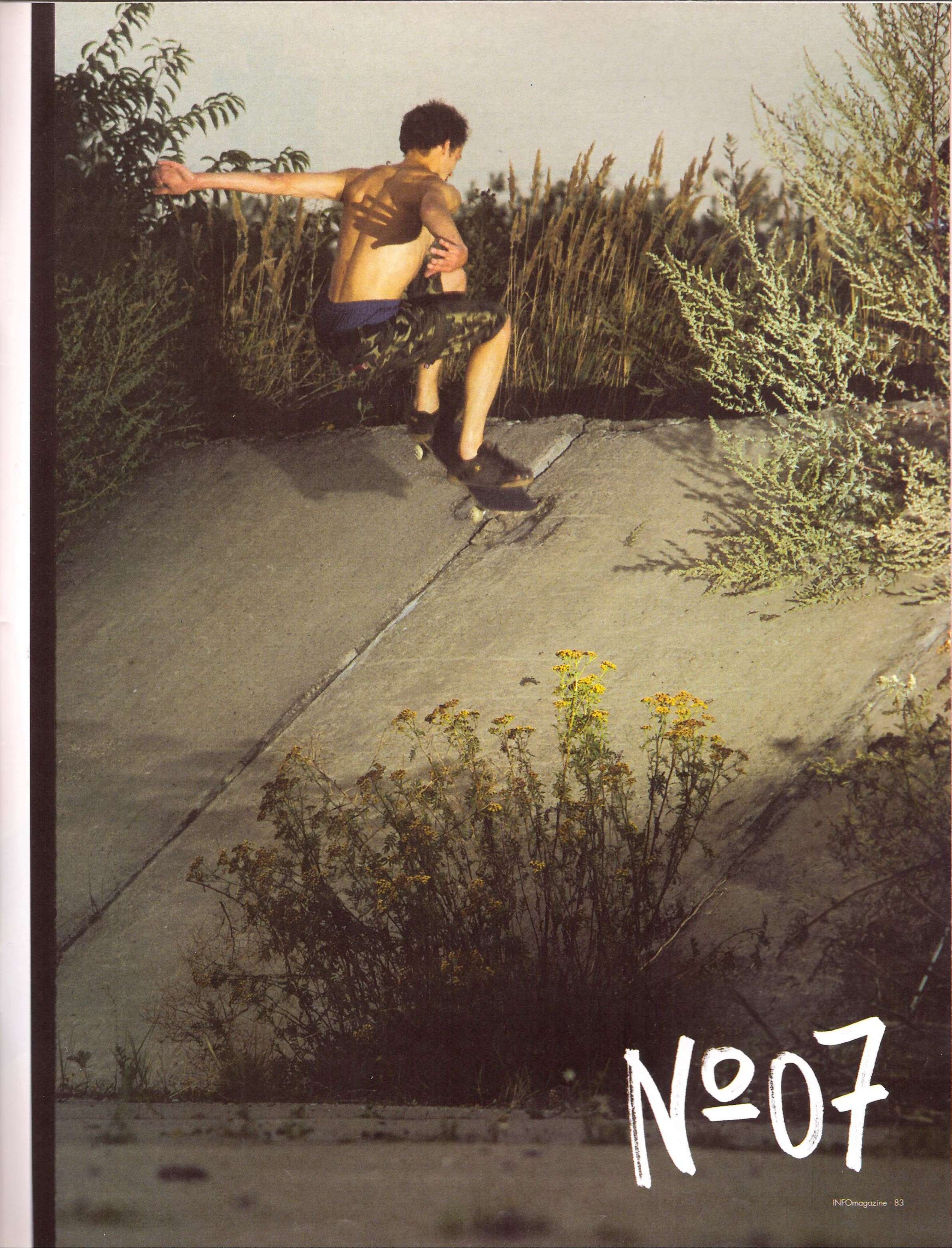

№07

PHOTO OF THE NUMBER

Bartek_Pochylski_f/s ollie_Brzeg.
fot. Skrobański

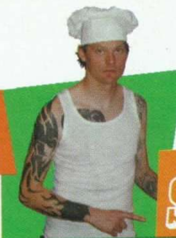
Na początku jestem zmuszony pobudzić Waszą wyobraźnię. Jest mi ciężko to robić, ponieważ czytacie to zapewne, gdy za oknem mróz, zawieja śnieżna i inne tam kataklizmy, a ja będę Wam pisał o pięknych słonecznych dniach i o wycieczce po miejscówkach z ziomkami. Niestety, ale by wiernie oddać zaistniałą sytuację muszę to zrobić. Pewnie większość z Was i tak o tym myśli, co raczej nie polepsza Wam humoru, a ja dobijam tzw. gwóźdź do trumny. Wybaczcie.

A więc tak. Wyobraźcie sobie: Mamy piękny słoneczny dzień w połowie wakacji. Jesteście na Tourze z Waszymi kolegami z Teamu. Wspólne dni na desce, wieczorne imprezki, żarty, śmichy i w ogóle jest naprawdę zajebiście. Po kilku dniach ciągłej jazdy na skateparkach czujecie, że macie chęć pojeździć na jakiejś streetowej miejscówce. Nagle ni stąd, ni zowąd, na horyzoncie pojawia się spot, który jest stromym bankiem. Myślisz sobie: Kurczę, ile jest w Polsce banków nieznajdujących się w skateparkach? Dwa? To podwaja zajawę. Po kilku próbach podjechania wygląda na to, że przeszkoda jest znacznie trudniejsza niż by się mogło wydawać. Kilku z twoich kompanów zrezygnowało, nie wykonując nawet ollie. Ty masz również problem z płynnym podjechaniem i zjechaniem, jednak nie poddajesz się i starasz się wyczuć kącik. Idzie ci dobrze. Gdy jedni nie mogli nawet podjechać, ty już robisz wysoki płynny frontside ollie. Zajawa. Dodatkowo zajawę wzmacnia fakt, że wszystko jest kręcone oraz są robione zdjęcia, więc będzie do czego po latach powracać i ewentualnie chwalić się potomkom. Walisz dalej. Po frontside ollie nadszedł czas na kickflip to fakie. Kilka prób i jest ... idealny!!! Wysoki, sklejony i odjechany na totalnym luzie, co przy stromym banku nie jest rzeczą łatwą. Joł ziom, jest dobrze!!! W głowie masz mętlik, co teraz robić??? Na podobnym banku w skateparku robisz niemalże perfekcyjnie nollie kickflip, nollie hardflip, 360 flip. Myślisz: "Tu te tricki nabiorą nowego znaczenia" i zastanawiasz się raczej nad tym od czego zacząć niż co robić? I właśnie wtedy, gdy w twojej głowie powoli układa się scenariusz kolejnych tricków, następuje rzecz niebywała! Słyszysz: Dobra, jedźmy już stąd, nam się nudzi i chcemy pojeździć na skateparku, w którym jeździmy codziennie. Co jest? To niemożliwe? Zajawa pęka jak bańka mydlana.

Myślę, że każdy z Was poczułby się naprawdę bardzo kiepsko będąc w takiej sytuacji, tym bardziej, że zajawę zabili w tobie koledzy, którzy w zasadzie powinni cię dopingować w takiej chwili. Jestem pewien, że to właśnie czuł Bartek w Brzegu, podczas Bomba Tour. Może na co dzień nie zwracacie na to uwagi, jednak jestem pewien, że podobne sytuacje mają miejsce niemalże codziennie. Warto poświęcić nawet dzień jazdy, by twój koleżka od deski zrobił trick, który jest dla niego nowym, ważnym i niecodziennym. Tym bardziej warto, gdyż kiedyś i ty będziesz potrzebował takiego wsparcia. Pamiętajcie o tym. Wspierajcie się nawzajem. Wsparcie współtowarzyszy jazdy jest chyba najważniejszym czynnikiem, który pozwala Wam się rozwijać, jeździć coraz lepiej i nie warto podcinać sobie skrzydeł dla egoistycznych zachcianek. *-A.Skrobański*



Kuchnia Wegetariańska



SŁONIKA

Soja po Grecku.

Potrawa w wersji oryginalnej nazywa się "ryba po grecku", ale my, wegetarianie, ryb nie spożywamy. Przepis ten przerobiłem razem z mamą, stwierdziliśmy, że zamiast ryby możemy użyć proteiny sojowej i będzie na pewno super. Potrawę tę przygotowujemy również na stół wigilijny. W wielu domach to właśnie na ten stół trafia niejaka ryba po grecku, dlaczego więc nie może to być soja po grecku? Oki, zaczynamy przepis, który jak zawsze do trudnych nie należy. Do przygotowania potrzebujemy następujących składników:





Składniki:

- 2 średnie marchewki.
- średnia pietruszka.
- por.
- średni seler, ale o taki trudno to wtedy połowę.
- cebulę.
- koncentrat pomidorowy.
- proteina sojowa (w formie kotletów)
- przyprawy: sól, pieprz, liść laurowy, ziele angielskie, sos sojowy, vegeta.
- olej.

Sposób przygotowania:

W pierwszej kolejności myjemy warzywa i je obieramy, następnie marchew, seler i pietruszkę ucieramy na tarce do warzyw. Por przekrajamy wzdłuż i kroimy w paski. Wszystkie warzywa wrzucamy do miski i mieszamy. Kroimy cebulę w kostkę, w żeliwnym garnku o grubym dnie rozgrzewamy olej, na to wrzucamy cebulę i smażymy na złocisty kolor. Następnie dokładamy około pięciu łyżeczek koncentratu pomidorowego i chwileczkę podsmażamy, ciągle mieszając. Teraz wrzucamy wszystkie warzywa plus dwa liście laurowe, małą garść ziela angielskiego, sól, pieprz i odrobinę sosu sojowego i wszystko smażymy, oczywiście stale mieszając. Tak smażymy do momentu, aż warzywa nie zaczną przywierać do dna garnka, wtedy dolewamy odrobinę wody, zmniejszamy ogień i dusimy, nadal mieszając, około 20 minut. Co jakiś czas uzupełniamy wodę, aby warzywa się nie przypaliły. Kiedy warzywa zaczynają zamieniać się w delikatną papkę i są już miękkie, odstawiamy je z ognia. W między czasie do innego garnka wrzucamy około 8-10 kotlecików, posypujemy vegetą i zalewamy wrzątkiem, a następnie odstawiamy na 20 minut, wracamy do warzyw. Teraz, gdy już warzywa mamy gotowe, kotleciki odcedzamy i kroimy w dość grube paski, następnie wrzucamy na rozgrzany olej, smażymy moment i dolewamy odrobinę wody. Dusimy przez maksymalnie pięć minut, dodając odrobinę przypraw dla smaku. Czekamy aż soja i warzywa przestygną, później wykładamy na talerz, najpierw soję, a na to grubą warstwę warzyw i odstawiamy w chłodne miejsce, wtedy soja bardziej wchłonie warzywa i będzie smaczniejsza. To tyle. Możemy już konsumować, najlepiej z chlebkiem, bo potrawa jest daniem na zimno. Jeśli wszystkiego nie zjemy na raz, to spokojnie możemy przechowywać w lodówce. Jeśli znajdziecie czas między skateboardingiem a innymi czynnościami, to zapraszam do przygotowania tej prostej potrawy. Cały czas mam nadzieję, że od czasu do czasu ktoś z Was, korzystając z moich przepisów, pojawia się w kuchni i przygotowuje sobie coś na ząb oraz zastanawia się nad ideologią wegetarianizmu. A tak poza tym to mamy już zimę, ale mam nadzieję, że nie zraża to Was do jazdy na desce i każdy znajduje sobie miejsce na przetrwanie tego zimnego okresu. Dominik W.



Śrubki

Siódma część PORAD. No to już chyba szok dla niejednego. Stary dedi Hela ciągle w tym dziale i wciąż ma coś do powiedzenia. Na pewno nie mogliście się doczekać historyjek na temat śrubek zwanych także montażówkami. Technologia ich budowy jest tak zaawansowana, że NASA ma wszystkie dane zaszyfrowane, ale..., tak, my wielcy hackerzy z INFO dotarliśmy, złamaliśmy i ujawnimy Wam wszystko. Uwaga! Wszystkie śrubeczki do zamontowania trucka do decka są metalowe. Tak, nie różnią się kompletnie niczym. Zresztą chyba już wszyscy się przyzwyczaili do wszechobecnej konsumpcyjnej ściemy. Możesz sobie kupić setki rodzajów DVD, a i tak w środku PHILLIPS, monitory tak samo, telewizory... a jak! Na zewnątrz jedno, a w środku drugie. Świat wspaniałej amerykańskiej deskorolki nie różni się niczym innym. Każdy chwali swoje, że to niby najlepsze, najtrwalsze i tylko kupujta i kupujta, a i tak wszystko z jednej chińskiej fabryki. Ale jak już podjęliśmy temat to: śrubka z gwintem drobnozwojowym, w nakrętce ostatni zwój pokryty plasticzkiem, co by się nie odkręcała. W Diamond plasticzek wmontowali w koniec śrubki, ale to szybko się zużywało i dupa, nie działało. Grind King dołożył do nakrętek takie małe gówienka, co to niby trzeba było używać jednego klucza. Samo się trzymało. Szału nie zrobiło. No i zresztą jak tu używać zajawkowego kluczyka z full opcją (inbus, krzyżak, dziesiątka, trzynastka i czternastka w jednym). Gdy często zmieniasz dechę, to proponuję małe główki. Ładnie się schowają i nie będą Cię irytować podczas jazdy. Nie ma nic gorszego jak wielgaśna montażówa wystająca z gripu i hacząca o Twoje skejt szuzy, blee. Ale jak twoja deska ma pochodzić z sześć miechów, to walnij se łebki wielkie jak kalafior, bo inaczej przy ciągłym dokręcaniu owych montażowych śrubków dek Ci pęknie na wpół. Jo, prawdę Ci mówię, na wpół, bez kitu. A czy krzyżak czy inbus jeden? No. Ważne żeby ten na inbus miał głęboką dziurkę, hmm... no głęboką, bo kluczyk się nie będzie ślizgał, wiadomo, w dziurce, chyba teń tekst nie przejdzie. Ostatnio naczelny włączył cenzurę i wszystko blokuje. Ale, Skrobi kocha deskę i deska Go kocha. Wszystko idzie do przodu i gitara. Jeszcze tylko o długości śrubek, bo to istotne. Na paczuszkach naszych montażóweczek są oznaczenia w calach. Niby się można pogubić, ale nie dygajcie na robocie, Dr Helski jest z Wami. Jak używacie nieszczęsnych podkładek to "1" są okej. Wszystko poniżej ładnie pasuje i nie trzeba za długo kręcić, czyli "0,7" i takie tam są boskie. A, nakręteczki tylko dziesiątki. Każde inne to lipsztyk. Ajć! Temat deski skończony. Przez te wszystkie numery INFO obgadaliśmy wszystko, co można było. Od nowego numeru świetne przepisy z kiełbasy! Zapraszam, grillowanie na śniadanie. *Michał K.*

Ludzie listy piszą ...

Uwaga! Treść listów jest zamieszczona w oryginalnej formie, bez korekty!!!

Króciutko, słowem wstępu. Upraszamy byście nie pisali do redakcji listów z prośbami o nowy lub używany sprzęt, popierając swe prośby złą passą, wagą czy złą sytuacją materialną. Takich listów ostatnio dostajemy zdecydowanie za dużo. Oświadczamy, że NIE posiadamy statusu instytucji charytatywnej i za darmo sprzętu nie rozdajemy, ponieważ po prostu go nie mamy. A swojego, rzecz jasna, nie damy. Sprawa druga, dużo osób pisze żebyśmy przesłali trochę naklejek. Do tej pory wysyłaliśmy bez zastanowienia. Jednak takowych próśb jest coraz więcej, a nasz budżet redakcyjny też ma swoje granice. Więc jeżeli chcesz naklejki, to prześlij do nas kopertę zwrotną zaadresowaną na siebie z nalepionym znaczkiem, a my włożymy pakiet naklejeczek i z uśmiechem na twarzy wyślemy do Ciebie. Fajnie co!?! A teraz do sedna. Oto nieliczne listy jakie do nas przyszły przez ostatnie dwa miesiące.

I jeszcze jedno, od przyszłego numeru możecie przysyłać pytania do poszczególnych polskich znanych skaterów. Najciekawsze przejdą redakcyjną cenzurę i zostaną przekazane rajderom, którzy postarają się na nie odpowiedzieć. Więc przesyłajcie pytania do swoich ulubionych polskich skaterów i wypatrujcie odpowiedzi w nowym INFO.

Joł (Cześć)!!!

Na początku sorry za pismo i pozdro dla całej redakcji. Nie mogłem spać, więc czytałem Info 05 i natknąłem się na wzmiankę o skejcie, co się zwie Og De Souza. Kiedyś kumpel mi mówił, że jest gość co robi triki rękami, ale wydawało mi się to niemożliwe więc stwierdziłem, że ściemnia. Ale teraz, skoro czytam o tym w waszym fachowym piśmie, to muszę się z wami czymś podzielić. Otóż mam 17 lat (w chwili w której to czytacie pewnie już 18) i urodziłem się z lewą nogą wygiętą do tyłu i jakoś dziwnie nałożoną na drugą. Na desce jeżdżę od niespełna 3 lat tylko i wyłącznie dzięki moim rodzicom, albowiem tuż po moich narodzinach i jeszcze przez długi okres czasu jeździli ze mną co dwa dni do szpitala na nastawianie i zmianę gipsu kilkanaście kilometrów! (Chciałbym im za to podziękować tak przy okazji). Dzięki nim mogę tylko mozolnie chodzić, ale i jeździć. Gdyby nie oni, być może tak jak Og musiałbym jeździć po turecku i nie wiem, czy miałbym na tyle samozaparcia co on, by osiągnąć tak wiele. TYM BARDZIEJ WIELKI SZACUNEK I RESPECT DLA NIEGO! Chciałbym zobaczyć jak jeździ, bo jeszcze nie miałem takiej okazji.

Natomiast moja jedyna pozostałość z przeszłości to ograniczenie ruchu lewej stopy nie mogę jej zginać tak jak prawej i przez to często ją skręcam, co też zdarzyło się mi niedawno (po 4 browarach, hehe!). I może nigdy nie będę jedynym z najlepszych, ale jak napisaliście w poprzednim numerze (04) "To jest nieważne. Ważne jest natomiast, by przełamywać własne bariery psychiczne" I to się liczy! Znam kilku ziomów, co kupili sobie deski i po miesiącu sprzedali lub rzucili w kąt po pierwszej glebie i albo myśleli, że od razu będą trzaskać nosegrindy na poręczach, albo zniechęcili się, że wolno się uczą. I zrezygnowali! A naważniejsze jest wytrwałe dążenie do obranego celu! Nie jestem zbytnio utalentowanym skejcikiem, ale wykonałem w swojej... hmm karierze kilka moim zdaniem porządnych tricków, np. shovit 5-0, czy verial flip to 50-50 na dwupalecie. Tego ostatniego męczyłem chyba cały dzień i w końcu się udało! Nie wiem, czy bym go powtórzył, ale jaram się tym do dziś! To jest esencja jazdy na desce czerpanie z niej max radochy, poczuć to i ciągle odkrywać coś nowego i nie porównywać się z innymi, tylko być zadowolonym ze swoich własnych osiągnięć! Ale żem się rozpisał... Idę spać, bo już po 3 w nocy. KEEP IT REAL!

Sokołowski Joel - Nysa

Powiem szczerze, że bardzo mi się Twój list spodobał. Nie dlatego, że ... tu może zabrzmieć to chamsko i nie na miejscu ... wzruszyłem się Twoją historią. Najbardziej spodobały mi się końcowe przemyślenia na temat sensu jazdy na desce. Z tego co obserwujemy, wielu młodych ludzi jeździ by być najlepszym i mieć sponsora. Totalna bzdura!!! Powiedzmy to razem głośno!!! Nie o to w tym chodzi!!! Mam nadzieję, że Twój list "wskaże właściwą drogę" co niektórym młodym deskorolkowcom. Mamy również nagrodę dla Ciebie. Spodnie REALNESS!!!



czesc

mam 16 lat i flustruje mnie to jak młodszy skater umie jezdzić lepiej odemnie ja ledwo co robie switch flipa i prosze was bardzo żeby zoom był o starszych skaterach to poczuje sie lepiej dzięki.

Kacper

A więc drogi Kacperku, proszę Cię bardzo byś zapoznał się z listem Twojego poprzednika, to może uda Ci się nie zadawać już więcej takich pytań.

Siemka!!!

Jestem Radek jeżdżę na drewnie od około 4-miesięcy. Na początku mojej jazdy byłem tak zajarany że aż prawie spaliłem deche. Pewnego dnia wyszedłem pośmigać na drewnie. Zobaczyłem jak moi kumple wymiatają lepsze triki. Pomyślałem, że nigdy im nie dorównam. I przestałem jeździć. Kiedy kupiłem info i zobaczyłem opisy tricków. Wróciła mi chęć do jazdy po przeczytaniu waszego pisma. Teraz znów śmigam na drewnie i uczę się nowych trików.

Radek z Gdańska

A więc drogi Radku, proszę Cię bardzo byś zapoznał się z dwoma listami powyżej. Zastanawia mnie jednak fakt jak można SPALIĆ DESKĘ Z ZAJAWY!!!

kicz po prostu

niby strona zrobiona ale jeszcze sa braki i nie widze zeby bylo to zmieniane ;/..... tylko sa dodawane niusy ...;/ co jest z wami?? a tak wogule to pytalem sie kiedys o to zeby info wychodzilo co miesiac. czekam na odpowiedz.

ciał - arek

Uuu, no to nam dałeś teraz po garach!!! Przepraszamy pana, że nie spełniamy wszystkich pana oczekiwań. Jednak jeżeli Cię to zadowoli to zdradzę Ci w tajemnicy, że strona jest cały czas "udoskonalana" i potrzebujemy czasu, a o tym czy INFOmag. będzie kiedyś miesięcznikiem decydują nasi czytelnicy. Jeżeli będzie Was wystarczająca ilość, będzie miesięcznik.

Siema!

Nazywam się Aneta, mam 12 lat i jeżdzę na desce od półroku. Mam proźbę czy mogli byście zamieścić w waszym świetnym pisemku coś dla początkujących np. jak zrobić najprostsze ollie, albo kickflipa. Niestety ja kochamdeske, ale nie potrafię choć wiem co i jak to robić. Prawie przy ollie nie złamałam sobie traków. Nie zrezygnuje z jazdy i chciałabym umieć podstawowe triki. Wasze pismo jest świetne i wiem, że istnieje szkoła deski, ale te triki są dla mnie zatrudne jak np. boardslide, nollie crooks na hubba. Nawet kilku dobrych kolesi mnie uczyło, ale dupa. Pozdrawiam całą redakcję i wszystkie skaterki.

Aneta - Skarżysko Kamienna

Aneto, najważniejsze, że Ty kochasz deskę!!! Po pół roku jazdy nie oczekuj, że będziesz robić wszystkie tricki. Mam jeszcze jedną złą wiadomość dla Ciebie. Jeżeli będziesz jeździła już lepiej, będziesz często łamała nie tylko tracki, ale i deski!!! Zastanów się zatem czy warto jeździć lepiej?

Siema

Chciałbym podzielic się ze wszystkimi moimi spostrzezeniami. Będąc dzieckiem, ale gdy chodziłem już do szkoły kilka razy myslałem fajnie być jakimś zwierzęciem... Taki kot, to nie musi, ani do szkoły, ani się nie uczy, nie ma szlabanów na różne fajne rzeczy itp. Ale wtedy nie znałem skateboardingu!!! To były głupie myśli, już tak nie robię nie chcę być zwierzem, ani innym dzikusem. Po pierwsze żadne zwierze, a po drugie nie każdy człowiek może dokonać tego zajebistego uczucia.Deska to moje zycie. Moja zajawka ukazuje się w ten sposób, że gdy stoję na desce, o niczym innym nie myślę!!! Po co psuć sobie humor w takiej swietnej chwili??? Jeśli mam być zadowolony to na desce, jeśli mam problemy to sa nieważne gdy robię jakiś trik! Pozdro dla wszystkich co jeżdżą i jak najczęściej doznawajcie tego uczucia , wiem o czym mówię...

-Janek - Głosków

Nie ma się czego wstydzić. My w redakcji kiedyś chcieliśmy być na przykład... świętymi krowami, takimi z Indii. Mielibyśmy wszystko w d...ie i wszyscy musieliby na nas uważać, aby przypadkiem nie zrobić nam krzywdy. Spoko nie? I, o dziwo, jak o tym myśleliśmy, już wiedzieliśmy co to skateboarding..

I znowu wybraliśmy kopertki: pierwsza nie jest może najpiękniejsza, ale za to nawiązuje tematyką do świąt i za nią zimowe nagrody: czapeczka i szaliczek POGO. Koperta nr 2: "Przetrwał jeden gatunek" - bluza POGO i koperta nr 3 - też bluza POGO. A do odnalezionego anonima z zeszłego numeru należą super łożyska Rellik!



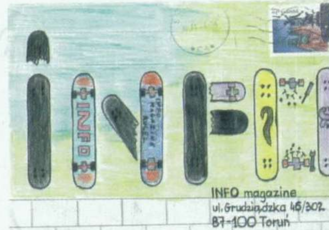
Marcin Ślosarczyk -Gliwice





Marcin Płucinik -Zielona Góra





Adam Balewicz -Szczecin





Szczepan Mirek -Rzeszów

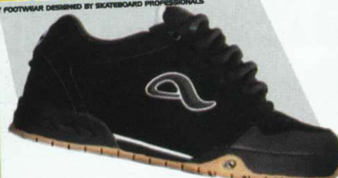


PRENUMERUJ !!!

Zamów Prenumeratę na 1 rok czyli (6 numerów) a co miesięc będziesz brał udział w losowaniu wielu atrakcyjnych nagród













Tym razem szczęście uśmiechnęło się do:

Pawła Dąbrowskiego z Szczuczyna



Szymona Tumułki z Stanowic

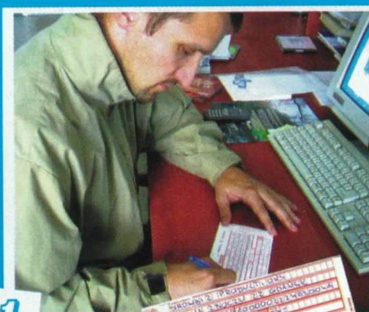


COALITION

Jakuba Krzymińskiego z Konstancina

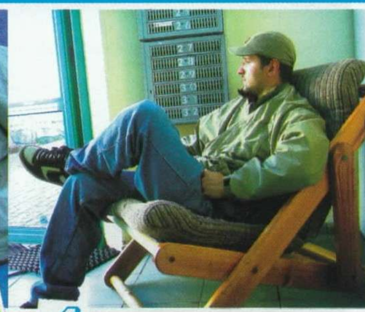


↓ jak zaprenumerowac ??? ↓ jak zaprenumerowac ??? ↓ jak zaprenumerowac ??? ↓









1. W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21105019791000002224830048*

2. Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote.

3. Na zupełnym luzie wysyłasz do nas, poprawnie wypełnioną ulotkę prenumeraty. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

4. Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do Twojej skrzynki pocztowej.

z zewnątrz ....

Coś chyba Wasz zapał do wysyłania zdjęć deskrolkowych troszkę podupadł. Co się dzieje, skończyły Wam się fotki czy się wstydzicie? Dawać, dawać nam te zdjęcia, przecież fajnie jest zobaczyć siebie lub kumpla w gazetce. I to nie w jakimś lokalnym brukowcu tylko w INFOmag!

PREMIUM skateboards



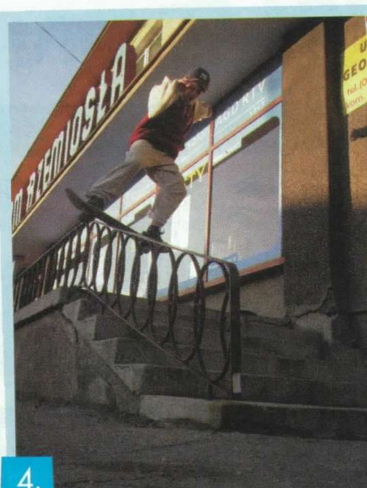



1.

Deseczkę Premium, promodel Max Dufour z dedykacją "For INFOmag Max Dufour" wygrywa Marcin Pabian z Jeleniej Góry, ale pobierający nauki w Piotrkowie Trybunalskim. Gdzie by nie mieszkał, my go dopadniemy i wręczymy nagrodę. Marcin został zwycięzcą tej edycji "Z zewnątrz" właściwie za pokazanie triczku na nowej fajnej i niekonwencjonalnej miejscówce (ciągle tyko rurki i murki). Ale poza tym zdjęcie spełnia wszystkie techniczne warunki. Gratulacje.

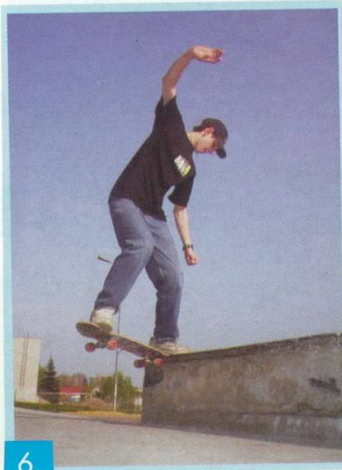

2.


3.

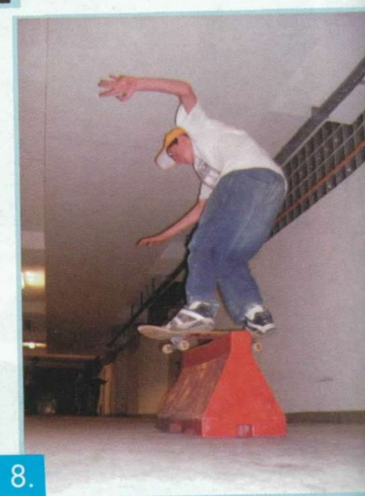

4.

1. Marcin Pabian - ollie - Jelenia Góra.
2. Mateusz Jaros - 5-0 - fot. Ylski-Produkt - Ostrów Wielkopolski.
3. Maciek Trojanoski - kickflip - fot. Plis - Radom, Nomi.
4. Dominik Psiuk - boardslide.
5. Drzazga - 5-0 - Ruda Śl., Love Park
6. Przemek Hofner - f/s noseslide - Jelenia Góra.
7. Łukasz Naborzny - blunt slide - Ruda Śląska.
8. Bartek - f/s boardslide - Lublin.


5.


6.


7.


8.


9.


10.


11.

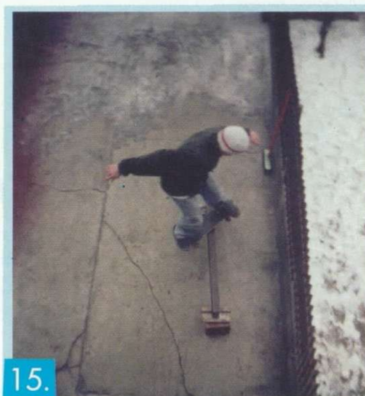


12.


13.

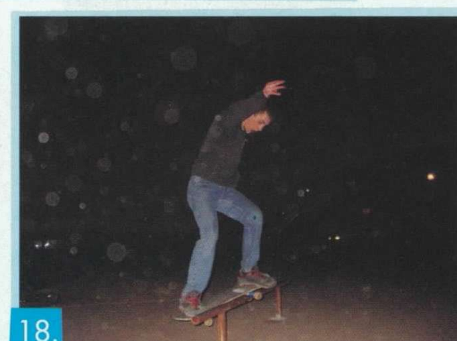

14.

9. Łukasz Oktaba - kickflip - fot. Adam.
10. Łukasz Czarnecki - Rydułtowy.
11. Jakub Stelmaszyk - kickflip - fot. Kosmo.
12. Sadek - fejsgrind -fot. Artur Zdan - Olecko.
13. filip Ozimowski - b/s crooks - fot. Tomasz Góral - Bogatynia.
14. Mateusz "Mati" Jaksa - kickflip - fot. Jasior - Pabianice.
15. Łukasz Bajor - f/s board - Leszno.
16. Maras - ollie - fot. Jacek Ostrowski - Łódź.
17. Piotrek Snoch - kickflip - Gorzów Wlkp.
18. Jakub Świątek - f/s smithgrind - fot. Karaś - Legnica.
19. Michał Mazurek - heelflip - fot. Bartek Prusak - Działdowo.
20. Szymon Andrzejewski - f/s 50-50 - Gdynia.
21. Piotr Wyspiański - crooked - Jelenia Góra.
22. Sebastian Szypuła - switch nosegrind - fot. Kamil Koniarz - Kolbuszowa.


15.


16.


17.


18.


19.


20.


21.


22.

Konkursy

Z przeprowadzonej ankietki wiemy, iż nasze konkursy są bardzo pożądane i zarazem uwielbiane. To pewno z powodu dużych szans na wygranie fajnych nagród. Staramy się sprostać Waszym oczekiwaniom, dlatego pojawił się nowiutki konkursik, który polega na rozszyfrowaniu filmowej stop klatki, na pewno da to wielu osobom pole do pochwalenia się swoją wielką wiedzą na temat filmów deskorolkowych. Jest to troszkę zmodyfikowany pomysł jednego z czytelników, za który serdecznie dziękujemy. A poza tym rozwiązanie zabawy na polski slogan i następne zdjęcie do Waszej ulubionej układanki.

SLOGAN INFOMAG

"Różni ludzie jedna pasja" INFOmag.

autor: Michał Niegoda z Wrocławia

"Od deski do deski" INFOmag.

autor: Karol Kurowski z Olsztyna

Wielkie rozwiązanie konkursu na polski slogan, który w niedalekiej przyszłości znajdzie się na najnowszej nalepce INFO. Przyszło bardzo wiele haseł. Ciężko było wybrać te dobre, a tym bardziej te najlepsze. Przepraszamy wszystkich, których hasła nie wygrały, a były wśród nich różne: znakomite, denne, beznadziejne, genialne, humorystyczne i edukacyjne. Zwycięzców jest dwóch, którzy otrzymują od nas INFO #11 DVD i w przyszłości 100 naklejek z swoim sloganem. A są nimi: Karol Kurowski, który został wyróżniony za tekst następującej treści "INFOmag od deski do deski". Oraz pan Michał za tekst "Różni ludzie jedna pasja" Gratulujemy!

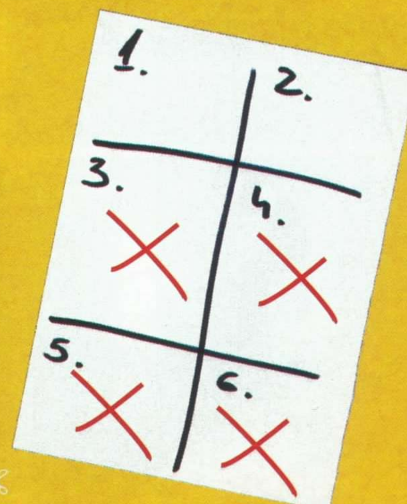
KONKURS PUZZLE

Nadeszły pierwsze odpowiedzi, niestety niepoprawne, nikt nie mówił, że będzie łatwo. Możemy Wam troszkę podpowiedzieć, że zagadka nie jest łatwa do rozwiązania, a wręcz bardzo trudna. A teraz, z nowymi wskazówkami i najnowszą częścią zdjęcia, powinno być Wam znacznie łatwiej odgadnąć kto to i co wykonuje. Przypominamy: dla pierwszej osoby, która poda prawidłową odpowiedź, nagroda niespodzianka, a pozostali wezmą udział w losowaniu, pod warunkiem, że złożą kompletne zdjęcie i je do nas prześlą. Nagrodą jest komplet, nówka uniform, złożony z ciuszków Empire i butów Globe.







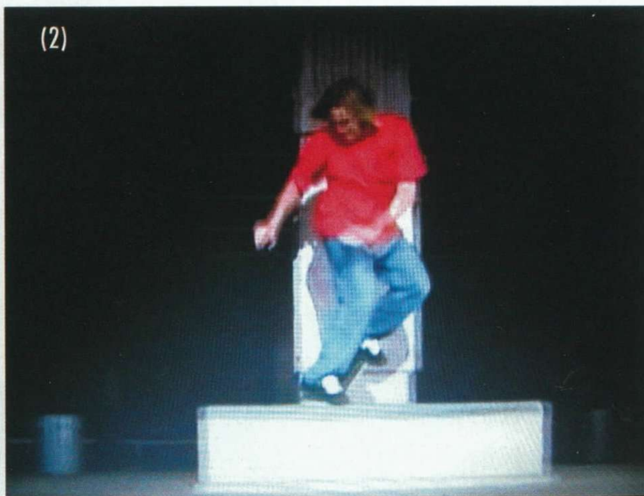


Pomysł na kolejną konkursową zabawę podsunął nam dystrybutor obuwia AEON, firma Soul z Łodzi. Otóż przekazała nam na nagrody kasety z europejskim magazynem video "Puzlle". My natomiast wymyśliliśmy sobie, iż będziemy je przekazywać tym, którzy na tyle się orientują w filmach deskorolkowych, że odgadną kto jest na stop klatkach prezentowanych poniżej, jakie tricki wykonują i z jakich filmów one pochodzą. Dodam dla ułatwienia, że klatki będą pochodzić jedynie z filmów deskorolkowych recenzowanych na łamach naszej gazety. Myślę, iż sprawiedliwa geneza. Interesujesz się skate video, więc masz wielką okazję pozyskać oryginalne kasetki do swojej domowej kolekcji. Proste. Na odpowiedzi czekamy mailem lub pocztą tradycyjną do czasu zamknięcia kolejnego numeru (10 lutego 2004), po czym organizujemy losowanko i... oczywiście szczęśliwych zwycięzców przedstawimy na łamach INFOmag. Start!

Jeżeli chcesz podwoić swoje szanse zajrzyj na www.infomagazine.pl, tam również przeprowadzamy ten konkursik, z tym, że na zasadach: kto pierwszy, ten lepszy. A więc...Start!







VHS KONKURS

Niezależna komisja sędziowska wciąż czeka na Wasze deskorolkowe filmy. Przez cały okres zimy będziemy je oglądać, podziwiać i krytykować, aż w numerze dziewiątym (Maj 2005) ogłosimy oficjalne wyniki. Więc jeszcze macie troszkę czasu na dopieszczenie swoich filmowych dzieł. Upominamy jednocześnie, żebyście nie przysyłali ich na ostatnią sekundę, bo się mogą nie załapać i będzie klops. Najbezpieczniej będzie wysłać zaraz po tym, jak otrzymacie numer ósmy. Dla zmobilizowania Was do wytężonej pracy montażysty, przypominamy o nagrodach: ciuchy firmy Flame i Syndrom, kilka płytek DVD INFO#11, no i oczywiście dla młodego utalentowanego wymiatacza ciuszki F-15 i być może wytężone negocjacje w sprawie sponsoringu, a więc "NAPRAWDĘ WARTO".

syndrom. superior









skateparki... skateparki... skateparki...



Lista skurczyła się nieco o skateparki, na których nie można jeździć, ale z drugiej strony, jest pięć nowych. Te, które zniknęły, niebawem będzie można znaleźć w nieszczęsnej liście skateparków, do których odradzać będziemy jakiekolwiek wycieczki. Tymczasem jeśli uważasz, że twój skatepark powinien znaleźć się na jednej z dwóch list, koniecznie do informacji dołącz zdjęcia, tak, byśmy mogli go ocenić.



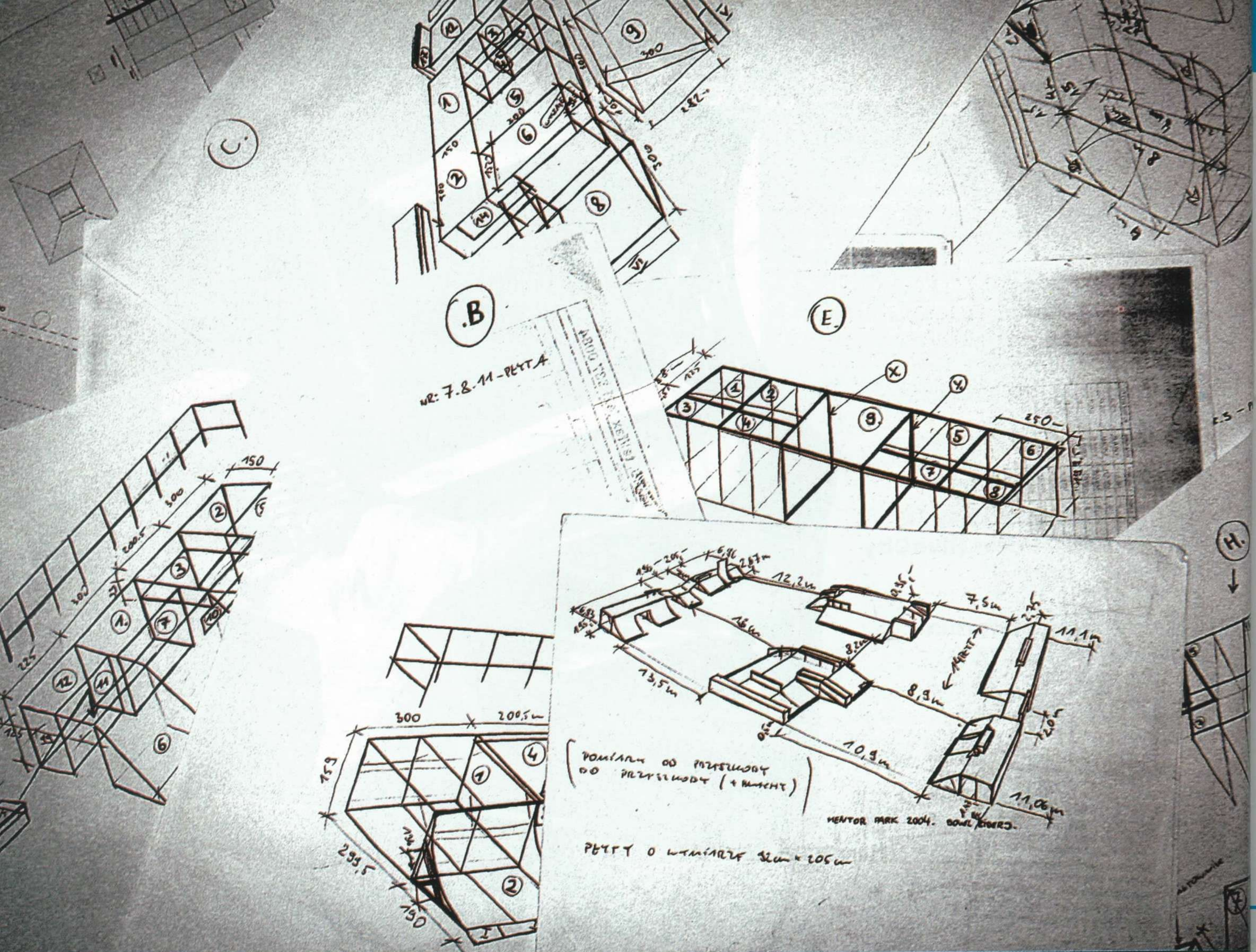
W takiej ładnej ciepłej hali można śmigać cały okrągły rok. Skatepark ma profile nieco BMXowe i rolkowe, przeważają quartery i wielkie quartery, ale i na deseczce da się pośmigać jak ta lala. Zatem jak tylko będziesz w Białymstoku, nie zwlekaj! Ul. Warszawska 59.

Lista polskich Skateparków:

- *Białystok* - ul. Warszawska 59
- *Bielsk Podlaski* - ul. Sportowa
- *Bolesławiec* - ul. dolne młyny - pod wiaduktem kolejowym.
- *Bytom* - koniec języka za przewodnika
- *Chorzów* - al. Różana 2
- *Chrzanów* - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni)
- *Dobczyce* - Pod tamą.
- *Gdynia* - Oś. Dąbrowa przy podstawówce.
- *Gliwice* - Plac Krakowski.
- *Gniezno* - Oś. Piastowskie Gim nr.4.
- *Głubczyce* - ul.Kochanowskiego Gim nr.1.
- *Grójec* - Laskowa 17. TECHRAMPS
- *Katowice* - Ligota koło szpitala.
- *Kielce* - ul. Sienkiewicza, koło rz.Solnicy.
- *Konin* - Oś. Zatorze ul. Kleczewska.
- *Kościerzyna* - Park Miejski.
- *Kraków* - ul. Bojki. TECHRAMPS
- *Kwidzyn* -ul. Sportowa 6, Stadion Miejski.
- *Leszno* - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9.
- *Lębork* - ul. Olimpijczyków 31.
- *Lublin* - Róg Koncertowej i Braci Wieniawskich.
- *Łódź* - "CALIFORNIA" ul. Strzemińskiego 11/13.
- *Myślenice* - Obok restauracji "Stek".
- *Nowa Sól* - ul. Wrocławska (Kacza Górka).
- *Ostrołęka* - ul. Witosa.
- *Opole* - ul. Oleska (obok okrąglaka).
- *Puławy* - ul. Niemcewicza 3.
- *Pruszcz Gdański* - MOSIR.
- *Przeźmierowo* - Obok giełdy samochodowej.
- *Rabka* - samo centrum koło lodowiska. TECHRAMPS
- *Radom* - ul.Narutowicza za MOSIRem.
- *Rybnik* - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem).
- *Sitkówka-Nowiny* - teren krytej pływalni "Perła". TECHRAMPS
- *Skierniewice* - oś. Widok.
- *Sopot* - Brodwino, Boisko przy III LO.
- *Stargard Szczeciński* - Park Chrobrego.
- *Suchy Las* - ul. Szkolna.
- *Szczytno* - ul. Pasymska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora.
- *Świdnik* - ul.Lotników Polskich.
- *Tarnów* - ul. Piłsudskiego 24. TECHRAMPS
- *Toruń* - ul. Bema 23/29. Lodowisko "TOR TOR".
- *Ustka* - w parku. TECHRAMPS
- *Warszawa* - 1. ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA" 2. Al.jerozolimskie 179 C.H.Blue City. "KAMUFLAGE SPRITE SKATEPARK".
- *Węgorzewo* - Na rynku.
- *Wolsztyn* - park koło jeziora. TECHRAMPS
- *Wrocław* - 1. ul. Hubska 44. 2. Różanka.
- *Wschowa* - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR".
- *Zakopane* - ul.Kasprus (Technikum Tkactwa).
- *Ząbkowice Śląskie* - Stadion OSIR.
- *Zielona Góra* - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca.

OBJAŚNIENIE IKON:

- Kryty
- Nie kryty
- Drewniany
- Betonowy
- Metalowy
- Płatny



CHCESZ W SWOIM MIEŚCIE SKATEPARK?

W przyszłym numerze dowiecie się wszystkiego co pomoże Wam w wybudowaniu skateparku. Tak od A do Z.
Czyli po kolei:

**Jak dobrać lokalizację?*
**Czym sugerować się przy planowaniu przeszkód?*
**Skąd wziąć plany skateparków?*
**Z jakich materiałów powinien on być zbudowany?*
**Jak walczyć z biurokracją i władzami miasta?*
**Co przyda się przy pozyskaniu funduszy na budowę?*
**Kto w Polsce mógłby wybudować skatepark?*

A na dodatek, załączony zostanie gotowy wzór petycji do miasta.

INFOmag. №08 JUŻ W MARCU!!!

Poniżej drukujemy listę polskich skateshopów, w których możesz zakupić INFOmagazine jak i INFO magazyn video. Jeżeli prowadzisz skateshop lub jest jakiś w twoim mieście i chciałbyś, by właśnie w nim był nasz magazyn, wyślij kartkę pocztową na adres redakcji, bądź e-mail: kontakt@infomagazine.pl

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 50 12 62		
Bydgoszcz	"BAD+MAD"	ul.Fordońska 141	(52) 582 23 02		baltico1@wp.pl
	"FRONT"	ul. Dworcowa 21	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVILL"	ul. Sobieskiego 15	(501) 13 07 70	www.wuteele.prv.pl	
Dzierżoniów	"31 PRO SHOP"	ul. Bohaterów Getta 2	(888) 36 39 99		dskok@poczta.fm
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"BAD+MAD"	ul. Kołobrzeska 41	(58) 511 06 80		baltico1@wp.pl
	"BAD+MAD"	ul. Rajska 10 Madison Park	(58) 690 80 18		baltico1@wp.pl
	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
Gdynia	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Maczka 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.webd.pl	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96	www.trik.pl	airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Wadowicka 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MADCITYSTORE"	ul. Kościuszki 35	508 29 64 69		madcity@wp.pl
Leszno	"MAYER"	ul. Rynek 10	(65) 520 69 80	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.systemskat.pl	gt500@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
	"FLASHBACK"	ul. Traugutta 2	(42) 630 62 18	www.flashback.pl	
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3Ł (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	Galeria Opolanin Plac Teatralny 13	(77) 441 79 84		
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MINIRAMP"	ul. Długa 9	(61) 853 44 17	www.miniramp.net	wino_1@wp.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C H Wileńska	(22) 331 63 75	www.trik.pl	trik8@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"DSK skate shop"	ul. Nowogrodzka 6A	(22) 622 16 79	www.dskskateshop.com	dskskateshop@wp.pl
	"SKATE SHOP"	Galeria Ursynów ul. KEN 36 lok 48	(22) 648 87 34		
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 533 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Wołoska 12	(22) 541 38 45	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"RAMPA"	ul. Francuska 48	(22) 617 62 83		
	"VERT"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego 25/26	(22) 825 96 11		
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"SKATESHOP 31"	ul. Kurkowa 31	(71) 795 97 77	www.boardshop31.pl	
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
Zakopane	"GRINDBOX SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(692) 32 29 78	www.zakopane-sk8.com	zakopane.sk8shop@interia.pl
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Żeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm